



TYGODNIK SANOCKI

www.tygodniksanocki.pl

24 LISTOPADA 2017 | NR 47 (1350) | CENA: 2,50 zł, w tym 5% VAT | nr indeksu 338907 | ISSN 1232-6534 | PKWiU 58.14.11.0 | Nakład 2000 egz. | [/TYGODNIK.SANOCKI](https://www.facebook.com/TYGODNIK.SANOCKI)

Ważny dzień dla Sanoka

Na rozwój floty pojazdów gazowych zdecydowały się już takie miasta jak Tarnów, Tychy czy Rzeszów. Właśnie dołączył do nich Sanok, wpisując się w ogólnopolską strategię walki o czyste powietrze. W perspektywie najbliższych kilku lat Sanok wymieni wyeksploatowane stare autobusy, napędzane olejem napędowym, na nowe, zasilane gazem. W środę 22 listopada podpisano dwie umowy: pomiędzy PGNiG a SPGK oraz pomiędzy Urzędem Miasta Sanoka a Autosanem; jedna dotyczyła usytuowania stacji tankowania gazu, druga – zakupu nowoczesnych miejskich ekologicznych autobusów – z tej okazji w Sali Herbowej odbyła się konferencja prasowa, której gospodarzem był burmistrz Tadeusz Pióro.

Prezes Michał Stachura nie krył zadowolenia: – Chciałem powiedzieć tylko jedno. Oto nadszedł najpiękniejszy moment w życiu prezesa Autosanu, prezesa fabryki, która produkuje autobusy w swoim maciecznym mieście. Nie wyobrażałem sobie, że mogłoby być inaczej, że ktośkolwiek inny może dostarczać autobusy do Sanoka. Czułem, że będzie to Autosan – mówił prezes Stachura, gratulując włodarzom miasta wyboru autobusów gazowych, ekologicznych.



3

Długo wyczekiwana inwestycja

Obwodnica bez tajemnic

Z Robertem Jaskotem, dyrektorem kontraktu firmy MAX BÖGL Polska sp. z o.o., wykonawcy obwodnicy sanockiej rozmawia Tomek Majdosz

– Posługujemy się metodą górnictwa, czyli wysadzamy skały ładunkiem wybuchowym. Najpierw robi się tzw. siatkę otworów, w których umieszcza się ładunki, a potem odstrzeluje się je w odpowiedniej sekwencji.



6

Przewodniczący miejskiej Komisji Ochrony Środowiska proponuje

Troska o czyste powietrze

Temat powraca co roku u progu sezonu grzewczego: smog – skąd się bierze, jak z nim walczyć, jak monitorować? „Od mieszkańców zależy, czy będą się wzajemnie truć. Wielka sprawa, na którą wszyscy musimy pilnie reagować” – mówi Witold Święch, przewodniczący miejskiej Komisji Ochrony Środowiska i Porządku Publicznego w rozmowie z Małgorzatą Sienkiewicz-Woskowicz



7

Najbardziej wpływowi Podkarpacia 2017



9

Czerwony dywan, efektywnie zaprojektowane statuetki, poważni sponsorzy – to składowe zjawiska, które jako magazyn VIP Biznes&Styl od prawie dekady gości w podkarpackich instytucjach, firmach i prywatnych domach i z roku na rok staje się coraz bardziej wpływowo i opiniotwórczo. Dowiodła tego gala, podczas której wręczono statuetki „Najbardziej wpływowi Podkarpacia 2017”.

Jak było z projektem Wykluczenie Cyfrowe?



5

Powracamy do sprawy projektu „Wykluczenie Cyfrowe”. Problemy zaczęły się podczas kontroli w marcu 2014 r. Sporządzono wówczas katalog nieprawidłowości i zarzutów pod adresem Urzędu Miasta. Końcem maja wpłynął pierwszy wniosek po kontrolny. Władza Wdrażająca, obecnie Centrum Projektów Polska Cyfrowa część tych zarzutów utrzymuje do dziś.

Dziś w numerze

Jest co świętować. Podpisano ważną umowę, ściślej mówiąc dwie umowy. Stacja tankowania gazu CNG, których w Polsce nie ma znowu tak wiele, to ważna inwestycja, ale podpisanie umowy pomiędzy Miastem a Autosanem na dostawę autobusów, które są nowoczesne, nie kopca, nie zanieczyszczają powietrza, w dodatku zaczynają się sprzedawać w Polsce i za granicą – to wzruszający moment i zarówno prezes Michał Stachura, jak i burmistrz Tadeusz Pióro nawet nie próbowali tego wzruszenia ukrywać.

Tak się złożyło, że przy okazji autobusów z napędem gazowym zaczęto mówić o poprawie jakości powietrza. W redakcji taką rozmowę odbyliśmy kilka dni wcześniej, zapraszając do niej szefa miejskiej Komisji Ochrony Środowiska i Bezpieczeństwa Publicznego radnego Witolda Święcha. O tym, że zdrowie powinno być dla wszystkich najważniejsze, przypominać nie trzeba. Witold Święch podpowiada, co zrobić, żeby zadbać o siebie i środowisko, niekoniecznie ponosząc ogromne koszty. Rozmawiamy o piecach, czujnikach, oszczędzaniu energii. I na tym nie koniec, ponieważ zamierzamy, jako redakcja, przyczynić się do edukacji ekologicznej. Brudne powietrze to nie żart. My nim oddychamy, my go zanieczyszczamy i tylko my możemy sprawić, żeby nie trafiały do niego cząsteczki śmiertelnościowego pyłu, nikt nas w tym nie wyręczy. Zachęcam do lektury tekstu.



Radna Agnieszka Korneca-Mitadis podsumowuje dziś trzy lata kadencji i mówi o swojej pracy w samorządzie. Postanowiliśmy powrócić do tematu wykluczenia cyfrowego. Dziś – prehistoria i próba ustalenia genezy przedsięwzięcia. Opieramy się na poszlakach. Docieramy do osób, zatrudnionych w różnych urzędach gmin, od Podlasia przez Mazowsze po Bieszczady,

które to urzędy zdecydowały się przed laty walczyć z cyfrową ciemnotą i zacofaniem. Urzędnicy, którym zlecano przygotowywanie wniosków, dzielą się z nami swoimi spostrzeżeniami. To dopiero pierwsza odsłona, skupiona na latach 2009 – 2014. I żeby nie było: nie ma w tym żadnego odwetu, jedynie próba zrozumienia, bo w końcu konsekwencje tamtych decyzji w postaci finansowej kary są i obciążają miejski budżet. Dalszy ciąg za tydzień.

Tymczasem wyprawiamy się w okolice obwodnicy: wiemy, że sanoczenie lubią tam zaglądać, niektórzy nawet fotografują, archiwizują. Spróbujemy chociaż w niewielkim procencie zaspokoić zdrową ciekawość naszych czytelników.

Decyzja o tym, że w budynku po Gimnazjum nr 1 zostanie zorganizowane największe przedszkole w mieście, budziła przez pewien czas dyskusję, czy to aby dobry pomysł. Klamka zapadła, nie ma czego rozważać, a jedynie skupić się na tym, by maluchom było w nowej siedzibie wygodnie. Zaglądamy na ul. Ogrodową, porównujemy, rozmawiamy.

Miniony weekend obfitował w wydarzenia kulturalne. W piątek w Bibliotece gościli polscy poeci z Kanady, Andrzej Busza i Roman Sabo; w Sali Gobelinowej przewodniczy PTTK zorganizowali spotkanie z dr. Łukaszem Bajdą, w BWA odbywały się spektakle, przyjechał do Sanoka ks. Lemański. Nie wszędzie byliśmy, niestety. W sobotę w Filharmonii Podkarpackiej wręczano statuetki „Najbardziej wpływowym Podkarpacia”, a że w gronie wyróżnionych znalazł się Janusz Szuber, na tej uroczystości nie mogło nas zabraknąć.

W niedzielę w Sanockim Domu Kultury prezentowano płytę zespołu SOUL, który rozkwita, odnosi sukcesy prawdopodobnie także dzięki temu, że trafił pod opiekę skrzydła ks. prałata Andrzeja Skiby, gospodarza parafii Przemienienia Pańskiego.

Cóż jeszcze? W BWA zorganizowano warsztaty teatralne dla dzieci, „Flamenco” wytańczyły kolejną nagrodę, uczniowie I LO z sukcesem licytowali różne przedmioty, w tym zdjęcie z autografem Roberta Lewandowskiego, na aukcji podczas koncertu charytatywnego. Zapraszamy do lektury, załączając refleksyjno-ekologiczny rysunek Tadeusza Krotosa.



Wójtostwo w budowie

W święta – jaśniej na Traugutta

Nikt nie lubi rozkopanych chodników i ulic. Zwłaszcza okres jesienno-zimowy, deszczowa aura powoduje, że zwiększona ilość błota działa na wszystkich zniechęcająco.

Niestety, czasem musimy okres remontu cierpliwie przeczekać. W cierpliwość muszą uzbroić się mieszkańcy ulicy Traugutta i ulic bocznych. Jakis czas temu rozpoczęły się prace i rujnowanie nawierzchni nie jest bezpodstawne. Na Traugutta będzie jaśniej i stanie się to, jak nas zapewnili radni z dzielnicy Wójtostwo, przed świętami Bożego Narodzenia, a może już w połowie grudnia.

Jaśniej ma być również na Sliwowej: tam zostanie ustawiony dwuramienny słup oświetleniowy, tak aby jedno ramię swym zasięgiem oświetlało parking. Światła, zwłaszcza w zimowe wieczory, nigdy nie za wiele, a po jasnych ulicach chodzi się z większym poczuciem bezpieczeństwa.



ew

PODZIĘKOWANIA

„Nie umiera ten, kto trwa w pamięci żywych”

Serdeczne podziękowania
krewnym, przyjaciolom, znajomym,
współpracownikom oraz wszystkim,
którzy wzięli udział
w uroczystości pogrzebowej

Ś.P. Jana Habrata

składa Rodzina

Mikołajki
NA LODZIE

3 GRUDNIA 2017 - NIEDZIELA - MOSiR SANOK



17.00 - ŚLIZGAWKA - ARENA

- ZABAWY DLA DZIECI
- KONKURSY
- SŁODYCZE, DROŻDŻÓWKI
- CIEPIA HERBATA

18.00 - ŚLIZGAWKA - TOR

- ZABAWA DLA WSZYSTKICH

wstęp wolny

KRONIKA POLICYJNA

Sanok

* 14 listopada, przy ulicy 3-Maja 58-latek powiadomił policję o tym, że nieznany sprawca dokonał podrobienia jego dowodu osobistego, a następnie posłużył się tym dokumentem w celu założenia konta bankowego.

* 15 listopada, przy ulicy Cegielnianej pożar wewnątrz klatki schodowej. Prawdopodobną przyczyną pożaru było podpalenie pozostawionego wózka dziecięcego. W wyniku rozprzestrzenienia się ognia doszło do opalenia drzwi i okopcenia elewacji wewnętrznej klatki schodowej bloku. W zdarzeniu nikt nie ucierpiał.

* 17 listopada, przy ulicy Szczudliki sprawca kilkakrotnie uderzył pięścią w głowę oraz kopał po ciele 61-latka. Pokrzywdzony doznał urazu ręki.

* 18 listopada, przy ulicy Okulickiego w zakładzie produkcyjnym, podczas odkładania z widel wózka widłowego stalowych wykrojników i wytłaczarek na górną półkę regału, pracownik firmy przez nieuwagę wsunął dłoń pod opuszczoną paletę, w wyniku czego doszło do złamania palców.

* 19 listopada, przy ulicy Kościuszki policjanci w trakcie kontroli drogowej ujawnili, że kierująca samochodem Opel 38-letnia kobieta znajdowała się w stanie nietrzeźwości. Badanie wykazało 1,5 promila alkoholu.

* 20 listopada, przy ulicy Robotniczej nieznany sprawca z ogrodzonego terenu zabrał części ciągnikowej łuparki do drewna o wartości ok. 10 tys. zł.

Gmina Zagórz

* 17 listopada w Zagórz, przy ulicy Piłsudskiego kobieta zawiadomiła, że sprawca ukraść tablice rejestracyjne z samochodu marki Peugeot. Samochód był zaparkowany na parking.

* 19 listopada w Zagórz, przy ulicy Filtrowej złodziej usiłował dokonać włamania do drewnianego garażu znajdującego się na terenie prywatnej posesji. Wewnątrz nic nie zginęło.

TYGODNIK SANOCKI

Pismo Samorządowe

www.tygodniksanocki.pl

redakcja@tygodniksanocki.pl

/TYGODNIK.SANOCKI

Wydawca: Miejska Biblioteka Publiczna w Sanoku

Adres redakcji: 38-500 Sanok, ul. Rynek 10, tel. 13 464 27 00

Redaktor naczelny: Małgorzata Sienkiewicz-Woskiewicz

Redaguje zespół:

Bartosz Błazewicz – bblazewicz@tygodniksanocki.pl

Tomasz Majdysz – tomajdysz@o2.pl

Współpracują:

Robert Bańkosz, Tadeusz Krotos, Edyta Wilk,

Arkadiusz Kowski, Tadeusz Barucki

Redakcja techniczna: Andrzej Borowski

Korekta: Teresa Nater

Biuro Reklam i Ogłoszeń:

tel. 13-464-02-21, fax: 13-463-16-34

Druk:

Polska Press Sp. z o.o.

Oddział Poligrafia

ul. Domaniewska 45

02-672 Warszawa

Drukarnia w Sosnowcu

ul. Baczyńskiego 25a

41-203 Sosnowiec

Materiałów niezamówionych redakcja nie zwraca. Zastrzegamy sobie prawo skracania i poprawiania tekstów, własnych tytułów i śródtytułów. W sprawie reklam i ogłoszeń zapraszamy do biura ogłoszeń od poniedziałku do piątku w godzinach od 8.00 do 16.00. Za treść ogłoszeń, reklam i listów redakcja nie odpowiada. Zastrzegamy sobie prawo do odmowy przyjęcia ogłoszenia. Objętość listów nie powinna przekraczać trzech czwartych strony maszynopisu. Teksty opracowane na komputerze przyjmujemy jedynie na nośnikach cyfrowych lub pocztą elektroniczną. Numery archiwalne do nabycia w redakcji. Prenumerata – tel. 13 464 02 21 lub oddziały „Ruch” SA.

Konferencja prasowa: nowe autosany i stacja tankowania gazu CNG

Ważny dzień dla Sanoka

Na rozwój floty pojazdów gazowych zdecydowały się już takie miasta jak Tarnów, Tychy czy Rzeszów. Właśnie dołączył do nich Sanok, wpisując się w ogólnopolską strategię walki o czyste powietrze. W perspektywie najbliższych kilku lat Sanok wymieni wyeksploatowane stare autobusy, napędzane olejem napędowym, na nowe, zasilane gazem. W środę 22 listopada podpisano dwie umowy: pomiędzy PGNiG a SPGK oraz pomiędzy Urzędem Miasta Sanoka a Autosanem; jedna dotyczyła usytuowania stacji tankowania gazu, druga – zakupu nowoczesnych miejskich ekologicznych autobusów – z tej okazji w Sali Herbowej odbyła się konferencja prasowa, której gospodarzem był burmistrz Tadeusz Pióro.

Na konferencji byli obecni wicedyrektor PGNiG do spraw handlowych Maciej Woźniak, prezes Zarządu PGNiG S. A. Obrót Detaliczny Henryk Mucha, dyrektor departamentu CNG i LNG PGNiG Obrót Detaliczny Adam Simonowicz, prezes Autosanu Michał Stachura, prezes SPGM Zbigniew Magryta. Do Sali herbowej, oprócz dziennikarzy, przyszli także inni przedstawiciele PGNiG oraz Autosanu, wiceburmistrzowie, przewodniczący Rady Miasta Zbigniew Daszyk.

– Cieszę się, że mogę gościć tak znakomitych gości – witał zebranych Tadeusz Pióro. – Pierwsza umowa, którą miasto podpisuje z prezesem Zarządu Autosanu Michałem Stachurą, to umowa na dostarczenie 11 autobusów niskiemisyjnych w tym 8 gazowych. Jest powód do radości. Jeszcze niedawno mogło się wydawać, że Autosan nie będzie funkcjonował, a teraz uczestniczy w przetargach i je wygrywa. 21 listopada podpisano umowę z firmą niemiecką, która zamówiła autobusy elektryczne. W krótkim czasie Autosan potrafił sprostać i takim wyzwaniom – burmistrz Tadeusz Pióro rozpoczął od gratulacji dla prezesa Stachury. – Władzom Sanoka bardzo zależy, żeby zanieczyszczenie powietrza w mieście było jak najmniejsze. Bardzo zaawansowana jest budowa obwodnicy, a to właśnie obwodnica ma spowodować, że ruch samochodowy w znacznym procencie będzie przebiegał na obrzeżach miasta – przypomniał burmistrz. – Druga umowa, którą prezes SPGK Zbigniew Magryta podpisał z przedstawicielami PGNiG, to umowa na dostarczanie gazu CNG. Po Sanoku jeżdżą już samochody, które takim gazem są napędzane; mało kto wie, że takie samochody ma firma odpowiedzialna za oczyszczanie miasta. Tworzenie stacji tankowania gazu na terenie SPGK spowoduje, że Sanok będzie miał czystsze powietrze.

Burmistrz wspominał o Zdzisławie Beksińskim i jego twórczości – nie tylko

też, która znajduje się w zbiorach sanockiego zamku, ale i tej, która miała związek z zatrudnieniem wybitnego artysty w Autosanie, kiedy to powstawały projekty autobusów na ówczesne czasy „kosmicznych”.

Prezes Maciej Woźniak rozpoczął od swoistego sprostowania: – Sanok, Przemysł, Jasło to miejsca, z których polskie gazownictwo się wywodzi i w których ciągle produkujemy znaczną część ropy i gazu, ten region to nasz maciecznik. To, że podpisaliśmy umowę ze Stanami Zjednoczonymi na regularne dostawy gazu nie zmienia faktu, że jedna trzecia gazu pochodzi ciągle z Polski, a region, w którym się znajdujemy, pełni w wydobyciu gazu jedną z najważniejszych ról. Bardzo się cieszę, że nasze partnerstwo biznesowe z Autosanem przynosi pierwsze tak realne i tak szybkie efekty, cieszę się, że w partnerski sposób będziemy współpracować z miastem, z Sanockim Przedsiębiorstwem Gospodarki Komunalnej – pod nadzorem i dzięki dobrej atmosferze, którą burmistrz zapewnia do takiej współpracy. Dla nas to jest o tyle ważne, że przez ostatnie lata mocno zmieniamy firmę Polskie Górnictwo Naftowe i Gazownictwo, chcemy pokazać, że jesteśmy w stanie walczyć o każdego klienta, zarówno na gaz sieciowy, jak i na gaz służący jako paliwo napędowe do transportu, zwłaszcza transportu miejskiego. Myślę, że to podjęcie zmieniliśmy na tyle skutecznie, że branża komunikacji miejskiej w Polsce, główna Izba Gospodarcza Komunikacji Miejskiej tę zmianę już odczuwa, a my traktujemy tę branżę jako dla nas niezwykle istotną. Do każdego klienta podchodzimy bardzo indywidualnie, na zasadach rynkowych. Im większa ilość sprzedanego gazu, tym lepsze warunki cenowe. Mam nadzieję, że tego typu aktywność, jak tak zwana gazomobilność, która jest swojego rodzaju uzupełnieniem elektromobilności, będzie się rozwijała także dzięki temu, że



gazu w Polsce wydobywamy w dalszym ciągu jeszcze bardzo dużo i możemy go używać do transportu, a to z kolei jest niezwykle ważne, jeśli chodzi o kwestie zanieczyszczenia powietrza, o poprawę warunków ekologicznych polskich miejscowości. Proszę pamiętać, że polskie gazownictwo wywodzi się stąd, z Sanoka, Przemysła, Jasła i niezależnie od tego, jak wiele podpiszemy kontraktów na dostawy amerykańskie, katarskie czy norweskie, to tutaj się wszystko zaczęło i cieszę się, że mogliśmy się przyznycić do tego, że po Rzeszowie, a teraz po Sanoku i w jeszcze kilku innych miastach będą jeździły autobusy, które są zasilane polskim i amerykańskim, i katarskim gazem.

Prezes Henryk Mucha zwrócił się do burmistrza, wyrażając uznanie za podjęcie decyzji o zakupie autobusów gazowych: – To jest dla nas ważne, bo jesteśmy firmą, która wydobywa, dystrybuuje, ale przede wszystkim sprzedaje gaz – powiedział. Pogratulował też prezesowi Stachurze konsekwencji i zaangażowania się, skutecznego, w sprawę zakładu. – Podpisana dzisiaj umowa to jest pierwszy namacalny przykład także naszej współpracy i myślę, że w najbliższym czasie podpisane będą kolejne umowy. Dla nas to zaszczyt, wspierać Autosan w zabieganiu o klientów. Cieszę się, że Sanok dołącza do grupy miast, w których autobusy gazowe będą stanowić albo już stanowią większość. Według mojej wiedzy – jest czwartym miastem na Podkarpaciu: po Rzeszowie, po Przemysłu i Mielcu. To doskonała wiadomość, ponieważ autobusy gazowe to dbałość o środowisko, a więc ekologia, dzisiaj niezwykle ważna. Nie ma aktualnie nic bardziej zdecydowanego i przynoszącego konkretne efekty w walce ze

smogiem, niż autobusy gazowe. Dzięki komunikacji napędzanej gazem, dzięki gazomobilności, powietrze w naszych miastach będzie czyste. Jest coraz więcej samorządów, które uważają, że gazomobilność nie jest alternatywą elektromobilności, bo przecież Autosan też produkuje autobusy elektryczne, ale jest dobrym sposobem na dywersyfikację. Chciałbym sobie życzyć, aby do użytkowników polskie gazownictwo też produkuje autobusy elektryczne, ale jest dobrym sposobem na dywersyfikację. Chciałbym sobie życzyć, aby do użytkowników polskie gazownictwo też produkuje autobusy elektryczne, ale jest dobrym sposobem na dywersyfikację. Chciałbym sobie życzyć, aby do użytkowników polskie gazownictwo też produkuje autobusy elektryczne, ale jest dobrym sposobem na dywersyfikację.

Burmistrz podziękował prezesom PGNiG i zaznaczył, że umowa podpisana z prezesem Autosanu mogła dojść do skutku dzięki funduszom przyznanych z Urzędu Marszałkowskiego w ramach Miejskiego Obszaru Funkcjonalnego. Autobusy będą kosztowały ponad 14 mln zł, pozostałe pieniądze zostaną przeznaczone na budowę nowoczesnego dworca. – Chcemy, żeby w sąsiedztwie Autosanu było ładnie – Tadeusz Pióro zwrócił się do prezesa Michała Stachury, przypominając, że będzie remontowana ulica Lipińskiego, a za nią Dworcowa, Kolejowa i Lwowska. – Na Lipińskiego powstanie piękny dworzec. Niebawem zostanie wybrane przedsiębiorstwo, które będzie realizowało tę inwestycję. Wszystko musi być skończony do 30 października przyszłego roku.

Prezes Michał Stachura nie krył zadowolenia: – Chciałem powiedzieć tylko jedno. Oto nadszedł najpiękniejszy moment w życiu prezesa Autosanu, prezesa fabryki, która produkuje autobusy w swoim matecznym mieście. Nie wy-

obrażam sobie, że mogłoby być inaczej, że ktokolwiek inny może dostarczać autobusy do Sanoka. Czuję, że będzie to Autosan – mówił prezes Stachura, gratulując włodarzom miasta wyboru autobusów gazowych, ekologicznych. – To jest bardzo dobry krok. Mieszkańcy będą zadowoleni. Na takie rozwiązanie stawia Unia Europejska, a teraz także Polska. Umowa pomiędzy Urzędem Miasta, Autosanem, PGNiG i SPGK, łącznie z porozumieniem, jakie Autosan podpisał z PGNiG jeszcze w październiku właśnie dziś w Sanoku się urealnia. Burmistrzowi – prezes zwrócił się do Tadeusza Pióro – życzę dalszych sukcesów, bo wiem, że ma ich już na swoim koncie sporo. W mieście sporo się aktualnie buduje, inwestuje. Powiem tak: bardzo urokliwy jest Sanok i bardzo mi się tutaj podoba.

Decyzja o budowie stacji tankowania gazem CNG jest poparta dogłębną analizą. Jest to efekt uzyskania od naszego partnera, PGNiG, konkurencyjnej ceny w stosunku do innych tradycyjnych paliw, jak również naszą determinacją w walce o czyste powietrze w Sanoku – powiedział prezes SPGK Zbigniew Magryta, prowokując tym burmistrza Pióro: – Pan prezes jak zwykle mówi krótko, ale treściwie – zauważył burmistrz i dodał, że autobusy gazowe będą jeździły nie tylko po Sanoku, ale będą obsługiwały także m.in. Zagórz i inne gminy. – Ta informacja zapewne do wszystkich wkrótce dotrze, ale nadmienię, że zamówiliśmy autobusy wysokiej klasy. One są przyjazne nie tylko dla środowiska, ale także dla pasażerów. Warunki transportu będą komfortowe. Podobnie jak prezes Stachura nie wyobrażałem sobie, że ktoś inny, a nie Autosan, mógłby wygrać przetarg – mówił burmistrz.

Po podpisaniu umów przyszedł czas na pytania dziennikarzy.

Dowiedzieliśmy się, że stacja będzie w stanie dostarczać 150 metrów sześciennych gazu na godzinę. Będzie posiadała infrastrukturę zarówno do szybkiego, jak i wolnego tankowania. Infrastruktura do szybkiego tankowania będzie udostępniona na zewnątrz, będą z niej mogły korzystać inne podmioty.

Jakie autobusy wyjadą na ulice Sanoka? Michał Stachura odpowiedział: – Nawet autobusy z silnikami Diesla są autobusami ekologicznymi, spełniają normę Euro 6. Są dobrze wyposażone. Nad jednym tylko ubolewam: że krąży opinia, jakoby Autosan sprzedał swojemu miastu najdroższe autobusy. To absurd. Nie można porównywać cen na przykład z Przemysłem. Przemysł osobno kupował autobusy, osobno system informacji pasażerskiej, który jest drogim elementem wyposażenia pojazdów. Sanok kupował to w jednym zamówieniu. Autobusy dla Sanoka były – delikatnie, ale jednak – tańsze niż dla Przemysła.

Na koniec burmistrz Pióro podziękował przewodniczącemu Zbigniewowi Daszykowi za dobrą, przynoszącą doskonale rezultaty współpracę z Radą Miasta.

Podpisanie umowy to ważny dzień dla Sanoka. Miło patrzeć na uśmiechniętego prezesa Stachurę, który chyba poczuł, że zakład pod jego kierownictwem wychodzi na prostą, na burmistrza i na przedstawicieli PGNiG, którzy cieszą się, że wspólnie uda im się zrobić krok w kierunku poprawy jakości powietrza. Krok jeden z pierwszych, ale mamy nadzieję, że nie ostatni.

Radni za półmetkiem

Agnieszka Kornecka-Mitadis

– podsumowuje pracę w Radzie Miasta

Trzy lata w radzie Miasta Sanoka? Czy to dużo czy mało? – zastanawia się na łamach „Tygodnika Sanockiego” wiceprzewodnicząca Rady Miasta Sanoka VII Kadencji Agnieszka Kornecka-Mitadis.

– Patrząc przez pryzmat historii, to tylko moment, ale patrząc z mojego poziomu to wyteżony okres pracy na rzecz naszego miasta. Jest to trudna powinność, bo wiem, że nigdy nie sprosta się w 100 proc. oczekiwaniom swoich wyborców. Będą zadowoleni, będą też tacy, którzy powiedzą, że się rozczarowali. Ja jednak mogę zapewnić, że w to, co robię, wkładam całą moją wiedzę, energię, zawsze staram się, aby pomóc tym wszystkim, którzy się do mnie zwrócili.

Emocjonalnie podchodzę do spraw bezpośrednio skierowanych na moją dzielnicę Dąbrówkę. Moje starania, jak i całego środowiska, przyniosły sukces przy obronie Szkoły Podstawowej. Przez 3 lata powstało kilka bardzo potrzebnych inwestycji, w które – choć może mnie nie widać wśród „otwierających” – jestem czynnie zaangażowana. Wykonano ul. Didura, Zaleskiego, Kujawskiej (jej pierwszy etap), Podlaskiej, kilku traktów pieszych, remonty nawierzchni to takie namacalne i widoczne prace. Cieszę się, że naszej Radzie udało się wprowadzić budżet obywatelski, dzięki któremu na Dąbrówce mógł powstać piękny i atrakcyjny plac zabaw.

Według mnie budżet obywatelski powinien mieć formułę okołomiejską, a nie dzielnicową.



W takiej formie może jest on „sprawiedliwy”, bo każda dzielnica ma możliwość realizacji jakiegoś zadania, ale środki są małe, więc i zadania są zakrojone na niewielką skalę.

Przed Radą kolejny rok ciężkiej pracy, bowiem musimy sprostać kilku inwestycjom, które już są w realizacji – centrum sportowo – rehabilitacyjne, obwodnica, za chwilę dworzec multimodalny. Mam nadzieję, że wszystkie te zadania uda się z powodzeniem zakończyć. Będziemy też realizować kolejne, mniejsze zadania, tak aby w każdej dzielnicy miasta Sanoka poprawiać stan dróg, chodników, oświetlenia. Zdaję sobie sprawę, że potrzeb jest o wiele więcej, że chcielibyśmy, aby nasze dzielnice się rozwijały, piękniały, aby każdy bez-

piecznie i wygodnie mógł chodzić, jeździć odpoczywać, ale zaniebana sprzed kilkudziesięciu – tak, kilkudziesięciu lat – nie jest łatwo załatwić w 3 lata, które są już za mną.

Chciałam Państwu podziękować za wsparcie i okazaną życzliwość, z którą się już wiele razy spotkałam. Oczywiście usłyszałam też wiele przykrych zdań pod swoim adresem, zwłaszcza od osób, które w jakiś szczególny sposób czują się pokrzywdzone. Nie wiem, czy mogłam kogoś urazić, bo zawsze staram się być sprawiedliwa, życzliwa i pomocna, ale nie jestem cudotwórcą i nie potrafię rozwiązać i załatwić wszystkich problemów – mówi Agnieszka Kornecka-Mitadis.

oprac. FZ

Współprowadzić czy tylko dofinansować?

Pieniądze na kulturę

Ministerstwo kultury będzie współprowadziło samorządowe instytucje kultury. „Wiele z nich ma problemy ze swoim funkcjonowaniem, problemy głównie bytowe, które uniemożliwiają im rozwój artystyczny, podnoszenie jakości oferty artystycznej, a także zapewnienie lepszych warunków pracy” – podkreślił wicepremier, minister kultury Piotr Gliński.

Więcej środków budżetowych na kulturę, powołanie nowych instytucji, rozbudowa sieci muzeów – są wśród dokonań Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego wymienianych w ramach podsumowania ostatnich dwóch lat.

Środki na kulturę przekroczyły próg 1,1 proc. budżetu państwa i wyniosły około 4 mld złotych. W ostatnich dwóch latach nastąpił wzrost nakładów na kulturę o ponad 20 proc. – podsumowuje resort kultury.

Wśród obszarów działań resortu minister kultury wymienił decyzję o współprowadzeniu samorządowych instytucji kultury. Zrealizowano już sześć takich współprowadzeń.

„Wiele z nich ma problemy ze swoim funkcjonowaniem, problemy głównie bytowe, które uniemożliwiają im rozwój artystyczny, podnoszenie jakości oferty artystycznej, a także zapewnienie lepszych warunków pracy dla pracowników, artystów, obsługi techniczno-administracyjnej” – podkreślał Piotr Gliński.

Samorządów dotyczy też Ogólnopolska Konferencja Kultury – przedsięwzięcie zaplanowane z myślą o rozpoznaniu i wcieleniu w życie potrzeb i zamierzeń polskich środowisk artystycznych. Jak podkreśla resort, do tej pory odbyło się pięć ogólnopolskich sympozjów tematycz-



nych (muzyka, kultura ludowa, teatr, taniec, sztuki audio-wizualne), obecnie trwają sympozja regionalne.

Efektom OKK stanie się nakreślenie ram polityki kulturalnej państwa i samorządów oraz wypracowanie optymalnych dla twórców rozwiązań, które znajdą odzwierciedlenie w nowelizacji ustawy o organizowaniu i prowadzeniu działalności kulturalnej.

Resort podkreślił też znaczenie Narodowego Programu Rozwoju Czytelnictwa – uchwalonego przez Radę Ministrów programu na lata

2016-2020. Opracowany został w celu poprawy stanu czytelnictwa w Polsce poprzez wzmocnienie roli bibliotek publicznych, szkolnych i pedagogicznych.

W ramach programu finansowe wsparcie modernizacji, budowy lub przebudowy placówek bibliotecznych uzyskują mniejsze miejscowości. Celem programu jest też bieżące uzupełnianie zbiorów bibliotek publicznych i szkolnych o nowości wydawnicze.

portal Sam. PAP

Reforma samorządu

Więcej uprawnień dla radnych

Za Serwisem Samorządowym PAP przedstawiamy najważniejsze propozycje zmian ustrojowych w jednostkach samorządu terytorialnego zawarte w złożonym przez PiS projekcie nowelizacji ustaw o samorządzie gminnym, powiatowym i wojewódzkim.

– Ustawowe wprowadzenie budżetu obywatelskiego. W miastach na prawach powiatu, budżet obywatelski ma być obowiązkowy, a jego wysokość ma wynosić 0,5 proc wydatków gminy w roku poprzednim.

– Obowiązek transmisji, nagrywania i upubliczniania nagrań sesji rad i sejmików. Obrady rady gminy, powiatu i sejmiku województwa mają być transmitowane i nagrywane, a następnie udostępniane na stronach internetowych urzędów.

– Rejestrowanie i upublicznianie głosowań rad i sejmików oraz niezwłoczne publikowanie wykazów głosowań radnych w internecie.

– Powołanie komisji skarg, wniosków i petycji w każdej jednostce samorządu teryto-

rialnego. W skład komisji będą wchodzić radni, którzy będą rozpatrywali skargi na działania organów wykonawczych i samorządowych jednostek organizacyjnych, a także wnioski i petycje obywateli.

– Obowiązek wprowadzenia do porządku obrad projektu uchwały zgłoszonej przez przewodniczącego klubu radnych. Projekt będzie musiał być złożony co najmniej siedem dni przed dniem rozpoczęcia sesji. W tym trybie będzie można zgłosić tylko jeden projekt na każdą sesję.

– Wyodrębnienie ze struktury urzędu biur obsługujących rady, komisje i radnych. W ich skład mają wejść pracownicy urzędu wykonujący zadania związane z funkcjonowaniem organu stanowiącego,

a zwierzchnictwo nad nimi mają objąć rady.

– Nadanie radnym indywidualnych uprawnień kontrolnych. Będą oni mieli m.in. prawo – o ile nie naruszy to dóbr osobistych innych osób – do uzyskiwania informacji i materiałów, wstępu do pomieszczeń, w których znajdują się informacje dotyczące działalności samorządu.

– Ustawowe uregulowanie interpelacji i zapytań radnych. W sprawach dotyczących samorządu radni będą mogli kierować interpelacje i zapytania do wójta, starosty i marszałka województwa, na które adresaci będą mieli obowiązek odpowiedzieć w ciągu 14 dni.

– Przeniesienie z rady gminy na wójta, burmistrza lub prezydenta miasta kompetencji w zakresie powoływania i odwoływania skarbnika gminy.

– Wdrożenie zakazu pełnienia przez wójta funkcji pełnomocnika i członka



władz zarządzających lub kontrolnych i rewizyjnych spółek handlowych z udziałem gminnych osób prawnych lub przedsiębiorców, w których uczestniczą takie osoby.

– Wprowadzenie corocznych debat o stanie danego samorządu z udziałem mieszkańców, połączonych z udzieleniem wotum zaufania organowi wykonawczemu. W przypadku nieudzielenia wotum zaufania w dwóch kolejnych latach, rada gminy będzie mogła podjąć uchwałę o przeprowadzeniu referendum w sprawie odwołania wójta.

– Umożliwienie mieszkańcom wniesienia inicjatywy uchwałodawczej. W przypadku gmin wnioski będzie mogła złożyć – w zależności od liczby mieszkańców – grupa co najmniej 300 osób lub 500 osób, dla powiatu będzie to najmniej 500 osób, a w przypadku województwa pod inicjatywę będzie musiało się podpisać co najmniej 2000 mieszkańców. Projekty uchwał zgłoszone w ramach obywatelskiej inicjatywy uchwałodawczej będą musiały stać się przedmiotem obrad najbliższej sesji rady, lecz nie później niż trzy miesiące od złożenia projektu.

– Oświadczenie o udziale lub odmowie udzielenia poparcia zarządowi województwa. Niezwłocznie po utworzeniu klubu radnych i wyborze zarządu województwa, klub będzie przekazywał przewodniczącemu sejmiku oświadczenie o udzieleniu lub odmowie udzielenia poparcia zarządowi województwa.

– Powierzenie przedstawicielowi największego klubu opozycyjnego funkcji przewodniczącego komisji rewizyjnej w samorządzie województwa.

portal Sam. PAP

Jak było z projektem Wykluczenie Cyfrowe?

Przeżyjemy to jeszcze raz

– może uda się cokolwiek zrozumieć...

Problemy zaczęły się podczas kontroli w marcu 2014 r. Sporządzono wówczas katalog nieprawidłowości i zarzutów pod adresem Urzędu Miasta. Końcem maja wpłynął pierwszy wniosek pokontrolny. Władza Wdrażająca, obecnie Centrum Projektów Polska Cyfrowa część tych zarzutów utrzymuje do dziś.

Była w tamtych czasach straszliwa wręcz nagonka, ze strony władz centralnych: że kraj jest zapóźniony cyfrowo w stosunku do Europy, że trzeba to koniecznie nadrobić. Uruchomiono program Innowacyjna Gospodarka, ale gminy nie były nim zainteresowane, zaczęto go więc mocno promować. Ktoś wpadł na pomysł w ministerstwie, żeby uruchomić program Innowacyjna Gospodarka w kontekście wykluczenia cyfrowego.

Nie tylko Sanok, jak się można domyśleć, był wabiony czy zachęcany do przystąpienia do projektu Wykluczenie Cyfrowe. „To była dla mnie magia. Jakie wykluczenie cyfrowe? Nikt w urzędzie nie chciał się tym zajmować” – wspomina pracownica niewielkiej gminy. Gmina przystąpiła do projektu, którego wartość to ponad 7 mln, a wkład własny ponad 1 mln zł. Do dzisiaj urzędnicy mają z tym problem, chociaż są w lepszej sytuacji niż Sanok: nikt im niczego nie zakwestionował, nie płacą kar, ale z wyjątkiem wypatrują daty zakończenia tzw. trwałości projektu.

„Prawo polskie nie jest kompatybilne z prawem unijnym” – mówi osoba, zajmująca się aplikowaniem wniosków o fundusze unijne w Czarnej, gdzie również przeciwdziałano wykluczeniu cyfrowemu. – „Zerują na tym galimatiasie rozmaite firmy pośredniczące i kancelarie prawne. Proszę napisać, że pisanie wniosków to w większości przypadków ocieranie się o absurd. Wiele osób, zajmujących się zawodowo aplikowaniem wniosków tak uważa, ale mało kto głośno o tym mówi”.

Tymczasem do Sanoka przyjeżdżają przedstawiciele firmy Euro Grant, która od 2005 r. „wspomaga” klientów w całym kraju. Gustuje w niewielkich prowincjonalnych ośrodkach. Na jej stronie internetowej czytamy m.in., że świadczy kompleksowe usługi w zakresie pozyskiwania dotacji unijnych. „Specjalizujemy się w doradztwie, przygotowaniu i wdrażaniu projektów finansowanych z wykorzystaniem funduszy unijnych. Wspieramy firmy, samorządy,

organizacje pozarządowe zarówno w planowaniu i wdrażaniu już określonych celów inwestycyjnych, jak również w tworzeniu strategii pozyskiwania środków publicznych. Euro Grant to doświadczony i kompetentny zespół dziewięciu osób prowadzących projekty. Stale współpracujemy z niezależnymi ekspertami, kancelariami finansowymi i prawnymi. Przekłada się to na skuteczność i zadowolenie naszych dotychczasowych klientów”.

Firma wspomagała m.in. gminę Chojna, czym do tej pory chwali się na swojej stronie www: „Informowaliśmy o zamiarze przystąpienia gminy Chojna do dużego projektu współfinansowanego z Europejskiego Funduszu Rozwoju Regionalnego w ramach programu Innowacyjna Gospodarka. Zakładał on wyrównywanie szans w dostępie do informacji poprzez komputeryzację biednych środowisk. Obecnie projekt jest już w fazie rozruchu i – jak powiedział jego merytoryczny koordynator z warszawskiej firmy Euro Grant Maciej Pałucki, po przetargu na wykonawcę być może ruszy jeszcze w tym roku. Jest to duże przedsięwzięcie, bo jego koszt zamyka się kwotą prawie 4,2 mln zł. Gmina partycypuje jedynie w 15 proc. tej kwoty”.

Gmina Chojna wyszła na Wykluczeniu Cyfrowym jak Zabłocki na mydle, ale tym Euro Grant się nie chwali.

Wracamy do Sanoka, przenosimy się do czasów, kiedy miasto jest jeszcze białą plamą na mapie europejskiej cyfryzacji, zapuszczone i zaniebane cyfrowo. Szczyt cyfrowej ciemnoty, po prostu. W jaki sposób się o tym zapuszczeniu dowiedzieli przedstawiciele firmy Euro Grant? To mógł być przypadek i tego się po latach pewnie nie uda ostatecznie wyjaśnić. Do uczestnictwa w projekcie Wykluczenie Cyfrowe namawiają sanockich radnych Maciej Pałucki i Ziemowit Borowczak, późniejszy wiceburmistrz.

Gdy Chojna przystępowała do projektu, burmistrzowi osobiście gratulował minister Bartosz Arłukowicz. Projekt w Chojnie objął grupę 305 mieszkańców, którzy ze względu na trudne warunki



materialne i zdarzenia losowe (niepełnosprawni) mieli trudny dostęp do informacji. W trakcie realizacji tego rozłożonego na 3 lata przedsięwzięcia uczestnikom dostarczono 190 laptopów wraz z oprogramowaniem i bezpłatnym dostępem do Internetu. 21 świetlic wiejskich otrzymało po 5 komputerów, 50 trafiło do gospodarstw domowych dla osób niepełnosprawnych, 25 do biednych rodzin i 10 do Środowiskowego Domu Samopomocy. Problemy z obsługą sprzętu czy usterki techniczne użytkownicy mogli zgłaszać do platformy cyfrowej. Serwis miał działać jeszcze przez 5 lat od zakończenia projektu, takie warunki musiał spełnić realizator. W razie awarii czy zużycia sprzętu możliwa była jego wymiana. Dla uczestników objętych programem były organizowane bezpłatne grupy szkolenia w zakresie obsługi komputera wraz z posługiwaniem się podstawowymi programami (edytor tekstów, obróbka zdjęć, przeglądarka internetowa, poczta elektroniczna). Rekrutację prowadził Ośrodek Pomocy Społecznej w Chojnie.

„Minister Arłukowicz pogratulował burmistrzowi Chojny tak udanej inicjatywy, dzięki której dostęp do wiedzy będą mieli ci, których nie byłoby stać na zakup komputera. Teraz szanse się wyrównują. Powiedział także, że bardzo ceni takie oddolne inicjatywy w małych gminach. – Właśnie tak, od dołu, krok po kroku zmieniamy Polskę” – zaapelował wówczas minister, a my możemy to z łatwością odnaleźć i odtworzyć sobie, po latach, bez specjalnych szkoleń, korzystając z dobrodziejstw powszechnie dostępnej internetowej sieci. Aż dziw bierze, że taki scenariusz, istny Eden, doprowadził do finału w sądzie.

Tymczasem w Sanoku, w 2009 r. pojawiają się panowie, którzy chcą miastu pomóc

w wyjściu z czarnej dziury cyfrowego analfabetyzmu i proponują pomoc przy napisaniu i złożeniu wniosku. Nie od razu, jak pamiętamy, udało się Maciejowi Pałuckiemu przekonać radnych, którzy zagłosowali przeciw. Dzisiaj może nie roztrząsalibyśmy tematu Wykluczenie Cyfrowe w Sanoku, gdyby nie to, że Władza Wdrażająca przesunęła termin naboru wniosków. Dlaczego przesunęła? To oczywiste: w całym kraju nie było zbyt wielu chętnych, by cyfrowemu wykluczeniu zapobiegać, wdrażając kosztowny i absurdalny w gruncie rzeczy program! W Sanoku tymczasem sprawa na nowo została poddana głosowaniu na posiedzeniu Rady i tym razem – radni dali na realizację projektu przyzwolenie. Machina ruszyła.

Obserwator sesji sprzed lat wspomina, że wyglądało to trochę tak, jakby na głębołą i zapóźnioną rozwojowo prowincję przyjechali panowie ze „stolicy” i pouczali protekcjonalnie, co trzeba zrobić, żeby zostać „światowcem”. „Jednych ta stylizacja czy maniera doprowadzała do wściekłości, ale wielu brało to jednak za dobrą monetę” – wspomina mój rozmówca. I pewnie ten i ów, głosując „za”, pomyślał, że robi w kierunku „stolicy” milowy krok.

Projekt został złożony, dotrzymał dofinansowanie. Kłopoty zaczęły się bardzo szybko: władza wdrażająca opóźniała się z przesyłaniem obiecanych zaliczek. Pomimo podpisania umowy, z projektem nie można było wystartować, ponieważ miasto nie miało pieniędzy, żeby je „założyć” na start całego przedsięwzięcia. Przeciąganie trwało mniej więcej do połowy 2010 r. Do władzy wdrażającej słano pisma, ale nikt wtedy na nie reagował. Ważne, że ryba połknęła haczyk...

Stop! Była reakcja ze strony władzy wdrażającej: przysłano zaliczkę pod koniec 2009 r. Pieniądze, kilkaset

tysięcy, przelane w połowie grudnia miały być rozliczone do końca miesiąca. Nie było szans ich rozsądnie wydać, więc je odesłano.

Projekt jednak trzeba było zacząć, skoro decyzja zapadła. Rozpisano przetarg na głównego wykonawcę, który wygrała firma ZETO. Wszystko toczyło się bez problemów, zaliczki wpływały, rozliczenia nie były kwestionowane. Aż do 2013 r., kiedy pojawiły się pierwsze wątpliwości. Władza Wdrażająca zasugerowała, by rozdzielić faktury: osobno za uruchomienie platformy cyfrowej, osobno na funkcjonowanie tej platformy. Był drugi rok wdrażania projektu. Dostosowanie się do zaleceń Władzy Wdrażającej wymagało karkołomnych działań księgowych, wręcz nie do wykonania. I wtedy po raz pierwszy zagrożono, że będą kłopoty z zakwalifikowaniem wydatków. Wywiązał się spór i Władza Wdrażająca postanowiła powołać biegłego, który miał sprawę ocenić i rozstrzygnąć. Biegły przyjechał w 2014 r. i... od tej pory nic już nie było tak piękne, jak to obiecywano wcześniej.

Kontrola w 2014 r. wykazała mnóstwo niedociągnięć. Brano pod uwagę nawet możliwość zakwestionowania całego projektu i zwrotu pieniędzy – ok. 5 mln zł. Na urzędników padł błąd strach.

Co takiego się stało, że Władza Wdrażająca raz kwalifikowała wydatki, innym razem nie? Absurdalne wydaje się to, że gdy w grę wchodzi ogromne pieniądze, wytyczne są poddawane subiektywnej interpretacji, że nie ma w podobnych sytuacjach jasnych i klarownych przepisów, że trzeba powoływać biegłych. Urzędnik, zatrudniony w niewielkiej gminie na Podlasiu, która również wykluczała zapóźnienie cyfrowe i jest jeszcze w fazie trwałości projektu, snuje pewne hipotezy. „Mogę się mylić, ale był moment, kiedy Władza Wdra-

żająca zdecydowała o tym, że zwróci gminom wszystkie poniesione koszty, a potem się zreflektowano, że pieniędzy dla wszystkich jednak nie wystarczy”.

Od Sanoka, podobnie jak w Chojnie, najpierw wymagano 15 proc. wkładu własnego, potem faktycznie obiecano, że projekt będzie w 100 proc. refinansowany, skończyło się na dofinansowaniu na poziomie 98 proc. Podobnie było w kilku innych gminach, przy najmniej tych, do których udało mi się dotrzeć, dodzwonić, porozmawiać. Czy w końcu pieniędzy zabrakło? Czy „na górze” ktoś źle oszacował wydatki? Nie ma w całej Polsce mądrego, żeby udzielił na podobne pytania zdecydowanej i jednoznacznie brzmiącej odpowiedzi.

W całym kraju są trzy projekty związane z wykluczeniem cyfrowym, które Władza Wdrażająca storpedowała: realizowane w Sanoku, Chojnie i Hajnówce.

W Sanoku mamy „zaaresztowane” laptopy, które stanowią swoisty corpus delicti. Są to laptopy, które rozdano beneficjentom, a następnie wymieniono je na nowe, ponieważ projekt zakładał wymianę (odnowienie) sprzętu. Władza Wdrażająca przyznała, że na etapie podpisywania umowy nie budziło niczyich wątpliwości, że dojdzie do wymiany starych komputerów na nowe. Zakwestionował to biegły – według niego projekt zakładał remont i modernizację, nie wymianę czy odtworzenie sprzętu. Stanowisko biegłego, reprezentującego Władzę Wdrażającą, zostało z kolei zakwestionowane przez biegłego, powołanego przez prokuraturę. A wszystko z powodu interpretacji zakresu znaczeniowego pojęcia „back-up”... Remont? Przywrócenie pełnej sprawności? Wymiana?

„Żeby oddać pieniądze do Unii, trzeba wykazać, że Unia poniosła stratę” – mówi urzędnik z losowo przeze mnie wybranej gminy, realizującej projekt Wykluczenie Cyfrowe na Mazowszu. Jaką stratę poniosła Unia w przypadku projektu realizowanego w Chojnie czy Sanoku? Ludzie otrzymali komputery, korzystają z nich, gminy płacą za dostęp do Internetu, firmy zarabiają, interes się kręci, na mapie dostępu do sieci wyznaczono obszary z zapóźnieniem czy wręcz cyfrową ciemnotą.

Technika stoi wysoko, jak w Mrozkowych Atomicach. Tyle, że ręka w nocniku. Ale tak to już jest: kiedy przyśnie rozum, mogą sobie poszaleć demony...

Ciąg dalszy nastąpi.

msw

Długo oczekiwana inwestycja

Obwodnica bez tajemnic

Z Robertem Jaskotem, dyrektorem kontraktu firmy MAXBÖGL Polska sp. z o. o. wykonawcy obwodnicy sanockiej rozmawia Tomek Majdosz

Macie niecałe trzy lata na projektowanie i budowę inwestycji. To nie za krótki czas, zważywszy na to, że teren jest dość trudny.

Szacowanie czasu realizacji bierze się z ilości robót do wykonania oraz zasobów kadrowo – sprzętowych. Czas realizacji wiąże się bezpośrednio z ilością robót: ziemnych – nasypów, wykopów, robót mostowych, branżowych itp. Pod to dostosowuje się liczbę sprzętu i ludzi. Jednak przy obwodnicy sanockiej równie istotna, jak ilość robót, jest dostępność terenu, który jest dość urozmaicony. W wielu miejscach musimy wzmocnić grunt z uwagi na złe warunki występujące w podłożu. Dla porównania, inna firma pracująca przy obwodnicy pod Krakowem, na długości 9 kilometrów, czyli dwa kilometry więcej niż tutaj, ma do wykopania i do zabudowy około 300 tysięcy metrów sześciennych mas ziemnych. Przy sanockiej obwodnicy jest trzy razy tyle, tj. około 1 miliona metrów sześciennych. To daje pewną skalę trudności budowy obwodnicy na górzystym terenie. Przypomnę, że na budowie sanockiej obwodnicy trzeba na wielu odcinkach robić wykop w skale.

W jaki sposób?

Posługujemy się metodą górniczą, czyli wysadzamy skały ładunkiem wybuchowym. Najpierw robi się tzw. siatkę otworów, w których umieszcza się ładunki, a potem odstrzeliwuje się je w odpowiedniej sekwencji. Dalej następuje kruszenie i uzdatnianie materiału uzyskanego po wystrzale, który wykorzystuje się m.in. do budowy nasypów.

Chodzi oczywiście o wszystkie wzniesienia na odcinku budowanej inwestycji.

Tak, w okolicach ulicy Okulickiego, Konopnickiej, Działkowej, Stróżowskiej. Na tych wzgórzach rozlokowane są dodatkowo stanowiska archeologiczne.

Skały to jedyne przeszkody?

Na etapie projektowania inwestycji drogowo-mostowej bierze się pod uwagę przebudowę kolizji, wycinkę drzew, rozbiórki, które należy wykonać przed pracami zasadniczymi. Na przykład przechodząc przez tereny dotąd nieużytkowane napotykamy na istniejące linie energetyczne, kanalizacje sanitarne, deszczowe, teletechnikę, instalacje gazowe. W przypadku obwodnicy sanockiej mamy do-

datkowo trzy kolizje wysokiego napięcia – jedna w okolicy budowanego ronda nr 3, przy ulicy Lipińskiego (przebudowa sieci nastąpi między 5 a 12 grudnia). Te obiekty trzeba przeprojektować, wykonać nowe, a następnie zdemontować stare.

Takie działania wymagają uzyskania zgody różnych instytucji, energetyki, gazownictwa.

Te zgody uzyskuje się na etapie projektu budowlanego, ponadto musimy uzyskać decyzję o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej czyli ZRID. To już mamy za sobą, w tej chwili jesteśmy na etapie przebudowywania poszczególnych kolizji, prac przygotowawczych, budowy dróg technologicznych i robót ziemnych.

Cztery skrzyżowania jedno-poziomowe, osiem mostów, cztery wiadukty, osiemnaście przepustów. Czy w trakcie realizacji przewidujecie jakieś zmiany, dobudowanie jakiegoś elementu lub jego usunięcie?

Projekt budowlany i wykonawczy zrealizowany jest optymalnie z uwzględnieniem zasad projektowania. Na tym etapie co najwyżej możemy zmodyfikować drobne elementy nieistotne z punktu widzenia Prawa Budowlanego.

W projekcie inwestycji czytamy o budowie drogi krajowej klasy GP, co to oznacza i czy technologia budowy obwodnicy różni się od budowy na przykład autostrad?

Klasa GP określa drogę główną ruchu przyspieszonego, na której przewidziana prędkość projektowa to 60 km/h, w zakresie kilometraża 0+925 i 70 km/h w zakresie pozostałym.



Budowa łącznika do Ronda Beksiańskiego, przy Konopnickiej

Jest ona sklasyfikowana dwie klasy niżej od kategorii A czyli autostrady. Ale technologia budowy obu dróg jest taka sama. Klasy dróg w uproszczeniu wiążą się dostępem do danej drogi i wyposażeniem. Na autostradach mamy dostęp tylko na węzłach bezkolizyjnych, na drogach ekspresowych (klasa S) dostęp do dróg zarówno na węzłach bezkolizyjnych jak i kolizyjnych, w przypadku dróg klasy GP występują skrzyżowania na przykład w postaci rond.

Czyli etap budowy obwodnicy przebiega, jak przy budowie autostrad?

Owszem. W skrócie, na początku wykonuje się prace przygotowawcze, wspomniane usuwanie kolizji, równoległe prace związane z odhumusowaniem, z rozbiórkami, (na sanockiej obwodnicy mieliśmy sporo obiektów do rozebrania m.in. na działkach, gdzie były zlokalizowane altanki, budynki, ogrodzenia itp.). W dalszym etapie wzmocniamy podłoże w miejscach, gdzie występuje brak wymaganej nośności, na przykład na torfowiskach, terenach podmokłych, które występują

na budowanej obwodnicy sanockiej. W takim przypadku doprowadzamy do stanu umożliwiającego budowę nasypu bądź konstrukcję obiektu. Mamy tutaj dwa rodzaje wzmocnień, jedno przez wymianę gruntu nienośnego, polegającą na wykopie gruntów nienośnych i zabudowaniu w to miejsce odpowiedniego materiału: np. skała, pospółka, drugie poprzez na przykład wybudowanie kolumn kamiennych lub betonowych. Kolumny te kotwi się w warstwie nośnej. Nasyp osadza się na materacu kruszywowym opartym na kolumnach. Potem wykonuje się wykopy, nasypy, odstrzały w skale, frakcjonowanie, kruszenie, przy jednoczesnej budowie obiektów inżynierskich (przepusty, mosty, wiadukty) – w przypadku obwodnicy sanockiej mamy do czynienia z 30 takimi obiektami. W dalszej kolejności przystępujemy do warstw konstrukcyjnych nawierzchni, mowa o warstwach mrozochronnych, podbudowie z kruszywa, no i nawierzchni bitumicznej, czyli warstwie po której min. jeździmy. Następne roboty to prace wykończeniowe, humusowanie, obsiew

nasionami traw na skarpach, wykonywanie poboczy, układanie kostki, budowa chodników, wykończenia mostów, montaż barier ochronnych, oznakowanie poziome i pionowe, budowa ekranów akustycznych.

Na ile lat przewidziano gwarancję budowanej obwodnicy?

10 lat.

A potem?

Warunki polskie są niezbyt korzystne dla większości konstrukcji. W okresie jesienno-zimowym występują sytuacje tzw. przejścia przez zero plus utrzymanie zimowe, do którego używa się najczęściej mieszanek zawierających sól. To nie jest obojętne dla betonu, czy dla mas bitumicznych. W skrócie: częste zamarzanie i odmarzanie, taką sytuację już mieliśmy na przykład w ostatnich dwóch tygodniach – może spowodować pewne ubytki w materiałach. Pozostaje więc utrzymanie całoroczne i bieżąca kontrola nad stanem technicznym drogi.

Pomówmy teraz o objazdach w trakcie budowy. Chyba najbardziej dyskusyjny bypass przy ulicy Okulickiego. Istniały cztery koncepcje, nawet jedna zakładająca objazd przez Markowce. Na jakie w końcu zdecydowaliście się rozwiązanie?

Faktycznie to jeden z najbardziej newralgicznych odcinków. Dla uzmysłowienia problemu, na odcinku od ronda nr 1 do ul. Okulickiego, (od strony Krosna) mamy do przewidzenia ok. 200 tys. metrów sześciennych materiału. Zatem udział pojazdów budowy przewożących ten materiał będzie dosyć znaczny. Od początku zależało nam, żeby ruch pieszy i publiczny samochodowy w jak największym stopniu odseparować od ruchu sprzętu budowlanego, stąd

różne warianty objazdu. Wzięliśmy też pod uwagę możliwość poruszania się transportu i pracowników firm zlokalizowanych na tym terenie. Dlatego zdecydowaliśmy się na wariant przeprowadzenia objazdu w sąsiedztwie firmy Ciarko, a nie pozostałe warianty, które mocno ingerowały w obecny transport. W tym wariantcie znalazło się również miejsce na chodnik dla pieszych. W tej chwili projekt czasowej organizacji ruchu jest już zatwierdzony. Przypomnę, że na ulicy Okulickiego w miejscu obecnego wzniesienia, które utrudnia widoczność, docelowo wykonamy kilkumetrowy wykop i wiadukt, po którym przebiegać będzie trasa obwodnicy. Rozwiązanie to z pewnością poprawi widoczność, a tym samym bezpieczeństwo kierowców i pieszych.

Podczas rozmowy wspomnieli pan o stanowiskach archeologicznych, czy prace archeologów wpływają na wstrzymanie waszych robót?

Takie prace w tym momencie się odbywają i wpływają one na prowadzenie naszych robót na około 70 proc. długości trasy. Uwzględnialiśmy na etapie projektowania wejście archeologów na teren budowy, natomiast ich zakres prac jest dużo większy niż pierwotnie zakładano. Dla zobrazowania: w miejscach, z których mamy pozyskiwać materiał na nasypy, czyli na wspomnianych wzniesieniach, odkryto ślady osiedlenia się. Ze względu na cenne znaleziska nie można prowadzić prac, gdyż mogłyby one zniszczyć bezpowrotnie te tereny. W chwili obecnej pracujemy w miarę możliwości na innych odcinkach.

Wpłynie to na wydłużenie się prac, ponad planowany maj 2019 roku?

Prawdopodobnie tak.



Prace przy fragmencie obwodnicy w okolicach ulicy Okulickiego

Przewodniczący miejskiej Komisji Ochrony Środowiska proponuje

Wspólna troska o czyste powietrze

Temat powraca co roku u progu sezonu grzewczego: smog – skąd się bierze, jak z nim walczyć, jak monitorować? „Od mieszkańców zależy, czy będą się wzajemnie truć. Wielka sprawa, na którą wszyscy musimy pilnie reagować” – mówi Witold Święch, przewodniczący miejskiej Komisji Ochrony Środowiska i Porządku Publicznego w rozmowie z Małgorzatą Sienkiewicz-Woskowicz

Rozmawiam przez telefon ze znajomą, która mieszka w Warszawie i słyszę, że właśnie po raz pierwszy od kilku dni na specjalnych portalach, monitorujących czystość powietrza, pali się zielone światło, co oznacza, że bez obaw można wychodzić z domu... To trochę jak scena z filmu science fiction. A jak jest w Sanoku?

Mieszkańcy niektórych okolic Sanoka mogą zobaczyć i poczuć, zwłaszcza wieczorem, przy świetle, jak rozpościerają się, na przykład w dolinie Sanu, masy zanieczyszczonego powietrza. Wygląda to strasznie, zwłaszcza, gdy ma się świadomość, że to jest zjawisko dla ludzi groźne. Ale można mieć na nie wpływ.

W jaki sposób każdy mieszkaniec może ująć odrobinę trujących substancji ze swojego otoczenia?

Na przykład stosując palenie „od góry”. Palenie „od góry” nie zlikwiduje smogu, na to nie ma szans, ale jest tym minimum, które możemy zrobić, bez wymiany kotłów. Trzeba uświadomić mieszkańcom, że nawet mając stary kocioł (odpowiedniej konstrukcji – między innymi, posiadający dół powietrza wtórnego), można wiele zmienić. Zalety palenia „od góry” są bezdyskusyjne. Rozmawiałem niedawno z producentem kotłów, który w niektórych typach swoich produktów zaleca właśnie palenie „od góry”. Nie ma problemu z utratą gwarancji itp. Zmiana sposobu użytkowania zarówno starych jak i nowych pieców znacząco poprawiłaby sytuację. Bez dodatkowych kosztów, bez potrzeby wymiany kotłów i instalacji. Oczywiście każdorazowo należy skontaktować się z producentem, ew. serwisantem konkretnego kotła, i podając model jaki posiadamy, upewnić się, że możemy go eksploatować paląc „od góry”.

A gdyby tak stosować tylko gaz – błękitny węgiel?

Mam wrażenie, że ścierają się potężne lobby. Kopalnie, spółki węglowe, z jednej strony, po drugiej – dostawcy gazu. Trzeba by dokładnie

przeanalizować ustawy, rozporządzenia, żeby wyprowadzić z nich pewne wnioski o aktualnej sytuacji. Gdyby wszyscy zaczęli nagłe ogrzewać domy gazem, problem „zimowego” smogu pewnie by zniknął, ale wiadomo, że to są koszty i przy domach, których zapotrzebowanie na energię ciepłą będzie bardzo duże, mieszkańców na to po prostu nie będzie stać.

Co najczęściej stosujemy, zamiast typowego węgla, jeśli nie gaz?

Dostępne są kotły na ekogroszek, pelet... Są to nowoczesne, często praktycznie bezobsługowe źródła energii. Na pewno spełniają coraz bardziej rygorystyczne normy emisji szkodliwych związków. Należy nadmienić, iż od 1 października 2017 roku obowiązuje Rozporządzenie Ministra Rozwoju i Finansów w sprawie wymagań dla ko-

”

Duża beczka z wodą zdziała w twojej kotłowni więcej dobrze niż wymyślne sterowniki i automatyka. Bufor ciepła to rozwiązanie proste jak budowa cepa, które sprawia, że palenie węglem i drewnem w byle „śmięciuchu” staje się niemal tak czyste, efektywne i wygodne jak ogrzewanie kotłem podajnikowym. Z tą różnicą, że sam kocioł i paliwo są o wiele tańsze. Bufory ciepła są powszechnie stosowane w Europie. U nas pozostają egzotyka - niesłusznie, bo takie urządzenie przyniosłoby korzyści w większości domów ogrzewanych węglem i drewnem.

czysteogrzewanie.pl

tołów na paliwa stałe i jak informuje jeden z producentów na swoich stronach internetowych „W związku z tym kotły nie spełniające ww. regulacji będą dostępne wyłącznie do wyczerpania zapasów magazynowych, jednak nie później niż do 30 czerwca 2018 r.” Mając na uwadze powyższe, problem z czasem sam będzie się rozwiązywał, ale na to trzeba poczekać. Na dziś w domach jednorodzinnych, i nie tylko, jest jeszcze dużo tradycyjnych kotłów i jeżeli możemy cokolwiek w tej sprawie zrobić, to namawiać do jak najefektywniejszego ich używania.

Do redakcji dzwonią, przychodzą mieszkańcy zainteresowani dopłatami przy wymianie pieców na ekologiczne. Co możemy im powiedzieć?



Istnieje możliwość występowania o dofinansowanie bezpośrednio do Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej. Program nazywa się „Przyjazny dom”. Mieszkańcy – beneficjenci mogą, bez udziału gminy, bezpośrednio aplikować o dofinansowanie. Nie jest to dofinansowanie stu procentowe, ale jest, droga do niego jest otwarta. Trzeba śledzić wszystkie programy, które Wojewódzki Fundusz Ochrony Środowiska zamieszcza na swoich stronach internetowych. Wejście gminy Sanok do takiego programu na dziś, z tego co wiem, nie jest możliwe.

Dlaczego?

Uczestniczymy, jako gmina, w zbyt wielu projektach, zbyt wiele projektów jest „zakontraktowanych”, co znaczy, że na ich realizację zostały zabezpieczone w budżecie pieniądze. Jest tego zbyt wiele, by aplikować w tej chwili o kolejne, wymagające tzw. wkładu własnego – w tym konkretnym wypadku starać się o dofinansowanie do wymiany starych pieców na nowe, przy czym nie ma dziś pewności, czy wskaźniki wymagane do otrzymania i rozliczenia dofinansowania są możliwe do osiągnięcia z różnych nie do końca zależnych od gminy względów.

Porozmawiajmy o monitoringu czystości powietrza. W wielu miastach ludzie mają szansę dowiedzieć się,

co im zagraża podczas wieczornych spacerów. Jak z tym jest w Sanoku?

Wystąpiliśmy, jako komisja Rady, do RDOŚ, Regionalnej Dyrekcji Ochrony Środowiska z pytaniem o możliwości i koszty prowadzenia monitoringu. Odpowiedź była drugocząca: 400 tys. zł za jedną nową, automatyczną stację monitoringu. Poddaliśmy się, ponieważ to są ogromne koszty.

Podobno w Krośnie zostały zamontowane czujniki, mierzące poziom zanieczyszczeń.

Jeśli chodzi o czujniki, to – od pewnego czasu sprawdzam ich dostępność, żeby prywatnie pokusić się o montaż – są różne na rynku, koszt jednego to ok. 1 400 zł za urządzenie. Jedne wymagają opłaty abonamentowej, inne nie, ważny jest przy ich funkcjonowaniu zasięg Internetu, to jest po stronie zamawiającego. Jeżeli mamy do wyboru 300 tys. lub 400 tys. zł, a z drugiej strony 1 400 zł, to o czym tu mówić? Krosno zainstalowało na terenie miasta jeden z tych rodzajów czujników, to prawda. Mieszkańców trzeba informować o zagrożeniu, jeśli ono występuje. Żeby takie przedsięwzięcie miało sens, należałoby zamontować 5 do 6 czujników, w Krośnie zamontowano 13. Jeden to za mało, ponieważ one, pojedynczo mogą pokazywać sygnał z pewną granicą błędów, natomiast odczyt z kilku urządzeń byłby pewniejszy. Będę wnioskował, by kwota na zakup takich czujników została wpisana do tegorocznego budżetu.

Nie ma pan wątpliwości, że monitoring jest dziś konieczny?

Tak, monitoring jest konieczny, i to z kilku względów. Nie można robić burzy w szklance wody, jeżeli sprawy nie ma. Jeżeli, kolokwialnie rzecz ujmując, „cztery” dni w roku jest przekroczona norma, to,

umówmy się, problem nie występuje, ale jeżeli się okaże, że przez całą zimę, noc w noc norma zostaje przekroczona, to problem jest i to poważny.

Powróćmy jeszcze do możliwości, jakie wielu z nas ma, żeby przyczynić się, choćby w niewielkim stopniu do poprawy jakości powietrza.

Palenie „od góry” jest ważne. Mieszkańcom trzeba pokazywać dobre strony takiego obsługiwanie pieców. Warto by było zorganizować szkolenia wzorem innych gmin, warto sięgnąć po dobre rozwiązania, jeśli ktoś w sąsiedztwie je stosuje. Chodzi o to przede wszystkim, by zmienić nawyki, a to się nie stanie, gdy nie powiemy i nie zachęcimy, mówiąc do wszystkich i każdego z osobna: spróbuj!

Chętnie przyłączymy się do akcji, propagującej palenie „od góry”. Co jeszcze powinniśmy propagować, do czego zachęcić?

”

Dym i smród to pierwsze, z czym kojarzy się węgiel i drewno. Tutaj podważamy tę oczywistą oczywistość. Dym powinien się spalać, bo to bardzo kaloryczna część paliwa. Wyrzucamy go kominami, bo znamy tylko jedną, kiepską technikę palenia, która powoduje wściekle kopcenie. Na szczęście są też lepsze techniki palenia, dzięki którym twój kocioł lub piec, choćby stary i brzydki, jeszcze dzisiaj zacznie spalać węgiel i drewno dopalając dym.

czysteogrzewanie.pl

Jest możliwość uzyskania, „przechwycenia” ze starych pieców dużej ilości energii przy delikatnym usprawnieniu instalacji centralnego ogrzewania. Chodzi o instalację tzw. bufora. Piec jest wydajny, gdy cały czas dostarczamy do niego powietrze. Często się zdarza, że stare piece są przewymiarowane. Pierwszy lepszy zakład usługowy zajmujący się instalacją nowych kotłów to potwierdzi. Piece w wielu domach były wymiarowane pod nieocieplone budynki. Gdy zaczęto domy ocieplać, nie wymieniano pieców i one podają taką energię, jakby dom był w dalszym ciągu nieocieplony. Nadmiar energii zwykle „idzie w komin” w postaci pyłu, smogu. Obrazowo można powiedzieć, że ładujemy opał (paliwo stałe) do komina zamiast do pieca. Mieszkańcy odczuli oszczędność, bo mniej palą, ale w domu jest albo gorąco jak w saunie, albo chłodno. Piec, zwłaszcza gdy palimy w nim od dołu, rozpała się, nagrzewa wszystkie kaloryfery do wysokiej temperatury, robi się gorąco, po czym energia, której ocieplony dom nie jest w stanie odebrać, leci do komina. Na czym polega działanie bufora? Bufor kumuluje energię w czasie gdy wydajność pieca jest naj-

wyższa a dom nie jest w stanie jej spożytkować. Wiąże się z tym odrobina automatyki i zbiornik od 500 do 1000 litrów, w zależności od wielkości budynku a właściwie jego aktualnego zapotrzebowania na energię ciepłą. Bufory powinny być podstawą wyposażenia w momencie, kiedy został ocieplony dom. Mieszkańcy niejednokrotnie nie wiedzą, że to jest bardzo dobre rozwiązanie, trzeba więc im o tym mówić, tak często i głośno, jak to tylko możliwe, w szczególności dlatego, że takie działania mają bezpośredni wpływ na domową ekonomię i otaczające nas środowisko. Bardzo dużo materiałów na ten temat można znaleźć w Internecie, wystarczy zainteresować się tematem...

Nie poruszyliśmy wstydlwego tematu palenia w piecach czym popadnie.

Hasło „Nie pal śmieci, bo zabijasz dzieci” i wszystkie im podobne, powinno być wciąż

powtarzane, żeby ludzie się nie bali zgłaszać takich przypadków, jeśli je zaobserwują, odpowiednim służbom. Takie zachowanie traktujemy zawsze jako wyraz troski o zdrowie zarówno nasze, naszej rodziny, jak i również często „nieświadomego” sąsiada i przede wszystkim przejaw zdrowego rozsądku. Oczywiście, zawsze wcześniej należy spróbować „uświadomić” jaki wpływ na wszystkich ma palenie śmieci – jestem pewien, że zwykła, spokojna rozmowa, będzie o wiele skuteczniejsza i nie zburzy często bardzo dobrych relacji pomiędzy sąsiadami. Jestem zwolennikiem, by opis skutków palenia śmieci był umieszczany na opakowaniach różnych produktów, tak jak to się dzieje w przypadku ostrzeżeń na paczkach z papierosami. Mam wrażenie, że edukacja, która zachęci mieszkańców do stosowania niedymiących i przy tym oszczędniejszych technik palenia, sprawi, że zostanie wyeliminowane palenie śmieci. Ktoś, pomyśli: skoro zrobiłem jeden krok i dzięki temu powietrze będzie czystsze, to przecież nie zepsuję tego, paląc śmiecie... A może ja po prostu jestem idealistą? W każdym razie: temat jest ważny, trzeba o nim głośno mówić, aż przyniesie to pożądaną skutec.

Wykład dr. Łukasza Bajdy

O herbach i genealogii

Przewodnicy PTTK zorganizowali spotkanie z Łukaszem Bajdą, które odbyło się na zamku, w Sali Gobelinowej i dotyczyło heraldyki. Jak ważny to dział historii i jak wiele mówi o nas, pojedynczych, i o społeczeństwie – można się było przekonać, słuchając wykładu.

W 1921 roku Konstytucja Marcowa prawnie zniósła uznawanie przywilejów stanowych i rodowych. W myśl państwowego dokumentu prawo polskie nie uznaje herbów, tym samym w kraju nie mamy prawnie usankcjonowanych tytułów szlacheckich. Niemniej posługiwanie się nimi nie jest zabronione, więc, stanowi nieocenione źródło dla historyków.

Dr Bajda przybliżył stan badań nad polską heraldyką, która obecnie przeżywa renesans. Sporne jest podejście wielu naukowców do rękopisów herbów polskich autorstwa Jana Długosza („Insignia seu clenodia Regis et Regni Poloniae”), którzy nie dostrzegają w pismach kronikarza informacji na temat polskiej heraldyki. Dr Łukasz Bajda uważa, że dokument ten jest pierwszym herbarzem polskim. Innymi źródłami są znane w środowisku historyków

dziela Kaspra Niesieckiego, Seweryna Uruskiego i Adama Bonieckiego. Jak zauważył dr Bajda, herbarze wspomnianych heraldyków zawierają błędy i raczej dotyczą zagadnień z dziedziny genealogii, a nie heraldyki, niemniej stanowią dodatkowe źródło wiedzy o herbach szlachty polskiej. Ze współczesnych opracowań historyk wspominał prace Józefa Szymańskiego, który zebrał wiadomości herbarzy rycerstwa polskiego do okresu XVI wieku. W samym opracowaniu opisywającym okres średniowiecza omówionych zostało blisko 270 rodów.

Ważnym zagadnieniem poruszonym przez dra Bajdę była sztuka heraldyczna w oparciu o konkretne rody zaliczane do jednych z najstarszych w południowej części Polski. Mowa o rodach: Szreniawa, z którego pochodził Piotr Kmita, Gozdawa,



Ossoria i Sas, z którego to rodu wywodziło się przeszło 150 rodzin na Podkarpaciu. Żeby uzyskać tytuł hrabiowski, o czym w dopełnieniu do sztuki heraldycznej opowiadał dr Bajda, należało oczywiście taki przywilej dziedziczyć. Ale istniały inne sposoby na podniesienie rangi swojej rodziny, na przykład poprzez adopcje herbowe, m.in. w XVI w. powszechnie stosowane przez magnatów polskich w stosunku do szlachty litewskiej. Oczywiście takie zabiegi wiązały się z sowitą opłatą. W przypadku szlachetnie urodzonych cudzoziemców stosowano tzw. indygenaty, czyli urzędowe potwierdzenia herbu cudzoziemskiego.

W przedrozbiorowej Polsce, wyliczał historyk, dokonano 2144 nobilitacji, inaczej

przyjęcia do rodu herbowego na zasadzie adopcji. Z czasem szlachta zaczęła sprzeciwiać się takim praktykom.

Odnosnie sztuki heraldycznej dr Bajda opisał elementy składowe herbu, którego główną część tworzy godło i tarcza. Trzeba pamiętać, że tarcza herbowa opisywana jest z pozycji rycerza trzymającego ją w prawej. Czyli w herbie państwa polskiego orzeł nie ma głowy zwróconej w lewo tylko w prawo, tzw. prawo heraldyczne. W sztuce heraldycznej dużą rolę odgrywa blazonowanie, w rozumieniu umiejętności opisu herbowego, w którym wykorzystuje się specjalistyczną terminologię heraldyczną, opartą o słownictwo staropolskie – na przykład sło-

wo krzywaśń, stosowane na określenie odwróconej litery „s”, jak ma to miejsce w przypadku herbu Szreniawa, inne słowo to np. paprzyca określające koło.

Ciekawostką, wspomnianą przez gościa, są tynktury, charakterystyczne barwy używane w polskiej heraldyce, które są cztery: czerwona, błękitna, zielona i czarna. Kolejnym ważnym zagadnieniem jest szrafowanie, czyli przedstawienie herbu za pomocą kreskowania, stosowane na przykład na grobach, gdzie herby wykuwano w kamieniu. Dla przykładu kolor czerwony oznaczano pionowymi kreskami, zielony ukośnymi, a czarny kratką. Kluczową regułą w blazonowaniu jest również zasada alternacji, która zakazywała kładzenia barwy na barwę, wyjątkiem

była barwa czarna i neutralna.

Zainteresowanie słuchaczy wykładu wzbudziła interpretacja godła państwa polskiego, które w rzeczywistości, zgodnie ze sztuką heraldyczną, jest rodzajem herbu. Prawdopodobnie powinniśmy mówić o herbie państwowym, a nie godle. Ponadto, na co zwrócił uwagę dr Bajda, wiele elementów na herbie państwowym jest niezgodnych ze sztuką heraldyczną. Na przykład sprzeczne z regułą alternacji w herbie jest cieniowanie orła, dalej biała opaska, która zgodnie ze sztuką winna być złota, a jest biała. Następnie symbolika korony. Otwarta korona symbolizuje uzależnienie państwowe, jak ma to miejsce na herbie polskim, a zamknięta, odwrotnie, uniezależnienie. Historyk jako przykład wskazał herb Rosji z dwugłowym orłem i potrójną, zamkniętą koroną.

W dalszej części wykładu dr Bajda przedstawił przykłady herbów, spotykanych na Podkarpaciu i dawnej Galicji Wschodniej, umieszczanych na budynkach, grobowcach, sygnetach, a nawet ozdobnych butelkach. Na koniec, po omówieniu tzw. heraldyki kościelnej, gość zaprezentował metodę i sposoby w opracowaniu własnej genealogii, która może być ciekawym sposobem poznania historii swojej rodziny, ale również miejsca pochodzenia. Taka wiedza jest cenna także w badaniach historyków nad dokumentacją społeczności, mieszkającej na określonym terenie.

Tomek Majdosz

Polscy poeci z Kanady

Andrzej Busza i Roman Sabo na spotkaniu z czytelnikami w Sanoku

Andrzej Busza i Roman Sabo – poeci, autorzy esejów, tłumacze, emigranci. Andrzej Busza urodził się w Krakowie tuż przed wybuchem II wojny światowej. Roman Sabo, młodszy od niego o 19 lat, przyszedł na świat w Lesku. Obydwu los ostatecznie rzucił do Kanady. 17 listopada spotkali się z czytelnikami w Miejskiej Bibliotece Publicznej.



Andrzej Busza i Roman Sabo przyjechali do Polski z związku z konferencją naukową, organizowaną przez Uniwersytet Rzeszowski, poświęconą poecie, emigrantowi, zmarłemu w 2007 r. Bogdanowi Czaykowskiemu. Z Rzeszowa „odbili” do Sanoka, pod opieką prof. Jolanty Pasterskiej i Janusza Pasterskiego, by odwiedzić Janusza Szubera i spotkać się z czytelnikami w bibliotece.

Andrzej Busza jest pisarzem dwujęzycznym. Do końca lat 70. dominował w jego twórczości język polski, który poznał i utrwalił tylko dzięki temu, że polszczyzną posługiwali się rodzice, potem zaczął pisać po angielsku. W polszczyźnie jego wiersze funkcjonują także w przekładach.

Podczas spotkania goście opowiadali o swoich doświadczeniach i pobytach w różnych krajach Europy i świata. An-

drzej Busza wraz z rodzicami wyjechał z Polski jako dziewięciomiesięczne dziecko. Wyjechali przez Rumunię do Palestyny, następnie do Anglii; w Londynie Andrzej Busza studiował, specjalizując się w twórczości Josepha Conrada. W 1965 wyjechał do Vancouver i tam wykładał literaturę angielską na University of British Columbia

– Plusem ówczesnej Kanady było to, że to był teren dziewiczy kulturalnie. Pamiętam, że przygotowywano serię wywiadów radiowych pod tytułem „Intelektualny emigrant w Kanadzie” i ja wtedy tak powiedziałem – o tej dziewiczej kulturze Kanady – redaktorzy się obrazili... – wspominał Andrzej Busza swoje początki w Vancouver.

– Dostałem posadę na uniwersytecie w Vancouver ze względu na to, że byłem wykształcony w Anglii, byłem w Kanadzie traktowany jako Anglik. Nie przyłączyłem się do kanadyjskiej grupy pisarzy.



Razem z Bogdanem Czaykowskim tworzyliśmy enklawę, potem nawiązaliśmy kontakt z Czesławem Miłoszem, odwiedziliśmy go. Próbowaliśmy organizować spotkania dla Polonii – mówił Andrzej Busza.

Roman Sabo uważa, że trafił do Kanady przypadkiem w 1981 roku. – Zaczęłem się włączyć do Europy i zawędrowałem aż do Kanady – mówił. – Miasto było brytyjskie. Przybyszów traktowano z rezerwą. W 1986 r. po Expo wszystko się zmieniło, miasto trafiło na mapę świata. Kiedyś ubogie i skromne – teraz zagospodarowane się ogromne powierzchnie salonami najdroższych na świecie samochodów.

Roman Sabo ożenił się z Irlandką. – Żona była mocno związana ze swoją rodziną, jeździłem do Irlandii dwa razy do roku, chłonałem Irlandię sprzed czasów „wielkiej zmiany”. Nabrałem przekonania, że sposób, w jaki tłumaczone są na język polski wiersze Seamusa Heaney’a, nie odpowiada mi i sam zacząłem je tłumaczyć. Co oznacza w kontekście Irlandii „wielka zmiana”? To, że kiedyś był to zupełnie inny kraj. Nagle, z dnia na dzień, pojawiły się tam tysiące Polaków, na przykład...

Po trzy kultury – polska, angielska, kanadyjska w przypadku Andrzeja Buszy, i polska, irlandzka i kanadyjska dla Romana Sabo stanowią intelektu-

alny punkt odniesienia. Każdy z nich reprezentuje inną emigrację, inne pokolenie, ale łączy ich wielokulturowość właśnie oraz to, że potrafią z tej wielokulturowości czerpać, mądrze, garściami.

– Dla mnie przede wszystkim Anglia to jest wspaniała kultura, do której jestem bardzo przywiązany. Jest dużo bogatsza niż kanadyjska, tak uważam – mówił Andrzej Busza.

– Ja się przywiązałem do Irlandii, ale tej sprzed zmiany – wyznaje Roman Sabo.

Czaykowski, Karpowicz, Barańczak, Miłosz – to nazwiska, które padały podczas opowieści o pierwszych próbach poetyckich i ich ocenie. Była prezentacja książek Andrzeja Buszy, wydanych przez paryski Instytut Literacki Jerzego Giedroycia. Były czytania wierszy – fragmentów poematu „Kohelet” i wybranych utworów z tomu „Ato!” Andrzeja Buszy oraz z tomu „Podwórko” Romana Sabo.

„Królestwo moje to krąg wokół fotela, łokieć tu, łokieć tam” – czytał Roman Sabo wiersz Andrzeja Buszy.

Najbardziej wpływowi Podkarpacia 2017

VIP-y rozdane

Czerwony dywan, efektownie zaprojektowane statuetki, poważni sponsorzy – to składowe zjawiska, które jako magazyn VIP Biznes&Styl od prawie dekady gości w podkarpackich instytucjach, firmach i prywatnych domach i z roku na rok staje się coraz bardziej wpływowe i opiniotwórcze. Dowiodła tego gala, podczas której wręczono statuetki „Najbardziej wpływowi Podkarpacia 2017”.



Najbardziej wpływowi Podkarpacia 2017: Ryszard Jania, Wit Karol Wojtowicz, Marta Półtorak i Tomasz Poręba

Gala odbyła się w sobotę 18 listopada w Filharmonii Podkarpackiej. W foyer ulokowali się główni sponsorzy: można było z bliska oglądać cuda motoryzacyjnej techniki, dotknąć lśniącego lakieru, skózanego siedła, dopytać... Politycy i biznesmeni proszeni byli o pozowanie do zdjęć na VIP-owskiej ścianie.

Prezentacji laureatów VIII Gali VIP – „Najbardziej wpływowi Podkarpacia” dokonano w sali koncertowej. Było zwięźle, ale treściwie i z humorem.

Najbardziej wpływowym człowiekiem na Podkarpaciu w dziedzinie kultury okazał się dyrektor Muzeum-Zamku w Łańcucie Wit Karol Wojtowicz (jednym z nominowanych był dyrektor Muzeum Historycznego Wiesław Banach), w polityce bezkonkurencyjny był w tym roku Tomasz Poręba, w biznesie – Marta Półtorak, prezes Marmar Polskie Folie. Gromkie brawa otrzymał Ryszard Jania, prezes Pilkington Automotive Poland, współtwórca Wschodniego Sojuszu Motoryzacyj-

nego, który wszedł na scenę filharmonii jako Odkrycie Roku.

– Jestem w takim wieku, gdy więcej się zakrywa niż odkrywa – zażartował nagrodzony VIP, dziękując jednocześnie Kapitulę za to, że ma odwagę docenić starania „osób w wieku senioralnym”. – Drodzy państwo, widać, że warto robić swoje w każdym wieku, a nagroda zawsze przyjdzie; jeśli nie „tu”, to „tam” – kończył swoje wystąpienie prezes Ryszard Jania, wymownie gestykułując przy

wypowiedzeniu zaimków wskazujących na lokalizację nagród za dorobek życia.

Europoseł Tomasz Poręba odbierając VIP-a w dziedzinie polityki wspominał oczywiście z entuzjazmem o swoim „politycznym dziecku” – S 19-stce. Mówił o ogromnych możliwościach rozwojowych Podkarpacia. – Jestem przekonany, że Podkarpacie mogłoby rozwinąć się na wzór Bawarii. Wierzę, że tak się stanie. Chciałbym mieć o czym opowiadać wnukom, kiedy mnie zapytają, co zrobiłem dla tego regionu. Myślę, że, bez względu na przynależność polityczną, powinniśmy postarać się, żeby w przyszłości było o czym opowiadać... – kończył Tomasz Poręba, dziękując bliskim za wsparcie podczas, jak to określił, „szalonej pracy”, którą trzeba wykonać w niezwykle szybkim tempie.

Honorowy VIP powędrował do Janusza Szubera i został poecie wręczony wcześniej, podczas kameralnej uroczystości w sanockim zamku; w czasie gali pokazano materiał filmowy, zarejestrowany w Sanoku.

Marszałek podkarpacki Władysław Ortyl dziękował Tomaszowi Porębie. – Kiedy podpisaliśmy aneks do kon-



Politycy pozowali do zdjęć na tle VIP-owskiej ścianki

traktu terytorialnego na drogę ekspresową S19 od Rzeszowa do Barwinka, było to wydarzenie niezmiernie ważne i dla naszego regionu historyczne. Wtedy pan poseł Poręba powiedział: „Mamy to!” I miał rację – mówił marszałek Ortyl, wręczając Tomaszowi Porębie herb Podkarpacia. – Niech zawiśnie w biurze europośla w Brukseli na eksponowanym miejscu. „Mamy to!” Tomasz Po-

reby odnotowaliśmy z satysfakcją także w „Tygodniku Sanockim”, relacjonując wydarzenie z zespołem – artystką wykonała kilka znanych przebojów w nowych aranżacjach, m.in. słynny „Walc Embarras”. Były i anegdota, jak ta, gdy Olga Bończyk zapytała Irenę Santor, czy może „Walc Embarras” włączyć do swojego repertuaru. Usłyszała od estradowej divy: „Ty to, Olga, śpiewaj, ale ładnie!”

Po koncercie – pokaz mody oraz konkurs wizytówkowy, degustacja smakołyków i towarzyskie rozmowy. Gala opiniotwórczego magazynu VIP Biznes&Styl to jedno z najważniejszych wydarzeń towarzyskich na Podkarpaciu, które gromadzi elity świata biznesu, polityki i kultury. Od 9 lat organizuje je wydawca VIP-a – Sagier sp. z o.o.

msw



Janusz Szuber otrzymuje Honorowego VIP-a z rąk redaktor naczelnej magazynu VIP Biznes&Styl Anety Gieroni



Miłośnicy motoryzacji mogli nasycić oczy i zaspokoić ciekawość...



Olga Bończyk z zespołem zadbała o doskonały nastrój podczas gali VIP

Teatr fajna sprawa?

Zabawy ze sztuką teatralną w BWA

Często spotykamy się z określeniem, że teatr to magia. Czy to dorosły, czy dziecko, uczestnicząc w spektaklu teatralnym, odrywa się całkowicie od rzeczywistości, utożsamia się z aktorami odgrywającymi role na scenie. Teatr przenosi nas do innej rzeczywistości.



Takie doznania nie spotykają nas w kinie – ekran jest barierą odgradzającą nas od aktorów, w teatrze aktorzy lub lalki są niemal na dotyk, na wyciągnięcie ręki. Z bliska oglądamy emocje, które także i nam się udzielają. Najlepiej popatrzeć na dzieci – w jaki sposób reagują na przedstawienia teatralne. Szczerze i żywo.

Dlaczego warto organizować spotkania teatralne dla

dzieci? Obcowanie ze sztuką teatralną to ciekawa lekcja dla współczesnych dzieci i młodzieży?

Teatr uczy wrażliwości. Warsztaty teatralne pozwalają aktywnie uczestniczyć w jej odbiorze. Teatr rozwija wyobraźnię, zainteresowania. Wzbogaca słownictwo, uczy myślenia, analizowania. Pomaga w wyrażaniu emocji i uczuć. Przyglądając się dzieciom uczestniczącym

w spektaklu teatralnym, widzimy, jak szybko przechodzą duchowo na scenę, jak żywo potrafią uczestniczyć w przedstawieniu. Tego nigdy nie zobaczymy w kinie. Jeszcze jedna zaleta dla dzieci i młodzieży – teatr uczy poprawnego zachowania się w miejscach publicznych. Warto więc wyjścia do teatru wpisać w program zajęć szkolnych.

W tym roku po raz kolejny BWA Galeria Sanocka zorgani-

zowała dla niektórych klas ze szkół podstawowych warsztaty teatralne. Tym razem dzieci oglądały przedstawienie „Tymoteusz wśród ptaków”. Lalkarz Marcin Marzec, oprócz spektaklu, przygotował warsztaty, podczas których dzieci zostały wtajemniczone w pracę aktora, mogły dotknąć rekwizytów, znaleźć się „po drugiej stronie” sceny. Praca lalkarza to również ciężka fizyczna praca. Dzieci miały zadanie: 5 minut trzymać rączki w górze i w ten sposób przekonać się, że nielstwo być lalkarzem. Granie przedstawień lalkowych to nie tylko występy sceniczne. Lalkarz łączy w jednej osobie pracę rzeźbiarza, aktora, reżysera, muzyka, menedżera, grafika oraz pracownika technicznego. Jak to dzieci stwierdziły: – To jest bardzo ciężka praca, ale radostna, bo sprawia się radość dzieciom i dorosłym.

Warsztaty teatralne zorganizowane przez BWA to była po raz kolejny doskonała zabawa, o nieocenionych walorach edukacyjnych. Nie odbyłyby się bez hojności sponsorów: Urzędu Miasta (Gminny Program Profilaktyki Rozwiązywania Problemów Alkoholowych), PGNiG o/Sanok oraz Fundacji Banku PKO BP.

Edyta Wilk

Polska – moja ojczyzna

Konkurs piosenki w SP 3

16 listopada w SP 3 odbył się „II Międzyszkolny Festiwal Piosenki Polskiej”. Na scenie zaprezentowało się 27 solistów z sanockich podstawówek oraz ze szkoły podstawowej w Kostarowcach. Nauczyciele i rodzice mogli też zobaczyć występy duetów i zespołów. Entuzjazm słuchaczy wzbudziło nietypowe wykonanie piosenki „Wisła – nasza rzeka” przez 24 uczniów z klasy 1a Szkoły Podstawowej nr 2.



Laureatka w kategorii soliści klasy V-VII, Sandra Bulczyńska

Festiwal został podzielony na dwie kategorie wiekowe, soliści i zespoły maluchów z klas I-IV oraz młodzież z klas V-VII. Kilkakrotnie można było usłyszeć piosenkę z filmu Jana Komasy „Miasto 44” pt. „Dziewczyna z granatem”.

Jury w składzie: Małgorzata Kielar – dyrektor szkoły, nauczyciele Ewa Gawlewicz i Łukasz Kot oraz Agata Śliwka z Państwowej Szkoły Muzycznej przyznało w kategorii

soliści klas I-IV pierwsze miejsce Oliwii Śliwiak z SP nr 1, na dalszych pozycjach znalazły się Amelia Szmiedt z SP nr 2 i ex aequo Julia Klimkowska z SP w Kostarowcach, Weronika Śluga z SP nr 3. W kategorii soliści klas starszych laureatem została Sandra Bulczyńska z „dwójki”, dalsze miejsca zajęły Dobrochna Kikta z „czwórki” oraz Natalia Kozak z „jedyńki”.

Tomek Majdosz

Koncert charytatywny I LO

Z najlepszymi intencjami

Charytatywne koncerty, organizowane przez społeczność I Liceum Ogólnokształcącego, weszły na stałe do wydarzeń, które mieszkańcy Sanoka nie tylko rozpoznają, ale chwalą i chętnie w nich uczestniczą. Koncerty charytatywne, których odbyło się już 11, mają związek z Akcją Mikołajkową, ta zaś odbywa się już po raz 25. Patronuje jej ks. Wiesław Siwiec, nieodżałowanej pamięci katecheta, przyjaciel młodzieży, dobry człowiek.

Koncerty charytatywne I LO odbywają się w Sanockim Domu Kultury. Przez lata wzbudzały tak ogromne zainteresowanie, że od pewnego czasu są organizowane dwa przedstawienia w ciągu wieczoru, o różnych porach, tak aby nie trzeba było widzów odprawiać spod drzwi niemałej przecież sali widowiskowej SDK z przysłowiowym kwitkiem. Młodzież, rodzice, sympatycy i byli absolwenci szkoły, nauczyciele – wszyscy angażują się w to niezwykle żywiołowe, ale szlachetne przedsięwzięcie.

Koncertom towarzyszą licytacje. Hitem tegorocznych licytacji było zdjęcie Roberta Lewandowskiego z autogramem najsłynniejszego polskiego piłkarza. Uczniowie dwóch klas kupili zdjęcie za 700 zł



jako prezent dla chorego kolegi, który jest fanem piłki nożnej. Brawo!

Koncerty to przede wszystkim popisy wokalne i taneczne, solo, w duetach i grupowe. Nikt nie zwraca uwagi na poziom artystyczny – nie musi być najwyższy, tutaj liczą się chęci i odwaga zaprezentowania swoich umiejętności i talentu na scenie przed kilkusetosobową widownią. W tym roku bardzo spodobały się występy ekipy gimnastycznej, prowadzonej przez Mirosława Kaźmierczaka.

Śpiewano, tańczono, opowiadano żarty. Było śmiesznie i wzruszająco, jak zwykle na koncertach charytatywnych.

Scenariusze koncertu są przygotowywane wcześniej, w ich opracowywaniu uczestniczy nie tylko młodzież, ale i nauczyciele. Społeczność I LO od lat znana jest z tego, że potrafi się integrować, dobrze wspólnie się bawić, a kiedy trzeba – to także pomagać. Pewnie dlatego tak powszechną są „zjazdy” roczników maturalnych sprzed wielu, wielu dekad...

Podczas koncertu w piątek 17 listopada licytowano różne przedmioty, nie tylko fotografię Roberta Lewandowskiego. Innym źródłem, dzięki któremu udało się uczniom zebrać pieniądze na Akcję Mikołajkową były samodzielnie przygotowywane kartki świąteczne i, również samodzielnie pieczone, ciasteczka, które chętnie kupowano.

Dzięki inicjatywie uczniów i nauczycieli I LO około 300 dzieci otrzyma prezenty w ramach Akcji Mikołajkowej.

FZ

Nagroda dla zespołu

FTT „FLAMENCO”

Formacja Tańca Towarzyskiego „FLAMENCO” działająca w Sanockim Domu Kultury zdobyła nagrodę główną na XXV Przeglądzie Amatorskich Zespołów Artystycznych „MINI-ART” odbywającym się w Miejscu Piastowym.

W przeglądzie wzięły udział zespoły muzyczne, teatralne i taneczne. W specjalnie przygotowanym na konkurs układzie w stylu hiszpańskim wystąpiło 36 osób. Tancerzy do udziału w konkursie przygotowała – jak zwykle – prowadząca formację tańca towarzyskiego od wielu lat Wiesława Skorek.

Dla FTT „Flamenco” nagroda w przeglądzie to nie pierwsza, zespół co roku

zaznacza swoją pozycję wśród konkurencji, nie tylko na konkursach organizowanych na Podkarpaciu.

Tymczasem formacja ogłasza nabór chłopców w wieku 11-14 lat do spróbowania swoich sił w tańcu. Zgłoszenia codziennie w SDK.

Taniec jest umiejętnością towarzyską nie do przecenienia...

FZ



Inwestycje w mieście

Nowe oblicze przedszkola

Docelowo 12 oddziałów, może w przyszłości więcej, przestronne sale z łazienkami i natryskami, dwie oddzielne klatki schodowe z oknami oddymiającymi, własny podjazd, parking, winda, sala gimnastyczna, pomieszczenia do tańca, integracji sensorycznej, rewalidacji, czytniki magnetyczne dla rodziców, własna serwerownia. To nie odległa przyszłość, tak będzie wyglądać Samorządowe Przedszkole nr 3 w nowym budynku po wygaszonym Gimnazjum nr 1 przy ulicy Kochanowskiego.

– Nie możemy narzekać na poprzedni budynek – mówi ojciec Adrianka – ale w obecnym stanie, nowe przedszkole jest po prostu rewelacyjne. Są ogromne sale i widać dbałość o szczegóły wykończenia.

Od gimnazjum do przedszkola

Obecnie w części budynku po wygaszonym gimnazjum, przeprowadzono pierwszy, ale zarazem kluczowy etap prac. Od zakończenia roku szkolnego realizowana jest przez Sanockie Przedsiębiorstwo Gospodarki Mieszkaniowej inwestycja pn. „Przebudowa budynku szkoły

nieremontowanej części, na parterze i piętrach odbywają się jeszcze lekcje gimnazjalistów.

– Z pomocą Burmistrza Miasta Sanoka, jego zastępców i samorządowców miejskich udało się uzyskać takie finansowanie, że mogliśmy zrealizować konieczny zakres prac do uruchomienia 5 oddziałów przedszkola, ułożyliśmy nowy bruk, zadbaliliśmy też o estetykę, sadząc nowe krzewy i rośliny. Roboty na zewnątrz dotyczyły również montażu tzw. łapacza (separatora) tłuszczu, niezbędnego w tego typu budynkach – mówi Małgorzata Pietrzycka dyrektor Samorządowego Przedszkola nr 3.



Nowe pomieszczenia Przedszkola nr 3

pomieszczenia przedszkolne zostały przystosowane do wyższej klasy odporności pożarowej. Dodatkowo sporo środków finansowych pochłonęło wyposażenie sal dydaktycznych w certyfikowane meble, zabawki i wyposażenie dwóch zmywalni w sprzęt kuchenny wykonany ze stali nierdzewnej inox [w tym przypadku mowa o kwocie ponad 40 tys. zł]. Doliczyć do tego należy wydatki na konieczne doposażenie pomieszczeń kuchennych i gospodarczych, pokoju nauczycielskiego i kancelarii.

– Docelowo w przedszkolu powstanie kuchnia, która jest niezbędnym elementem placówki. Na ten moment zakupiliśmy już nowe naczynia, garnki, piec konwekcyjny parowy, taborety gazowe i inne – wylicza dyrektor Małgorzata Pietrzycka.

Rodzice powinni być zadowoleni

Pomysł przeprowadzenia przedszkola do nowego/starego budynku zrodził się z troski władz miasta o sanockie maluchy i potrzeby rodziców. Nie bez znaczenia są też zmiany w ustawie Prawa Oświatowego (Ustawa z 14 grudnia 2016 r. Dz.U. z 2017 r. Poz. 60), które od 1 września wymusza na przedszkolach i jednostkach samorządowych, odpowiedzialnych za prowadzenie placówek, zapewnienie miejsca już nie tylko cztero-, pięcio- i sześciolatkom, ale również trzylatkom.

W rozmowie dyrektor Małgorzata Pietrzycka przyznaje, że od lat placówka zmagala się z problemami lokalowymi. Obecnie do przedszkola uczęszcza 292 dzieci, podań o przyjęcie dzieci do placówki na ten rok było ponad 100. W budynku na Podgórzu, nie mogło pomieścić się zatem 12 oddziałów. Dlatego 5 oddziałów, które nie mieściły się w starym przedszkolu rozlokowane zostały w Żłobku Samorządowym nr 1 i Szkole Podstawowej nr 1. Był czas, że w żlob-

ku mieściło się aż 4 oddziały, sześciolatki na przykład chodziły na dwie zmiany. Z chwilą wejścia w życie nowej ustawy wprowadzającej dwustopniowy system edukacji, w SP1 zwiększył się nabór, a to przełożyło się na obłożenie sal, z których korzystały przedszkolaki. Dyrekcja przedszkola musiała zatem szukać nowego lokum dla maluchów. Tak zrodził się pomysł przystosowania pomieszczeń po wygaszonym gimnazjum.

– Budynek z przeznaczeniem na cele oświatowe nadal będzie pełnił swoją funkcję. To dobra wiadomość. Wprawdzie Miasto poniosło spore koszty, ale taka inwestycja jest przyszłościowa.

Dzieci mają do dyspozycji na razie pięć dużych, przestronnych sal wraz z doposażeniem. W przyszłości w budynku pomieści się 12 oddziałów nowoczesne przedszkole – mówi zastępca burmistrza Stanisław Chęć.

– Modernizacja budynku została zaplanowana na trzy etapy. Za nami pierwszy etap. W kolejnym tj. na wakacjach 2018 roku planujemy przygotować kolejne sale z zapleczem sanitarnym dla dzieci i pomieszczenia socjalne dla pracowników na pierwszym pię-

trze budynku. 1 września 2018 roku przedszkole będzie zajmowało parter i całe pierwsze piętro. Ostatni etap modernizacji obejmie drugie piętro. Dzięki podjętej decyzji o przeznaczeniu budynku Gimnazjum na potrzeby przedszkola wszystkie dzieci zamieszkałe na terenie Sanoka biorące udział w rekrutacji do Przedszkola nr 3 zostały przyjęte, tym samym wypełniliśmy ustawowy obowiązek w zakresie zapewnienia opieki przedszkolnej dzieci w wieku od 3 do 6 lat. Działania te miały też pozytywny wpływ na zwiększenie liczby miejsc w sąsiadującym z Przedszkolem, Żłobkiem nr 1. Na długie lata zostanie rozwiązany problem znalezienia miejsc w sanockich przedszkolach i żłobkach – mówi burmistrz Tadeusz Pióro.

Wrzesień w nowym budynku jako pierwsze przywitają sześciolatki w specjalnie przygotowanej klasie szkoły gimnazjalnej. W tym czasie jeden oddział znalazł się w żłobku, trzy grupy w podstawówce na Błoniach. W październiku pięć grup maluchów wróciło do świeżo przygotowanych dla nich sal.

– Gdyby nie współpraca dyrektor SP1 Lidii Mackiewicz-Adamskiej, dyrektor Żłobka nr 1, Jolanty Kucab

i ogromne zaangażowanie władz miasta, sporego wkładu pracy wszystkich pracowników przedszkola oraz pomocy ze strony SPGM, nie udało się tak szybko uruchomić przedszkola w nowym miejscu – mówi Małgorzata Pietrzycka.

W budynku na Podgórzu pozostało 7 oddziałów, 5 następnych znalazło miejsce w nowych pomieszczeniach przy Kochanowskiego. Z planów na najbliższą przyszłość jedna sala na parterze przekształcona zostanie na pomieszczenie kuchenne, tak by wszystkie sale przedszkolne miały od 73 do 80 metrów kwadratowych i przy każdej sali łazienkę z zapleczem gospodarczym, salą gimnastyczną, do tańca, orlik, plac zabaw, sale terapeutyczne.

Ładne, kolorowe wnętrza, zainstalowane energooszczędne oświetlenie LED, szerokopasmowy Internet, zabawki, atestowane wyposażenie oraz pomoce edukacyjne. Wszystko to i tak nie oddaje ogromu zmian jakie przeszło Przedszkole nr 3. Wkrótce po zakończeniu prac w wewnętrznej klatce schodowej i szatni, placówka zostanie oficjalnie otwarta.

– Podnosi się standaryzacja przedszkoli, przestają one być traktowane jako przechowalnia dla maluchów. W końcu wiele ludzi zaczyna rozumieć, że przedszkola są istotnym wkładem w rozwój dziecka, a potem dorosłego człowieka. Ma ono właśnie służyć dzieciom, budowaniu ich szczęśliwego dzieciństwa, a rodzicom pomagać w opiece i wychowaniu – mówi dyrektor Małgorzata Pietrzycka.

– W naszym mieście takie przedszkole publiczne z powodzeniem wygrywa konkurencję z prywatnym. Moja Lenka może nie doczeka się sali gimnastycznej, ale jej powstanie w przedszkolu nawet za kilka lat, to naprawdę strzał w dziesiątkę – mówi jeden z rodziców.



Stan przed remontem

Gimnazjum nr 1” w pełnym zakresie tj. projekt i wykonawstwo. Głównym celem było przeprowadzenie przebudowy części parteru i pierwszego piętra zlokalizowanych w południowej części budynku. Przebudowa ta polegała głównie na zmianie podziału pomieszczeń obydwu kondygnacji, przebudowie istniejących sanitariatów oraz budowie nowych, dodatkowo wymianie instalacji elektrycznych i centralnego ogrzewania, przebudowie wewnętrznej klatki schodowej oraz likwidacji tzw. różnic poziomów posadzki parteru występujących w tej części budynku. Poddawana remontowi część budynku wydzielona została od pozostałej części szkolnej ścianami tzw. oddzielenia pożarowego z drzwiami pożarowymi, jako osobna strefa pożarowa posiadająca swoją klatkę schodową, oddymianą automatycznie z bezpośrednim wyjściem na zewnątrz. W drugiej

Z informacji Jana Paszkiewicz, wstępna kwota przeznaczona na inwestycję to 360 tysięcy, przy początkowym założeniu wskaźnika ok. 500 zł za metr kwadratowy. Jednak w trakcie realizacji inwestycji okazało się, że zakres prac ulegnie znacznemu poszerzeniu, co wiązało się również z dwukrotnym zwiększeniem nakładu środków finansowych. Ze względu na zły stan techniczny wymieniono m.in. instalację CO, sieć wodno-kanalizacyjną, sieci elektryczne, sieć LAN, wyrównano różnicę poziomów wraz z ułożeniem nowych wylewek. Szerszy zakres prac dotyczy także likwidacji starej i budowy nowej klatki schodowej. Ponadto wykonano nowe posadzki, podłogi i ciągi komunikacyjne oraz przygotowano budynek do dalszych prac, na przykład w wylewkach zainstalowano media konieczne pod budowę nowej kuchni dla przedszkola. W trakcie remontu



Stan po remoncie

Patriotyzm jutra

Nowa płyta zespołu SOUL

Zespół wokalny SOUL ma wielu fanów. Nic dziwnego, ponieważ niemal wszystkie uroczystości w mieście odbywają się z jego udziałem i za każdym razem występy nagradzane są rześystymi brawami, co jest wyraźnym sygnałem: lubimy SOUL! Pewnie dlatego Miejska Biblioteka Publiczna, chcąc przypodobać się sanoczanom i wynagrodzić zaangażowanie młodych śpiewaków, wystąpiła o pieniądze z programu „Patriotyzm Jutra”, by amatorski zespół mógł nagrać profesjonalną płytę.

Płyta jest zatytułowana „Uwierz, Polsko”. Zawiera siedemnaście utworów, które SOUL nagrał pod kierownictwem opiekunki zespołu, jego założycielki i wieloletniej szefowej dr Moniki Brewczak. Atrakcją wydawnictwa jest to, że składa się dwóch płyt: jednej z piosenkami, wykonanymi przez solistów, zespół i muzyków, oraz drugiej, na której zarejestrowano tylko podkłady muzyczne. Może więc to być cenna pomoc dydaktyczna dla szkół, którym zależy, by przygotowywane na terenie oświatowych placówek akademie patriotyczne wznosiły się na coraz wyższy



poziom artystyczny. Jest szansa, że będą się wydawnictwem interesowały szkoły spoza powiatu sanockiego i dzięki wydawnictwu wiedza o zespole SOUL powędruje w szeroki świat, a o to przecież wydawcom i sponsorom chodziło.

Promocję płyty i koncert zespołu SOUL zorganizowano w niedzielę 19 listopada w Sanockim Domu Kultury. Przybyli na nią m.in. posłowie (wydawcy zamieścili na okładce płyty podziękowania dla posłów Piotra Uruskiego

i Piotra Babinetza) i samorządowcy z miasta i powiatu. Burmistrz Tadeusz Pióro dziękował zespołowi, natomiast wicestarosta Waław Krawczyk w imieniu Towarzystwa Przyjaciół Sanoka i Ziemi Sanockiej wręczył SOULOWI okolicznościowy medal im. Grzegorza z Sanoka.

Jednym z zaproszonych na uroczystość gości był J. E. ks. arcybiskup Adam Szal, któremu wydawcy płyty również dziękują, poprzez



wpis na okładce, za pomoc w realizacji przedsięwzięcia. Wraz z księdzem arcybiskupem przyjechała Maria Szulikowska, autorka słów do pieśni „Egzekucja w Markowej”. Temat rodziny Ulmów to jeden z najbardziej wzruszających wątków, jaki pojawił się podczas niedzielnego koncertu. Ilustracja filmowa do pieśni, zamieszczonej na płycie jako siedemnasty, ostatni utwór, autorstwa Karpackiej Grupy Filmowej, to mocny, pełen ekspresji finał całości.

Koncert i płyta „Uwierz, Polsko” to symboliczny akcent otwierający przygotowania do obchodów 100. rocznicy odzyskania niepodległości, którą będziemy hucznie obchodzić w listopadzie przyszłego roku.

FZ

*Projekt dofinansowany ze środków Muzeum Historii Polski

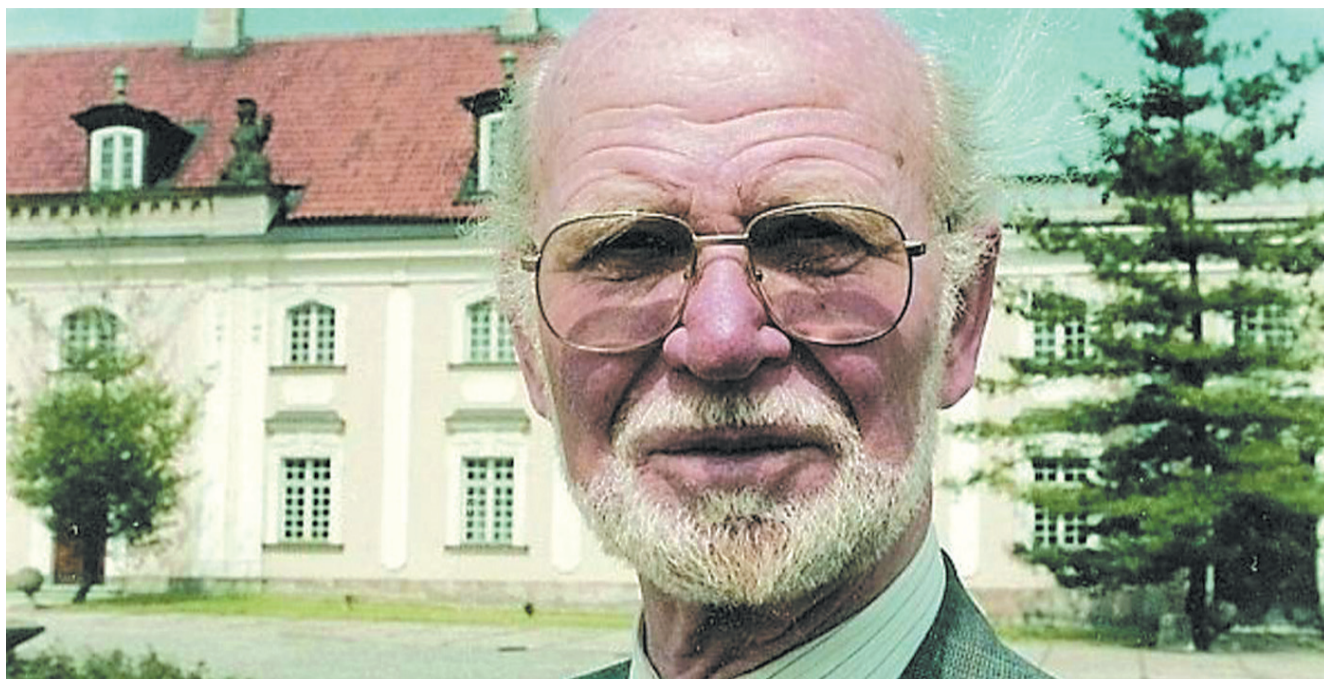
Tadeusz Barucki

MUZEUM POLSKIEJ WALKI O WOLNOŚĆ

W chwilach trudnych dla Polski Szwajcaria – ceniąca wolność – była zawsze otwarta dla naszych spraw rozbiorowych, a dowodem na to może być choćby to, że Tadeusz Kościuszko – po klęsce swej insurekcji – schronił się właśnie tam, gdzie zmarł, w Solurze w roku 1817.

Jego serce, przechowywane w powstałej w roku 1830 Bibliotece Polskiej na Zamku w Rapperswilu, po odzyskaniu niepodległości wraca w roku 1927 do kraju, gdzie po perturbacjach wojennych, a także i powojennej już zawiłanej wędrówce po różnych miejscach znalazło się ostatecznie w kaplicy na Zamku Królewskim w Warszawie. Dla uczczenia pamięci Tadeusza Kościuszki również żołnierz II Dywizji, walczący w roku 1940 we Francji i internowani następnie w Szwajcarii, postanowili wyremontować – a właściwie odpowiednio przebudować – jego kaplicę, znajdującą się na cmentarzu w Zuchwil koło Solury, gdzie był pochowany. W tym celu zorganizowany został w roku 1942 konkurs architektoniczny, który wygrał internowany tam również por. Jan Lewiński (pod tym nazwiskiem występował wówczas późniejszy czołowy architekt powojennej Polski Marek Leykam). W szczegó-

łowym opracowaniu projektu wraz z rzeźbiarskimi detalami uczestniczył również asystent Wydziału Architektury, zorganizowanego przez Politechnikę ETH w Zurychu dla internowanych żołnierzy polskich, Zygmunt Stankiewicz, który jest głównym bohaterem tego tekstu. Zygmunt Stankiewicz (1913-2010) urodził się w Białymstoku i po kampanii wrześniowej – uciekły z sowieckiego transportu – przedostał się do Francji, gdzie w szeregach Armii Polskiej walczącej w Wogezach i w końcu internowany został – jak to już tu wspomniano – w Szwajcarii. Po wojnie – decydując się na pozostanie w tym kraju – miał się różnych zajęć (był też przez pewien czas kierownikiem Biblioteki Polskiej w Rapperswilu), ale ostatecznie sukces – również finansowy – przyniosło mu założenie własnego przedsiębiorstwa „Licht und Form”, wytwarzającego w nowoczesnej formie – tu ujawniły się jego zdolno-



Zbroja husarska z XVII, ze zbiorów muzeum w Muri, wystawiona na aukcję przez firmę Hermann Historica



Sztandar Związku Powstańców Śląskich, również był przedmiotem aukcji. Fot. Hermann Historica

ści plastyczne – lampy i instalacje oświetleniowe. Równocześnie małżeństwo z Katarzyną von Ernst – córką bankiera i posiadaczką zamku Muri w pobliżu stolicy kraju Bern – uplasowało go w elicie społecznej Szwajcarii. W tej sytuacji – sam doświadczony

walką o wolność – postanowił urządzić w podziemiach oranżerii w swym Zamku Muri muzeum poświęcone „walce Polski o wolność od czasów caratu do dnia dzisiejszego”. W tym celu zaczął skupować nadające się do ekspozycji przedmioty, jak np. zbroje hu-

sarskie i elementy oręza, sztandary i odznaczenia, ale także historyczne dokumenty i obrazy. Ale istotnym i wzruszającym eksponatem był w tej ekspozycji – sam mi to pokazywał – również mundur wojskowy jego kuzyna, walczącego w czasie ostatniej

wojny w szeregach wojsk polskich w Anglii. Ekspozycja ta umiejętnie zaaranżowana – był w tym zakresie przecież fachowcem – odwiedzana była wraz z komentarzami gospodarza przy każdej okazji elitarnych spotkań na Zamku Muri, co miało – mimo prywatnego charakteru tego miejsca – swoje ważne znaczenie polityczne.

I właśnie teraz, kiedy zamierzałem pisać do „Tygodnika Sanockiego” kolejny odcinek o architekturze Szwajcarii – sprawdzając pewnie o niej informacje – natrafiłem w Internecie na ogłoszenie wielkiej firmy „Hermann Historica” w Monachium o aukcji tych właśnie zbiorów, która odbędzie się 11 listopada 2017 roku – chyba dla uczczenia święta narodowego Polski. Można będzie na niej nabyć np. pełną zbroję husarską z XVII w. z ceną wywoławczą 28.000 euro. Biję na alarm, choć nie wiem, czy da to jakiś rezultat. Współczuję Zygmuntowi Stankiewiczowi, który – gdzieś tam z góry – patrzy, jak „walczyliśmy o naszą wolność”?



Muri. Ekspozycja muzealna, zdjęcie z 2007 r. Źródł. Fot. www.kworum.com



Muri. Muzeum i państwo Stankiewiczowie. Fot. www.kworum.com

Gorąco polecają panie z księgarni Autorskiej

AUTORSKA
JEDYNA TAKA KSIĘGARNIA

AUTORSKA RECENZJA

„Ślubny Babylon” – Imogen Edward-Jones & Autor Anonimowy

„Śluby wydobywają z kobiet to, co najgorsze”

Jak wygląda praca wedding planner-a? Jak różne osoby zachowują się na chwilę przed swoim ślubem i jakie mają wymagania dotyczące całej uroczystości? Czy rzeczywiście to wszystko jest takie straszne? Cóż, jeśli weźmiemy pod uwagę to, co zostało zawarte w książce „Ślubny Babylon”, napisanej przez Imogen Edward-Jones oraz anonimowego autora zajmującego się organizacją ślubów, są to naprawdę koszmarnie uroczystości.

Wrzeszczące panny młode, ich matki za wszelką cenę chcące postawić na swoim, przyszli panowie młodzi, których poniósł melanz na wieczorze kawalerskim, katastrofy kulinarne, okropne toasty... Ta książka jest pełna tego rodzaju zdarzeń. Wszystko zostało przedstawione w formie opisu jednego tygodnia z życia wedding planner-a. Zdarzenia podobno są prawdziwe, jednak połączono je ze sobą i zmieniono pewne szczegóły, aby nikogo nie urazić. Mamy więc tutaj do czynienia z opisem planowania ślubu, przygotowań do ceremonii, a także samej uroczystości (co okazało się doskonałym zwieńczeniem tej książki, tak spektakularna katastrofa na pewno pozostanie w pamięci czytelników na długo). Jak zauważa autorka już we wstępie:



„Wszystko wygląda tak właśnie: panny młode znajdują się w centrum uwagi, matki usiłują je stamtąd wypchnąć, a panowie młodzi mają maleńkie role do odegrania w przedstawieniu, na którym wszyscy zarabiają”

Wydało mi się to wszystko bardzo smutne. I raczej odstręczające. Mam tutaj na myśli nie tylko zachowanie narzeczonych oraz ich rodzin, ale także samych wedding planner-ów. Nie chciałabym mieć do czynienia z taką ekipą, jak narrator książki i jego współpracownicy. Owszem, potrafią wszystko doskonale załatwić. Ale kiedy już wiem, co tak naprawdę myślą i co robią, kiedy

panny młode znikają za horyzontem... Wolałabym wszystko od początku do końca zaplanować sama. Albo skorzystać z pomocy kogoś miłego, jednak nadal profesjonalnego;

„Ślubny Babylon” to niesamowity zbiór wielu historii, który z założenia miał chyba przede wszystkim zaszokować czytelnika. I pewnie nieco rozbawić. Cóż, to pierwsze z pewnością w moim przypadku się udało. Wszystko zostało napisane dość potocznym językiem i okraszane wieloma przekleństwami. Książka obnaża okrutną prawdę o wielu ślubach (przynajmniej tych bardziej zamożnych osób, bo takie też były w niej opisane): nie zawsze jest to najszczęśliwszy dzień w życiu państwa młodych, nie zawsze mogą oni liczyć na bliskie osoby, a ludzie – zwłaszcza ci bogaci – bywają nieprzewidywalni, bardzo nieuprzejmi i miewają naprawdę szalone pomysły. Niby nic nowego – ale dobrze czasem to sobie uświadomić. Mimo wszystko lektura przede wszystkim mnie zniesmaczyła. Nie chciałabym mieć do czynienia z opisanymi w książce ludźmi. I mam nadzieję, że mój wielki dzień będzie wyglądał zupełnie inaczej i będzie bardziej udany – choć z pewnością o wiele skromniejszy. Polecam.

Beata

„Światło w Cichą Noc” – Krystyna Mirek



Przygotowania do świąt Bożego Narodzenia, które dla jednych są czasem wyczekiwaniem, innym przypominają traumę, od której przez lata starano się uciec, najlepiej za granicę. Czy Magda Łaniewska i jej dwaj bracia tym razem sprostają temu wielkiemu wyzwaniu i zorganizują prawdziwą Wigilię? Na pewno będą mogli liczyć na pomoc sąsiadki – Pani Kaliny, która od lat mieszka sama i tęskni za bliskimi. Dlaczego młody mężczyzna tak nagle pojawi się w życiu ich sąsiadki? Przenieśmy się do klimatycznego Krakowa, otulonego magią świąt, poczujmy zapach przepysznych serc z piernika, przekonajmy się, że bez miłości wszystko traci sens i są pytania, na które odpowiedź musi przyjść z czasem... Polecam.

Marzena

GRA „Potwory do szafy” – Antoine Buza

Jest to pierwsza z poważniejszych gier, jakie kupiłam dla swojej córki i był to strzał w dziesiątkę! Gra jest pięknie wydana, karty mają śliczne ilustracje, a małe pudełko mieści nawet szafę na potwory! Jest to fajny wstęp do memorków dla najmłodszych (zalecany wiek graczy 3-8 lat), gra ćwiczy pamięć, pomalutku uczy, aby czekać na swoją kolej oraz pamiętać, jakie ruchy wykonują przeciwnicy. W grę można równie dobrze grać samemu. A do tego najważniejsze – przeganiamy wszystkie nocne potwory spod łóżka... za pomocą zabawek! Ale czy pamiętasz, gdzie jest schowana zabawka – straszak na potwora? Polecam serdecznie dla najmłodszych wielbicieli gier.

Asia



Witold Mołodyński

Przykre wiadomości i nowe nadzieje

„Wszędzie dobrze, ale w domu najlepiej” – głosi ludowe przysłowie. Ale jaki to był dom? Kilka starych gratów, a jednak spało się wygodnie, na łóżkach z materacami, bez szumu morskich fal i szczebiotania górskich potoków.

Była ostatnia sobota września 1967 roku, w całości poświęcona na wnoszeniu bagaży na czwarte piętro, w życie w naszym ogródku warzywnym i niezbędnym zakupach żywnościowych.

W niedzielę spotkaliśmy po kościele Pawelczyków, którym przy kawie zdaliśmy relację z udanych wakacji. Po południu jeszcze odpoczywaliśmy, opowiadając swoje wrażenia z wyjazdu, potem wieczorem był jakiś ciekawy program w telewizji, ale ja już rozmyślałem, jak na drugi dzień stanę przed stołem kreślarskim i zacznę rysować nowe Centrum Handlowe, którego zlecenie miało nastąpić podczas mojego urlopu.

Opalony i wypoczęty wszedłem do biura, ale przywitanie było jakies chłodne. Poczulem, że coś jest nie tak. Na stole leżała koperta adresowana do mnie. Otworzyłem i zacząłem czytać. Było to wypowiedzenie pracy – bezpośrednio po moim urlopie. Jako powód wypowiedzenia podano ogólny kryzys w regionie, brak zleceń na projekty budowlane. Właściciel biura tłumaczył, że po wyjeździe Amerykanów wiele drobnych firm znalazło się w podobnie trudnej

sytuacji, że „wypędzeni” pozostawili całe puste osiedle, które latem będzie zaspokajać tutejsze potrzeby mieszkaniowe. To mnie nawet przekonywało, ale kreślarz – również zwolniony – opowiedział mi na ulicy, że prawdziwą przyczyną krachu naszego biura była przegrana w wyborach municypalnych kuzyna właściciela biura. To on nam podrzucał różne zlecenia, co się teraz urwało. Księgowa wypłaciła „resztówkę” za urlop i z tym wypowiedzeniem poszedłem się zarejestrować do urzędu pracy.

Wiedziałem, że podobnej pracy w moim zawodzie nie znajdę. Do tego smartwienia dochodziło i drugie: jak to powiedzieć w domu? Tyle lat nauki, a naraz nikomu nie jestem potrzebny. Nikomu? To duża przesada, przecież świat nie kończy się ani na Sanoku ani na Chateauroux.

Przypomniałem sobie, że do skrytki samochodowej na rękawice wsadziłem list od stryja z Charleville – nie do końca przeczytany. Okazało się, że do listu dołączona była odpowiedź z biura projektów z Paryża, że są zainteresowani moim życiorysem i możliwością mego zatrudnienia. Odpowiedź była sprzed



roku. Jakiś ciężar spadł mi z serca, ale to już minął rok i nie wiadomo, czy propozycja będzie aktualna?

W domu zacząłem opowiadać najpierw od dobrej informacji i przeczytałem ten list sprzed roku, później dopiero o kryzysie w przemyśle i moim zwolnieniu z pracy. Tymi złymi wieściami podzieliłem się z naszymi znajomymi, Pawelczykami. Reakcja była natychmiastowa: „Brakuje mi rąk do pracy, nie zdążę wszystkich buraków zebrać przed zimą, musicie mi pomóc!” Zgodziliśmy się, bo miałem czas, a Pawelczyki byli aktywnymi Polonusami i porządnymi ludźmi. Żona prowadziła traktor, a ja i jeszcze jedna osoba rzucaliśmy buraki na przyczepę i tak

cały dzień, z przerwami przez cały tydzień.

Irena – córka Pawelczyków – napisała mi list na maszynie do biura w Paryżu i teraz czekałem z niecierpliwością na odpowiedź. Ale odpowiedź nie przychodziła i trzeba było odwozić chłopców do przedszkola, a nas na farmę.

Wrzeczcie po dwóch tygodniach przyszła odpowiedź, żebym przyjechał na rozmowy do Paryża. Wrzuciłem do bagażnika torbę z rzeczami osobistymi, koc, śpiwór i małą poduszczkę i pożegnawszy się z rodziną pomknąłem przez Orlean do Paryża. Przy napotkanej stacji metra na świetlnym planie odnalazłem ulicę – była pomiędzy Placem Inwali-

dów a Sekwaną. Jeszcze do dziś pamiętam: Avenue Bosquet. Nie wjeżdżając do centrum zjadłem coś tam na kolację i czekając aż się zmniejszy ruch samochodowy, zjeżdżałem ostrożnie ku Sekwanie. Na szukanie taniego hotelu w tej dzielnicy nie było szans. Postanowiłem spać w samochodzie nad brzegiem Sekwany, bo tam były darmowe parkingi. Spokoju tam jednak nie zaznałem – życie nocne kwitnie nawet nad brzegami tej spokojnej rzeki.

Miałem przed sobą trzy dni robocze, gdy wszedłem do poszukiwanego przeze mnie biura. Poznałem dyrektora; to była jakaś większa instytucja projektująca dla Ministerstwa Rolnictwa. Po krótkiej rozmowie powiedziano mi, że chcą wziąć udział w konkursie międzynarodowym na projekt hal targowych w Bilbao (Hiszpania). Jeśli wygram konkurs, to przyjmą mnie na stałe. Od 1-go zaczynam.

Ha, żeby wygrać konkurs to muszę zacząć już dzisiaj. Nie mogłem im powiedzieć, że chodzi mi o ten trzydniowy zarobek, bo jak wrócę do domu, to mogę nie mieć za co tu wrócić i przeżyć do tego 1-go. Dyrektor wyraził zgodę na rozpoczęcie przeze mnie pracy niemal natychmiast, tym bardziej, że ekipy Włochów i Amerykanów miały swoje prace już zaawansowane.

Świat wokół nas

Rośliny zimową porą

Zima to czas, do którego wszystko, co żyje, przygotowuje się starannie: zwierzęta, rośliny, nie pomijając nas samych. Rośliny dziko rosnące w naszym klimacie od dawna szykują się na przyjście „białej pani”. Natomiast te, które zdobią nasze ogrody, a pochodzą z innych stref klimatycznych, czy po prostu są bardziej wrażliwe na mrozy, potrzebują pomocy.

Zanim rośliny zakończą okres wegetacji, stopniowo zaczynają się hartować. Obniżenie temperatur jesienią oraz przymrozki rośliny odbierają jako sygnał do spowolnienia procesów życiowych, aby finalnie zapaść w zimowe odrętwienie. Najgroźniejsze dla roślin są mroźne i bezśnieżne zimy. Gruba warstwa śniegu zazwyczaj wystarcza, żeby ochronić rośliny przed niekorzystnym wpływem ujemnej temperatury. Często widać to po pędach, które przemarzają tylko do linii śniegu, a te, które są nim przysypane, trwają do wiosny w dobrej kondycji.

Oczywiście trudno przewidzieć pogodę, dlatego wrażliwe rośliny trzeba jesienią okryć. Z osłanianiem roślin nie powinniśmy się spieszyć. Pierwsze jesienne przymrozki nie są dla roślin niebezpieczne, ponieważ temperatura w dzień bardzo się podnosi. Przedwczesne zabezpieczanie roślin zaburza procesy wzmacniania się roślin przed zimą. Najlepiej więc z osłanianiem poczekać do pierwszych zapowiadanych mrozów.

W związku z kapryśkami pogody bądźmy przygotowani na gwałtowne obniżenie temperatury. Nasza szerokość

geograficzna ma to do siebie, że zima może nadejść w każdej chwili, o czym boleśnie przekonują się co roku drogowcy.

Czym i co zabezpieczać? Agrowłóknina, agrotkanina, kaptury to najlepszy, tani materiał do okrywania, dostępny w rolkach lub płatach, cienki i przewiewny, doskonale przepuszcza powietrze. Jest trwały, można go wykorzystywać wielokrotnie. Okrywamy nim drzewka, krzewy oraz róże i byliny, nadaje się również do przyspieszania wzrostu warzyw (agrowłóknina osłaniająca wiosenna), np. można ją wykorzystać do okrycia wschodzących warzyw oraz innych roślin.

Słoma i maty słomiane – są przewiewne i ciepłe, nie gniją tak szybko, możemy je wykorzystywać przez kilka lat. Okrywamy nimi bezlistne drzewa, krzewy, pnącza, możemy z nich robić parawany.

Kora i trocina atrakcyjnie wyglądają na rabatach, nie rozwiewa jej wiatr, z czasem przemieniają się w próchnicę. Kilkucentymetrowa warstwa chroni glebę przed mrozem, wysychaniem i gwałtownymi wahaniami temperatury. Rozsypujemy ją wokół drzew,



krzewów oraz na rabatach bylinowych. Kora ma kwaśny odczyn, więc przy okrywaniu roślin lubiących obojętne lub zasadowe podłoże należy ją zmieszać z gruboziarnistym popiołem drzewnym.

Suche liście – wypełniamy nimi wolne przestrzenie pod innymi osłonami lub rozrzucamy na rabatach i przykrywamy patykami, aby wiatr ich nie rozwał. Wiosną należy je z rabatów usunąć.

Gałęzie świerkowe i sosnowe (tzw. stroisz) to przewiewne i suche okrycie, które

chroni przed wiatrem i silnym słońcem, zatrzymuje śnieg oraz wprowadza nieco zieleni na zimowe rabaty. Najlepsze są gałęzie świerków, jodeł i sosen, bo nie gubią igieł. Wiosną stroisz bez trudu da nam się usunąć z rabatów. Gałązki potem możemy spalić w ognisku lub po rozdrobieniu przeznaczyć na kompost.

O słonka sadownicza – przed nastaniem zimy nie możemy zapomnieć o ochronie pni drzew przed gryzoniami i zającami, które mogą ogryzać korę w dolnych czę-

ściach pni. Dodatkową zaletą osłonek jest to, iż zabezpiecza roślinność przed mrozami i wiatrami.

Każda roślina jest inna i ogrodnik powinien znać jej biologię oraz warunki, jakie panują w miejscu, gdzie ją posadził. Są takie rośliny, których całe pędy wymagają ocieplenia, np. hortensji ogrodowej i różaneczników, by dobrze przezimowały pąki kwiatowe, w przypadku innych ochrony potrzebuje tylko dolna część, z której np. róże i budleje szybko odbiją

wiosną. Ochrony potrzebować mogą także korzenie i inne organy podziemne, bo jeśli przemarzną, roślina jest nie do uratowania. Ciepłolubne trawy (rozplenice, niektóre turzyce) wystarczy zawiązać w snopek. Ochroni on ich środkową część, z której wiosną wystrzelą liście.

Wielu z nas materiały, którymi zabezpiecza rośliny, traktuje jak zimową dekorację. Słomiane „chochoły” niewątpliwie upiększą nasz ogród zimową porą.

Amelia Piegoń

Niespodziewany gość

Uroczą przybłądę ze wsi Górzanka

Kilka dni temu we wsi Górzanka, Nadleśnictwo Baligród, do jednego z gospodarstw przybłąkała się mała rysiczka, kilkakrotnie podchodząc pod domostwo. O rysiczce pisaliśmy na portalu tygodniksanocki.pl i wpis cieszył się dużym zainteresowaniem.



Rysiczka Kazięńka była skrajnie wycieńczona i niedożywiona. Jej skóra pokryta jest pasożytami i robactwem. Ponadto nie potrafi samodzielnie zdobywać jedzenia. Trafiła do Ośrodka Rehabilitacji Zwierząt Chronionych w Przemyślu. Pracownicy Ośrodka Rehabilitacji Zwierząt Chronionych w Przemyślu na Facebooku napisali: Bardzo chcielibyśmy zwrócić rysiczkę naturze, ale zanim będzie to możliwe czeka ją leczenie, rehabilitacja i długi okres przystosowania do samodzielnego życia w lesie. Zamierzamy kupować drogą, specjalistyczną karmę, by nie przyzwyczała się do ludzkiego jedzenia. Będziemy także uczyć ją polować. Przypuszczamy, że to wszystko potrwa aż do wiosny, w związku z czym zwracamy się do wszystkich z apelem o pomoc. Rysie to jedne z najpiękniejszych dzikich zwierząt w Polsce, co więcej są takie rzadkie – w naszym kraju żyje ich tylko 200. Misja jest na wagę złota! Pomożesz?

ew



Chętnym podajemy adres strony, gdzie można wspomóc rysiczkę: <https://pomagam.pl/hsjysyun>

Szymona Jakubowskiego gawędy o przeszłości

Legendy klasztoru w Zagórze

29 listopada 1772 roku wojska rosyjskie miały zdobyć klasztor w Zagórze, kładąc kres czteroletnim walkom Konfederacji Barskiej i pieczętując I rozbiór Rzeczypospolitej. Wiele wskazuje, że obrona zagórskiej twierdzy bardziej jest legendą niż faktem, ale – jeżeli miała – to upadek klasztoru można uznać za symboliczny początek zaborów, czego jako pierwsza doświadczyła m.in. ziemia sanocka, oderwana od reszty kraju 23 lata przed jego ostatecznym upadkiem. Faktyczny, czy też legendarny upadek zagórskiego klasztoru był jednym z kilku wydarzeń, które wplatają się w pogmatwane losy tegoż arcyciekawego, niestety mającego problemy z odzyskaniem świetności, zabytku. 50 lat po klęsce Konfederacji Barskiej, 22 listopada 1822, wybuchł tu pożar, w wyniku czego teren ten na długie lata popadł w zapomnienie. Ale przypomnijmy tę historię po kolei.



Ruiny klasztoru pokarmelitańskiego (Grób Nieczujki).

Ruiny na starej pocztówce

Wotum

Klasztor Karmelitów Bosych to niewątpliwie, mimo burzliwych dziejów, dewastacji i zaniedbania, perełka ziemi sanockiej. Obiekt znajduje się na wzniesieniu zwanym kiedyś Marymontem, otoczonym z trzech stron Oslawą. Na powierzchni blisko dwóch hektarów stworzono otoczoną murami sie-

dzibę zakonu, na którą składały się m.in. kościół, budynki klasztorne, kordegarda i budynki gospodarcze.

Zagórski klasztor był w zasadzie warownią, budowaną na model podobnych, średniowiecznych obiektów, mających charakter bardziej militarny niż religijny. Wymuszało zresztą to położenie Zagórze i okolicznych terenów, przez wieki nękanych napadami wojsk

różnej narodowości, zbójów, rzeźmieszków.

Budowany z kamienia i cegły klasztor powstawał od połowy XVII wieku, dzięki fundacji tutejszych pań: najpierw Piotra Stadnickiego, później wojewody wołyńskiego Jana Franciszka Stadnickiego. Ponoć miał być wotum wdzięczności za obronę w czasie szwedzkiego „Potopu” pobliskiego Leska. Z zachowanych do-

kumentów wiemy, że na początku XVIII wieku zdecydowano tu o stworzeniu szpitala (wówczas było to jednoznaczne z formą schroniska, przytułku) dla tuzina wywodzących się ze stanu szlacheckiego byłych żołnierzy. Już rok później do Zagórze trafili zakonnicy uroczyscie wprowadzeni tu przez ówczesnego biskupa przemyskiego ks. Jana Kazimierza de Alten Bokum, zaś pierwszym przełożonym klasztoru został Józef Frasinelli.

Tutejsze zgromadzenie nie było zbyt wielkie. Początkowo mieszkało tu ledwie kilku zakonników. W 1726 roku klasztor został podniesiony do rangi przeoratu, na początku zaś lat 30. XVIII wieku otoczono go wysokimi murami obronnymi.

Bastion Konfederacji Barskiej

Zagórski klasztor uchodzi za jeden z bastionów Konfederatów Barskich, którzy w latach 1768-72 toczyli nierówną walkę z coraz bardziej ingerującymi w sprawy Rzeczypospolitej Rosjanami. Jaką rolę pełnił on w rzeczywistości trudno dzisiaj ocenić. Legenda mówi, że był to ostatni punkt oporu Konfederacji zdobyty przez wroga dopiero końcem listopada 1772 roku.

Według niektórych relacji wojska rosyjskie pod dowództwem generała Iwana Drowicza zdobyły broń przez nie do końca zidentyfikowany oddział Konfederatów Barskich klasztor Karmelitów Bosych w Zagórze. Jedną z legend głosi, że obrońcom udało się ująć z życiem dzięki wykorzystaniu podziemnego przejścia. Upadek klasztoru – niez-

ależnie od tego ile w tej opowieści jest prawdy – jest uważany za symboliczny koniec Konfederacji Barskiej, wkrótce wkroczyły tu zaborcze wojska austriackie. Ziemia sanocka zaś na długie 146 lat dostała się pod panowanie Habsburgów.

Faktem jest, że klasztorne obiekty nigdy już nie odzyskały świetności. Rosyjskie armaty miały dokonać wielu zniszczeń oraz wywołać brzemienne w skutkach pożar klasztoru. Rządy Austriaków, którzy zajęli te tereny w wyniku I rozbioru Rzeczypospolitej nie były szczęśliwe dla Zagórze. Nowa władza z niechęcią odnosiła się do zgromadzeń zakonnych. Pomieszkowali tu zakonnicy z różnych części zaboru, ale można przyjąć, że pobyt tu traktowano niemal jako zesłanie. 7 czerwca 1814 roku specjalna, świecko-kościelna komisja, po wykonaniu oględzin Klasztoru Karmelitów Bosych, oceniła jego stan jako fatalny. Specjalnym dekretem nakazano pilną „reformę” tak zgromadzenia, jak i obiektów.

Sytuacja klasztoru rzeczywiście była nieciekawa. Już od dłuższego czasu mocno on podupadał. Podupadały też surowe zasady zakonne. Mieszkający tu zakonnicy żyli w bardzo ciężkich warunkach, wręcz cierpieli głód. Ponoć związane było to z faktem, że kościelne majątki ziemskie wydzierżawiono nieuczciwym najemcom, którzy mieli nie wywiązywać się ze swych powinności wobec zgromadzenia.

Domagano się radykalnych zmian. Póki co, w Zagórze – decyzją kurii przemyskiej, stworzono rodzaj domu poprawczego dla księży, którzy dopuścili się różnych występków.



Ruiny w 1925 roku

Tragiczny pożar

Dramat pieczętujący losy klasztoru miał miejsce 26 listopada 1822 roku. Tego dnia miało dojść do scyjsji między dwoma zakonnikami: przeorem o. Leonardem Umańskim i o. Janem Włodzimierskim. Szczegółów zajścia nie znamy, ale prawdopodobnie w wyniku szarpnięcia, może nawet bijatyki na drewnianą podłogę spadła zapalona lampka oliwna, powodując pożar. W parafialnych księgach znajduje się zapis: "W tym nieszczęśliwym dniu, w którym o godzinie drugiej w południe klasztor, kościół i dom poprawczy w proch został obrócon".

Ojciec Włodzimierski został uznany za sprawcę nieszczęścia, aresztowany przez władze austriackie i wywieziony do więzienia we Lwowie. Miał tam się przyznać do zarzucanego mu czynu. Jako sprawca pożaru został przez policję austriacką aresztowany i wywieziony do Lwowa, gdzie w czasie śledztwa przyznał się, że to on był sprawcą pożaru. W 1831 roku nastąpiła oficjalna likwidacja – istniejącego już tylko formalnie – klasztoru. Miejsce odosobnienia dla księży zorganizowano w Przemyślu, zaś tutejszy majątek zakonny przeszedł na rzecz skarbu państwa i na fundusz kościelny. Przez prawie półtora wieku o istnieniu tu kiedyś klasztoru przypominały jedynie wypalone mury i resztki zabudowań.

Przez pewien czas zagórskie dobra należały do barona Adama Gubrynowicza, który w 1935 roku przekazał klasztorne wzgórze rzymsko-katolickiemu seminarium duchownemu w Przemyślu. Przez szereg kolejnych lat ruiny stały jednak zapomniane. Zainteresowaniu nimi nie sprzyjał czas II wojny światowej, walki z UPA, ani mroczny okres stalinowskich rządów. Dopiero w marcu 1957 roku pojawił się promyk nadziei, gdy kuria biskupia w Przemyślu zdecydowała o przekazaniu zagórskich ruin w powrotem Karmelitom Bosym.



Klasztor, herb zakonu

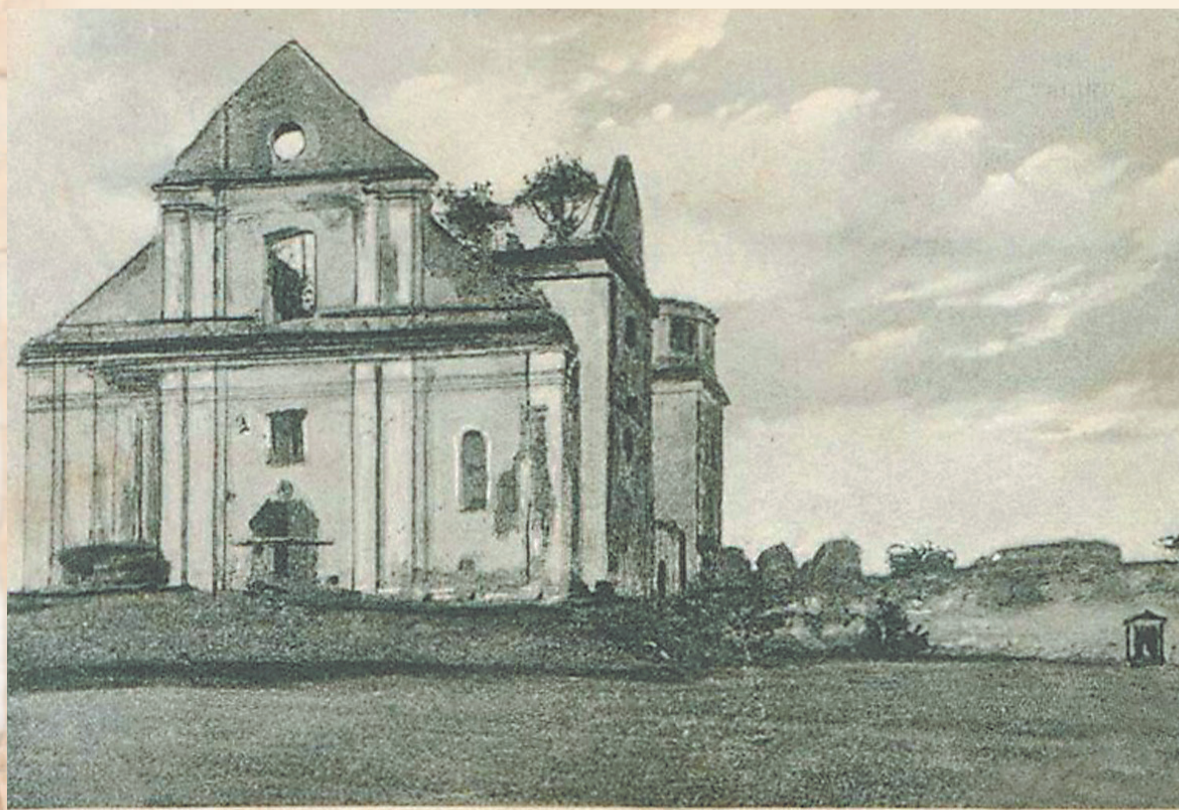
Odbudowa

Władze zakonne korzystając z pewnej odwilży w stosunkach z władzami państwowymi zaczęły snuć plany odbudowy kompleksu i przywrócenia mu dawnej świetności. Zgodę na to wyraził m.in. Wojewódzki Konserwator Zabytków. Do Zagórza zaczęli wracać zakonnicy. Porządkowano wnętrze kościoła, odsłonięto wejście do podziemi, zapiekowano się znajdującymi się tam szczątkami dawnych mieszkańców klasztoru. Niestety, kolejne napięcia w relacjach Kościół-państwo uniemożliwiły dalszą realizację planów. W październiku 1962 roku władze wojewódzkie nakazały przerwanie prac. Znow przez kolejne lata stare obiekty wzbudzały głównie zainteresowanie przemierzających tędy turystów, poszukiwaczy przygód i skarbów. W 1957 roku ruiny klasztoru w Zagórze były jednym z miejsc, które w czasie swych be-

skidzko-bieszczadzkich wędrówek zwiedzał późniejszy papież Karol Wojtyła.

W XXI już wieku teren przejęty przez władze samorządowe znów chwilowo zaczął wzbudzać zainteresowanie lokalnych decydentów. Podjęto ponownie pewne działania, mające na celu ocalenie pozostałości klasztoru. Oczyszczono mury, uporządkowano teren, odbudowano dwie baszty. Ale znów skończyło się w większości na obietnicach i niezrealizowanych planach.

Jakiś czas temu jednak isierka nadziei ponownie zaświtała. W ostatnich latach zaczęły spływać kolejne kwoty na rzecz ochrony zagórskiego zabytku. Znalazły się fundusze samorządowe, ministerialne i konserwatorskie. Powstała m.in. wieża widokowa. Obiekty znów przyciągają licznych zwiedzających i może niedługo znów rozblysznie blaskiem dawnej świetności... Oby.



Klasztor w 1925 roku

Autor jest wydawcą i redaktorem naczelnym dwumiesięcznika „Podkarpacka Historia”, periodyku „Z dawnego Rzeszowa” oraz portalu www.podkarpackahistoria.pl
Kontakt: jakubowski@interia.pl. Fot. Archiwum autora

Z kalendarium podkarpackiej historii 24–30 listopada

Urodzili się

26.11.1958 w Sanoku przyszedł na świat Tomasz Beksiński, jedyny syn Zdzisława Beksińskiego. Był dziennikarzem muzycznym, prezydentem radiowym i tłumaczem z języka angielskiego. Nękanym samobójczymi obsesjami skutecznie targnął się na swoje życie w grudniu 1999 roku.

30.11.1691 w Strachocinie urodził się Andrzej Bobola, ksiądz katolicki, jezuita, misjonarz i kaznodzieja. Zginął męczeńską śmiercią w czasie powstania Bohdana Chmielnickiego. Święty Kościoła Katolickiego.

30.11.1921 w Długim koło Zarszyna urodził się ksiądz Stanisław Burczyk. W czasie swej pracy kapłańskiej był m.in. wikarym w Kołaczycach, Krośnie, Dydni i Przemyślu. Przez 30 lat pracował w parafii w Żurawicy, był m.in. tamtejszym dziekanem. Odznaczony godnością honorowego kanonika Przemyskiej Kapituły Metropolitarnej.

Wydarzyło się

24.11.1446 królowa Zofia, żona Władysława Jagielly oficjalnie potwierdziła orzeczenie komisarzy rozstrzygające spór między radą miejską Sanoka a mieszczaninem Tomaszem Skonczewiczem o ogród na górze Stróżnia (dzisiejsza Góra Parkowa) przyznając sporny teren miastu. Szczyt góry miał znaczenie strategiczne, tu wystawiano strażę mające obserwować okolice i alarmować w przypadku zagrożenia.

25.11.1947 decyzją rzeszowskiego Urzędu Wojewódzkiego kino „Sokół” w Sanoku zostaje przekazane Towarzystwu Przyjaciół Żołnierza.

25.11.2012 po śmierci radnego Stanisława Cysarza w okręgu nr 12 w Zagórze przeprowadzono wybory uzupełniające. Do rady wybrany został Edward Wojnar, popierany przez Polskie Stronnictwo Ludowe.

26.11.1822 pożar klasztoru Karmelitów Bosych w Zagórze. Ogień trawi klasztorne budynki, uratowane rzeczy, m.in. cenne obrazy przeniesione zostają do miejscowego kościoła parafialnego. Według oficjalnej wersji austriackiej policji do zaproszenia ognia doszło w czasie sprzeczki przeora z jednym zakonników. Miejscowa ludność podejrzewała jednak celowe podpalenie, gdyż władze niechętnie patrzyły na klasztor, który w 1772 roku był ostatnim bastionem Konfederatów Barskich. W 1831 roku klasztor został zniszczony, zakonnicy wyjechali do Przeworska i Lwowa, zaś budowla popadała w ruinę.

26.11.2006 w trzech gminach powiatu sanockiego odbyła się II tura wyborów samorządowych. W gminie Sanok zwyciężył Mariusz Szmyd, w gminie Besko Mariusz Bałaban. Najwięcej kontrowersji wywołały wybory w Zagórze, gdzie Bogusław Jaworski miał pokonać Jacka Zajęca zaledwie jednym głosem. Spowodowało to poważny kryzys w gminie.

27.11.1959 stanowisko przewodniczącego Miejskiej Rady Narodowej w Sanoku objął Tadeusz Wojtowicz, przed wojną pracownik Fabryki Wagonów, w czasie okupacji żołnierz AK, po wojnie nauczyciel. Półtora roku później został odwołany ze stanowiska, wraz ze swym zastępcą Józefem Pirogiem, gdy Najwyższa Izba Kontroli wykryła w urzędzie miasta nieprawidłowości związane z gospodarką mieszkaniową.

28.11.1944 burmistrzem Sanoka został Stanisław Lisowski. Przed wojną ukończył siedem klas szkoły powszechnej. Pracował jako lakiernik w Fabryce Wagonów. Po wycofaniu się Niemców z Sanoka wstąpił do Polskiej Partii Robotniczej, której miejscowe kierownictwo wytypowało go na burmistrza. Jego rządy uważane były powszechnie za nieudolne. Zaczęły też dochodzić zarzuty natury kryminalnej: nadużycia władzy, kradzież koni i kur, udział w domowej strzelaninie w wyniku której został ranny on i jego żona. Wiosną 1946 został przymuszony do dymisji.

28.10.2010 schronisko Polskiego Towarzystwa Turystyczno-Krajoznawczego w Komańczy otrzymało imię zmarłego w 2004 roku Ignacego Zatwarnickiego, propagatora turystyki w Beskidzie Niskim i Bieszczadach.

29.11.1772 wojska rosyjskie pod dowództwem generała Iwana Drewicza zdobyły broniony przez nie do końca zidentyfikowany oddział Konfederatów Barskich klasztor Karmelitów Bosych w Zagórze. W wyniku ostrzału artyleryjskiego część zabudowań spłonęła, klasztor zaś nigdy już nie odzyskał swej świetności. Jego upadek jest uważany za symboliczny koniec Konfederacji Barskiej, wkrótce wkroczyły tu zaborcze wojska austriackie. Według jednej z legend obrońcom udało się uciec cało podziemnym przejściem.

29.11.1920 zatwierdzony został statut zjednoczonego Związku Towarzystw Gimnastycznych „Sokół”. Zgodnie z nim do podstawowych celów organizacji należało „wyrobienie u członków karności, spójności i ofiarności, odpowiedzialności za swe czyny, poczucia obowiązku wobec państwa i wszelkich cnót obywatelskich, stanowiących podstawy miłości ojczyzny”. Przez większą część okresu międzywojennego Sanok był siedzibą samodzielnego Okręgu Sokolego wchodzącego w skład dzielnicy lwowskiej.

29.11.1956 na przewodniczącego Miejskiej Rady Narodowej w Sanoku wybrano Mieczysława Szczudlika, przedwojennego działacza PPS, po wojnie starostę sanockiego, usuniętego ze stanowiska przez aktywistów PPR. Jego nominacja mogła być odczuwana jako lokalny odprysk „październikowej odwilży”. Szczudlik był m.in. weteranem wojny polsko-bolszewickiej. Jego zastępcą został zaś Mieczysław Przystasz, były AK-owiec, uczestnik Powstania Warszawskiego, po wojnie więziony przez UB, brat Zbigniewa, oficera WP zamordowanego w Katyniu.

30.11.1948 ze stanowiska dyrektora Fabryki Wagonów w Sanoku zwolniony został Filip Schneider, wieloletni pracownik, kierownik produkcji i zarządca zakładu. Było to efektem działań aktywistów PPR, którym przeszkadzała legionowa i akowska przeszłość dyrektora oraz rzekome faworyzowanie przez niego członków likwidowanej właśnie Polskiej Partii Socjalistycznej.

LOKALE NIERUCHOMOŚCI

Sprzedam

★ Sprzedam działkę budowlaną 17 arów, blisko granicy Sanoka tel. 503-536-257

★ Sprzedam dom w Sanoku o pow. 220 m², cena 450 000 zł (do negocjacji) tel. 601-668-192

★ Sprzedam mieszkanie na osiedlu Błonie 48 m², 2 pokoje II piętro, w samym centrum, tel. 503-329-354

★ Sprzedam działkę budowlaną 31a w Jurowcach, przy głównej drodze na Rzeszów, tel. 503-329-354
★ Sprzedam 2 domy, działka 10 arów, Sanok ul. Zagrody 19, cena: 180 000 zł tel. 603-543-494

AUTO MOTO

Kupię

★ Kupię stare motory niezależnie od stanu. Dobrze zapłacę tel. 795 934 654

Redakcja nie odpowiada za treść reklam i ogłoszeń.

RÓŻNE

Sprzedam

★ Sprzedam wyposażenie sklepu spożywczego i odzieżowego regały, lady tel. 13-46-302-58

Inne

★ Emeryt lat 70 pozna Panią na resztę życia tel. 13-46-71-550

PRACA

Dam pracę

★ Poszukuję tynkarza i płytkarza do pracy w mieszkaniu tel. 605-404-712

Usługi

★ **KARO ŻALUZJE**, Rolety, Plisy 600-297-210

★ **Podejmę się koszenia łąk i nieużytków, tel. 504-372-404**

★ Cyklinowanie, parkie-

Cyklinowanie – bezpyłowe, układanie podłóg, renowacje, lakierowanie, w ofercie parkiet tel. 506-356-210

ciarstwo, renowacja schodów drewnianych tel. 506-717-530

★ **PILNIE POTRZEBNA POŻYCZKA (WLEET 30)** – zadzwoń 17 871 30 74, 666 393 804, przyjdź Plac Wolności 17, Rzeszów. Reprezentatywny przykład dla kwoty udzielonej pożyczki wynosi: RRSO 819,12%, pożyczka udzielana jest na okres 30-30 dni, pośrednik współpracuje z Daiglob Sp. z o.o. w zakresie udzielania kredytów konsumenckich.

★ **POŻYCZKI Ratalne na rok!** Szybko! Dyskretnie! Zapraszamy Biuro Plac Wolności 17, Rzeszów, telefon: 17 871 30 74, 666 393 804. Reprezentatywny przykład dla kwoty udzielonej pożyczki wynosi: RRSO 175,70%, pożyczka udzielana jest na okres 12 miesięcy, pośrednik współpracuje z Ślimak Finance Sp. z o.o. w zakresie udzielania kredytów konsumenckich.

Korepetycje

★ Korepetycje z chemii tel. Kont. 507-186-689 – po 14.00

★ Angielski do matury tel. 506-080-353

★ Matura j. polski tel. 693-321-917

Pożyczki! Super oferta!
Potrzebujesz gotówki – dzwoń!
Pożyczki dla każdego, proste zasady, minimum formalności, dzwoń!

Podziel się z drugim

★ Udostępnię (nieodpłatnie) osobny pokój – w zamian za drobną pomoc w domu, tel. 537-533-141

INFORMATOR MEDYCZNY

★ **Gabinet psychiatryczny lek. Aleksandra Mazur specjalista psychiatra,** ukończony kurs terapii psychodynamicznej CM UJ w Krakowie. **Przyjmuje w Sanoku ul. Pogodna 1, poniedziałek 15.30 – 20.00.** Przemysł ul. Św. Jana 32, wtorek 15.30 – 18.00, piątek 15.30 – 18.00. Rejestracja telefoniczna, wizyty domowe tel. 602-733-424.

ĆWICZENIA ODCHUDZAJĄCE W WODZIE
Poniedziałek godz. 20.00
Czwartek godz. 19.00
MOSiR Sanok

FIBRAX
Firma Fibrax Sanok produkująca wyroby gumowe dla branży motoryzacyjnej, poszukuje osób na stanowisko:
OPERATOR / KI procesów wykańczania wyrobów gumowych
- pracownik fizyczny
- praca 3-zmianowa (8 godz.)
- atrakcyjne wynagrodzenie: stawka godzinowa
- możliwość stałego zatrudnienia na umowę o pracę
Nr tel: (13) 44 617 14,
e-mail: pg@fibraxsanok.com.pl
Oferta pracy dot. miejsca SANOK oraz WREXHAM (Wik. Brytania)

FREZOWANIE ROZWIERCANIE KOMINÓW
Wkłady żaro - kwaso odporne
sprzedaż - montaż
F.P.H.U. „WIĘCUŚ” M. WIĘCKOWSKI, LESKO ul. Piłsudskiego 48
604 500 288 605 530 288
www.rozwiercaniekominow.pl

Eko Wakacje
Zapraszają na wczasy
Gospodarstwo agroturystyczne położone jest w malowniczej okolicy, w miejscowości Berezka oddalonej 4 km od sztucznego Zalewu Solińskiego.
"Eko-Wakacje" Maria Matuszewska
Berezka 21 B
38-610 Polańczyk woj. podkarpackie
tel. 13 4692348
tel. kom. 664 273 875

SKOREX DANCE
Kurs tańca towarzyskiego
DOROŚLI / MŁODZIEŻ
grupa początkująca
30.11. br
godz. 18.30 – 20.00
Sanok SP nr 8, ul. Jana III Sobieskiego, tel. 13-464-81-26, kom. 607-802-107, www.skorexdance.sanok.pl

DYŻURY W RADZIE MIASTA
30 listopada 2017 r. (czwartek) pokój nr 8 dyżur pełni radny **Adrian Herbut** w godz. 17–18

Powszechna Spółdzielnia Spożywców w Sanoku
ul. Sienkiewicza 1, 38-500 Sanok
Rada Nadzorcza zaprasza do składania ofert pisemnych na:
Badanie sprawozdania finansowego za 2017 i 2018 r.
Oferty prosimy do 30 listopada 2017 na adres:
Powszechna Spółdzielnia Spożywców w Sanoku
ul. Sienkiewicza 1, 38-500 Sanok

OGŁOSZENIE BURMISTRZA MIASTA I GMINY ZAGÓRZ
w sprawie wyłożenia do publicznego wglądu projektu miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego o nazwie „NOWY ZAGÓRZ – I” wraz z prognozą oddziaływania na środowisko

Na podstawie art. 17 pkt. 9 i 11 ustawy z dnia 27 marca 2003r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym (tj. Dz.U. z 2017 roku, poz. 1073) oraz w związku z Uchwałą Nr XXVI/129/2016 Rady Miejskiej w Zagórz z dnia 16 maja 2016 roku o przystąpieniu do sporządzenia miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego o nazwie „NOWY ZAGÓRZ – I”, zawiadamiam o wyłożeniu do publicznego wglądu ww. projektu miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego wraz z prognozą oddziaływania na środowisko. Projekt miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego o nazwie „NOWY ZAGÓRZ – I” wraz z prognozą oddziaływania na środowisko zostanie wyłożony w dniach od 4 grudnia 2017 r. do 5 stycznia 2018 r. w siedzibie Urzędu Miasta i Gminy w Zagórz, ul. 3 Maja 2, 38-540 Zagórz, pok. nr 37 w godzinach pracy Urzędu.

Dyskusja publiczna nad rozwiązaniami przyjętymi w projekcie planu miejscowego odbędzie się w dniu 21 grudnia 2017 r. o godz. 1500 w Sali narad (sala nr 27, I piętro) Urzędu Miasta i Gminy w Zagórz.

Równocześnie na podstawie art. 39, art. 46 pkt 1, art. 54 ust.2 i ust.3 ustawy z dnia 3 października 2008 r. o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko (tj. Dz. U. z 2017 roku, poz. 1405) zawiadamiam, że projekt miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego o nazwie „NOWY ZAGÓRZ – I” podlega strategicznej ocenie oddziaływania na środowisko, w tym – z zapewnieniem możliwości udziału społeczeństwa – w okresie wyłożenia do publicznego wglądu, o którym mowa powyżej.

Osoby prawne i fizyczne oraz jednostki organizacyjne nieposiadające osobowości prawnej mogą wnosić uwagi do wyłożonego do publicznego wglądu projektu miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego o nazwie „NOWY ZAGÓRZ – I” do dnia 22 stycznia 2018 r. Uwagi należy składać na piśmie do Burmistrza Miasta i Gminy Zagórz, osobiście w Urzędzie Miasta i Gminy w Zagórz, ul. 3 Maja 2, 38-540 Zagórz, ustnie do protokołu w pok. nr 37 Urzędu Miasta i Gminy w Zagórz lub za pomocą środków komunikacji elektronicznej bez konieczności opatrzenia ich bezpiecznym podpisem elektronicznym, o którym mowa w ustawie z dnia 5 września 2016 r. o usługach zaufania oraz identyfikacji elektronicznej (Dz. U. z 2016 roku, poz. 1579) na adres: urzadz@zagorz.pl.

Uwagi powinny zawierać imię i nazwisko lub nazwę jednostki organizacyjnej, adres, oznaczenie nieruchomości, której uwaga dotyczy. Organem właściwym do rozpatrzenia uwag jest Burmistrz Miasta i Gminy Zagórz.

!Bez BIK!
Pożyczka na dowód!
Również z zajęciami komorniczymi!
Minimum formalności!
SANOK, ul. Jagiellońska 25, tel. 13-463-18-24
SPRAWDŹ NAS!

oferta ważna od 20 listopada do 10 grudnia
reklama-sanok.pl
tel. 510 248 147
PROMOCJA!
ulotki a6 jednostronne nakład 10 000 szt
cena 123 zł brutto

„SZWAGIER – MEBLE”
poleca meble na zamówienie klienta, pomiary i doradztwo gratis,
FACHOWY MONTAŻ
Zapraszamy:
Nowosielce 313
kom. 602 465 102

MONTAŻ GRATIS
GARAŻE BLASZANE – WZMOCNIONE
BRAMY GARAZOWE, KOJCE DLA PSÓW
tel. 13-440-92-06, 512-245-075
www.robstal.pl

MOBILNE USŁUGI PRALNICZE
Maria Synowiec tel. 13 46 92 190, 886 132 129
- odbiór zabrudzonej pościeli, ręczników firan i zasłon
- pranie pościeli, firan zasłon i ręczników
- prasowanie pościeli, firan zasłon
- pranie i czyszczenie dywanów, chodników, wykładzin
- sprzątanie wewnątrz budynków
- mycie okien
- renowacja pościeli, firan i zasłon oraz odzieży
38-610 Berezka 2 A, e-mail: usynowcow@wp.pl

GARAŻE „DAR MET”
TRANSPORT, MONTAŻ GRATIS !!!
0889 419 049
0608 419 476
017 851 46 72
DOSTĘPNE RÓŻNE WYMIARY

Burmistrz Miasta Sanoka

informuje,

że na tablicy ogłoszeń w budynku Urzędu Miasta Sanoka, Rynek 1, zostanie wywieszony **Wykaz nr 1/2018** nieruchomości przeznaczonych do oddania w dzierżawę w 2018 roku.

Wykaz wywiesza się do publicznego wglądu na okres 3 tygodni, tj. **od dnia 27 listopada 2017 r. do 18 grudnia 2017 r.**

WYCIĄG Z OGŁOSZENIA O PRZETARGACH USTNYCH NIEOGRANICZONYCH na sprzedaż nieruchomości stanowiących własność Gminy Miasta Sanoka

I. Przetarg ustny nieograniczony na sprzedaż nieruchomości gruntowej niezabudowanej, położonej w Sanoku, obręb Dąbrówka, przy ul. Leszczynowej, oznaczonej jako działka nr 1194/5 o pow. 0,1072 ha, objętej księgą wieczystą nr KS15/00042268/2. Dział III i IV księgi wieczystej jest wolny od wpisów (obciążeń).

Cena wywoławcza – 36 000,00 zł Wadium - 4 000,00 zł

Do ceny osiągniętej w przetargu zostanie doliczony podatek VAT według stawki obowiązującej w dacie sprzedaży. Aktualnie stawka podatku VAT wynosi 23%. Poprzednie przetargi odbyły się w dniach: 11.01.2017 r., 31.05.2017 r., 02.08.2017 r.

II. Przetarg ustny nieograniczony na sprzedaż nieruchomości gruntowej niezabudowanej, położonej w Sanoku, obręb Dąbrówka, przy ul. Leszczynowej, oznaczonej jako działka nr 1194/6 o pow. 0,1072 ha, objętej księgą wieczystą nr KS15/00042268/2. Dział III i IV księgi wieczystej jest wolny od wpisów (obciążeń).

Cena wywoławcza – 36 000,00 zł Wadium - 4 000,00 zł

Do ceny osiągniętej w przetargu zostanie doliczony podatek VAT według stawki obowiązującej w dacie sprzedaży. Aktualnie stawka podatku VAT wynosi 23%. Poprzednie przetargi odbyły się w dniach: 11.01.2017 r., 31.05.2017 r., 02.08.2017 r.

III. Przetarg ustny nieograniczony na sprzedaż nieruchomości gruntowej niezabudowanej, położonej w Sanoku, obręb Dąbrówka, przy ul. Leszczynowej, oznaczonej jako działka nr 1194/7 o pow. 0,1073 ha, objętej księgą wieczystą nr KS15/00042268/2. Dział III i IV księgi wieczystej jest wolny od wpisów (obciążeń).

Cena wywoławcza – 36 000,00 zł Wadium - 4 000,00 zł

Do ceny osiągniętej w przetargu zostanie doliczony podatek VAT według stawki obowiązującej w dacie sprzedaży. Aktualnie stawka podatku VAT wynosi 23%. Poprzednie przetargi odbyły się w dniach: 11.01.2017 r., 31.05.2017 r., 02.08.2017 r.

Przetargi odbędą się w dniu 29 grudnia 2017 roku, w budynku Urzędu Miasta w Sanoku, Rynek 1, w Sali Herbowej Nr 64, począwszy od godziny 9⁰⁰ w następującej kolejności:

- Godz. 900 działka nr 1194/5 przy ul. Leszczynowej;
- Godz. 930 działka nr 1194/6 przy ul. Leszczynowej;
- Godz. 1000 działka nr 1194/7 przy ul. Leszczynowej.

Warunkiem wzięcia udziału w przetargu jest wpłacenie wadium pieniędzmi, w określonej wyżej wysokości, w taki sposób aby pieniądze na rachunku bankowym Gminy Miasta Sanoka **nr 31864200022001006047030003** były **najpóźniej w dniu 22 grudnia 2017 r.**

Ogłoszenie o przetargu podaje się do publicznej wiadomości poprzez wywieszenie na tablicy ogłoszeń w siedzibie Urzędu Miasta Sanoka, Rynek 1 oraz opublikowanie w Biuletynie Informacji Publicznej Miasta Sanoka: bip.um.sanok.pl (zakładka „zamówienia publiczne i przetargi”).

Dodatkowe informacje o przedmiocie przetargu można uzyskać w Wydziale Geodezji, Architektury i Planowania Przestrzennego, pokój nr 51, w Urzędzie Miasta Sanoka, ul. Rynek 1 lub pod numerem telefonu 134652849 w godzinach od 7³⁰ do 15³⁰.

Burmistrz Miasta Sanoka,

działając na podstawie art. 35 ust. 1 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 roku o gospodarce nieruchomościami (j. t. Dz. U. z 2016 r. poz. 2147 z późn. zm.), podaje do publicznej wiadomości, że na tablicy ogłoszeń w budynku Urzędu Miasta, Rynek 1, w terminie od dnia 24.11.2017 r. do dnia 15.12.2017 r., zostanie wywieszony do publicznego wglądu wykaz nieruchomości przeznaczonych do zbycia. Wykaz obejmuje nieruchomości gruntowe położone w Sanoku, obręb Śródmieście, przy ul. Jagiellońska, oznaczone jako działki: nr 1117 o pow. 0,0592 ha, nr 1119/9 o pow. 0,0365 ha, nr 1124/2 o pow. 0,0128 ha. Sprzedaż w drodze przetargu.

TYGODNIK SANOCKI

AKTUALNOŚCI KULTURA HISTORIA SPORT ARCHIWUM OGŁOSZENIA REDAKCJA

Zapraszamy na nasz portal internetowy

www.tygodniksanocki.pl

Polska Noc Kabaretowa 2018

Zabawa stulecia w Arenie Sanok – Świątujemy 100-lecie Niepodległości

Polska Noc Kabaretowa to widowisko rozrywkowe, które od lat w każdym z kilkudziesięciu miast Polski zbiera kilka tysięcy fanów rozrywki na najwyższym poziomie. Organizatorzy ponownie spróbują zaskoczyć widzów w Sanoku składem artystów, którzy zasilą szeregi niezwykle ekipy PNK i zupełnie nowym programem, złożonym z premierowych skeczów.

„Na przekór stereotypom pokażemy, że Polacy potrafią świętować z pompą i na wesoło. Polska od stu lat jest niepodległa! Przez cały rok będziemy przemierzać Polskę z programem przygotowanym specjalnie na tę okoliczność. Jesteśmy niezwykle radosnym, kreatywnym i dumnym narodem i taki też będzie wspólny kabaretowy wieczór, na który serdecznie zapraszamy. Niemal 4 godziny nieprzewidywalnych zwrotów akcji, zaskakujących puent i wspólnego świętowania wraz z czołową polską kabaretu” – zapewniają pomysłodawcy Polskiej Nocy Kabaretowej.

Autorem scenariusza „Zabawy stulecia” jest Robert Górski. Siódmą już edycję Polskiej Nocy Kabaretowej poprowadzi po raz pierwszy Kabaret Moralnego Niepokoju. Podczas Polskiej Nocy Kabaretowej 2018 wystąpią również: Ireneusz Krosny, Marcin Daniec, Kabaret Nowaki, Kabaret Skeczów Męczących oraz niezrównany Igor Kwiatkowski.

W Sanoku widowisko zaplanowane jest na 22 kwietnia w Miejskim Ośrodku Sportu i Rekreacji.

**POLSKA NOC
KABARETOWA
2018**

Zabawa stulecia
Świątujemy 100-lecie niepodległości

Kabaret Moralnego Niepokoju
Kabaret Skeczów Męczących
Igor Kwiatkowski
Marcin Daniec
Kabaret Nowaki
Ireneusz Krosny

Scenariusz Robert Górski

ZAMÓW BILETY

kulturaizrozrywka.pl

STRZELECTWO

Dziewczęta z „jedyńki” bezkonkurencyjne

Uczniowie klas gimnazjalnych Szkoły Podstawowej nr 1 zaliczyli udany start na XII Międzywojewódzkim Memoriale im. Bogusława Dziury w Jedliczu. Dziewczęta odniosły zwycięstwo, chłopcom przypadło 2. miejsce, a indywidualne pozycje na podium wywalczyli: Inga Kowalik, Natalia Tomkiewicz i Paweł Dąbrowski.



Konkurencja polegała na strzelaniu z karabinu pneumatycznego do tarczy oddalonej o 10 metrów. Zawodniczki „jedyńki” zdominowały rywalizację, bo wygrała Kowalik, a 3. lokatę zajęła Tomkiewicz, co dało im zwycięstwo drużynowe (skład uzupełniały Amelia Wojnakowska i Kamila Borowy). Natomiast w kategorii chłopców podopiecznym Pawła Stefańskiego przypadły 2. miejsca – zarówno indywidualnie (Dąbrowski), jak i zespołowo (w składzie także Piotr Kurek i Maciej Pawlik). Druga drużyna strzelców SP1 (Łukasz Dżugan, Marcin Michałkowski i Marceł Wilusz) startowała w kategorii szkół ponadgimnazjalnych.

Strzelcom z „jedyńki” gratulujemy sukcesów i życzymy wytrwałości.

HOKEJ

II liga słowacka

Rozstrzelani w 10 minut

MHK HUMENNÉ – CIARKO KH 58 SANOK 6-1 (4-0, 0-0, 2-1)

Bramki: Bartoš 2 (5, 57), Šechný 2 (6, 8), Klouda 2 (10, 54) – Čwikla (47).

Ciarko KH 58: Skrabalak – Olearczyk, Filippov, Demkowicz, Kirylo, Mazur, Hućko – Filipek, Biały, Čwikla – Bielec, Mermer, Witan – Chmura, Wilusz, Dobrzyński.

Po trzech z rzędu zwycięstwach w „Arenie” przysła porażka na wyjeździe z liderem, a więc taka, którą można było przewidzieć. Nikt chyba jednak nie zakładał, że rywale rozstrzygną mecz już w... połowie pierwszej tercji.



Pamiętany z gry w sanockich barwach Peter Bartoš znów nam pokazał, jak się strzela bramki...

Początek był w wykonaniu gospodarzy wprost piorunujący. Rzucili się na naszych graczy, w 10 min strzelając aż 4 gole. – Spodziewaliśmy się, że mogą mocno zaatakować od pierwszej syreny, ale nasza obrona nie wytrzymała ich naporu. W tym fragmencie spotkania zagraliśmy zbyt bojaźliwie – przyznał trener Marcin Čwikla. Wynik otworzył Peter Bartoš, potem 2 gole w 2 min strzelił Richard Šechný, a za moment poparwił jeszcze Peter Klouda. Dopiero po przerwie na żądanie nasi zawodnicy nieco się otrząsali.

Do końca drugiej tercji więcej bramek nie było, choć mieliśmy sporo okazji, by wymienić próby Rafała Čwikły (poprzeczka), Macieja Bielca, Mateusza Wilusza i Macieja Mermera. W 47. min wreszcie trafił ten pierwszy, po przechwyceniu krążka popisując się skutecznym uderzeniem. Niestety, nasza drużyna nie zdołała pójść za ciosem i to mimo żywiołowego dopingu kilkuset kibiców z Sanoka, którzy zagłuszyli miejscową publiczność. W końcówce przeciwnik dołożył jeszcze dwa gole, których autorami byli ponownie Klouda i Bartoš.

W sobotę (godz. 18) Ciarko KH 58 podejmuje MHK 32 Liptovsky Mikulas.

UNIHOKEJ

Dwa razy po karnych

W szóstej kolejce ligi sanockiej dwa mecze kończyły się karnymi – ILO lepsze od Besco, a Komputronik od Foresta. Prowadzące w tabeli Wilki znów wygrały po swojemu, czyli nie za wysoko, choć pewnie, tym razem z AZS PWSZ.

Ekstraklasowa „Wataha” zwykle strzelała tylko 3 lub 4 bramki, co jednak przy żelaznej defensywie wystarcza do spokojnego zwycięstwa. Nie inaczej było i tym razem, choć przy prowadzeniu 3-0 obrońcy tytułu stracili drugiego gola w sezonie. Strzelił im go Szymon Dobosz.

Najwięcej działało się w meczu „beszczan” z licealistami, którego bohaterem był Maciej Witan – hat-trick (pierwsze 2 gole w... 6 sekund!) i jedyne

celne trafienie w karnych. Wcześniej drużyna ILO roztrwonila prowadzenie 5-1, by ostatecznie jednak cieszyć się z wygranej.

Podobny scenariusz miał pojedynek Foresta z Komputronikiem. Znowu było skuteczne odrabianie strat, bo ci drudzy wybroniли się ze stanu 1-4, jednak ostatnie słowo należało do ścigającego. W karnych trafili tylko Zbigniew Paszta i Marcin Szczudlik, przesądając o zwycięstwie „Komputerowców”.



Drużyna Wilków (jasne stroje) poradziła sobie z AZS PWSZ

Ligi młodzieżowe

Same porażki...

Bez powodzenia walczyli też nastolatki, nie zdobywając nawet punktu. Juniorzy przegrali dwumecz z JKH Jastrzębie, a zespół młodzików doznał wysokich porażek z Podhalem Nowy Targ.

Juniorzy

JKH JASTRZĘBIE – STS NIEDŹWIADKI SANOK 4-2 (1-0, 1-2, 2-0)

Bramki: Miccoli (25), Najsarek (26).

Mimo kilku absencji w składzie dobry mecz naszej drużyny, która postawiła się silniejszemu fizycznie rywalom. Wynik cały czas był na styku, a w drugiej tercji bramki zdobyli Louis Miccoli i Jakub Najsarek, doprowadzając do wyrównania. Gospodarze rozstrzygnęli pojedynek dopiero w ostatnich minutach, najpierw trafiając na 3-2, a potem do pustej bramki, gdy Niedźwiadki postawiły wszystko na jedną kartę.

– Choć przegraliśmy, to mogę być zadowolony z postawy chłopaków – podkreślił trener Krzysztof Żąbkiewicz.

JKH JASTRZĘBIE – STS NIEDŹWIADKI SANOK 4-1 (2-0, 1-0, 1-1)

Bramka: Dobosz (46).

Nieco słabszy występ sanoczan, którzy dopiero w połowie meczu złapali właściwy rytm gry, czyli w momencie, gdy Jastrzębie prowadziło już 3-0. Potem gra się wyrównała, jednak naszą drużynę stać było już tylko na zdobycie honorowej bramki, którą strzelił Szymon Dobosz.

Młodzicy

STS NIEDŹWIADKI SANOK – PODHALE NOWY TARG 11-0 (2-0, 5-0, 4-0)

Sromotna porażka ze znacznie roślejnymi „góralami”, którzy dominowali zwłaszcza w drugiej tercji. Nasz zespół miał okazję do zdobycia honorowego gola, lecz żadnej nie udało się wykorzystać.

STS NIEDŹWIADKI SANOK – PODHALE NOWY TARG 10-2 (2-0, 3-0, 5-2)

Bramki: Pisula 2 (55, 58).

Znowu przegrana w dwucyfrowych rozmiarach, jednak po nieco lepszym występie. Tym razem udało się przynajmniej trafić do siatki nowotarzan, a obydwa gole w końcówce meczu zdobył Paweł Pisula.

X Międzynarodowy Turniej Żaków Młodszych „Kosyl Cup”

Gromili aż do finału

W ostatni weekend o honor naszego hokeja zadbał podopieczni trenera Tomasza Wolanina, zajmując 2. miejsce podczas trzydniowych zawodów w Łodzi. Niedźwiadki przegrały dopiero w finale z lotewskim HS Riga.

Fazę grupową sanoczan przeżyli jak burza, z kompletem wysokich zwycięstw. Nasz zespół pokonał kolejno: Podhale Nowy Targ, ŁKH Łódź, Legię Warszawa, HK Krnov z Czech i Feniks Kaliningrad z Rosji. Bilans bramkowy 51-2 wręcz poraża! Ciąg dalszy świetnej passy był w pewnie wygranym półfinale z JKH Jastrzębie. Niestety, potem Niedźwiadki musiały uznać wyższość rówieśników z Łotwy.

– Stawka decydującego meczu trochę przerosła chłopaków. Mieliśmy duży problem z wykorzystywaniem sytuacji, a rywale skutecznie nas kontrolowali. Walczyliśmy do końca, ostatniego gola tracąc podczas gry bez bramkarza. Szkoda, pozostaje niedosyt, ale mimo wszystko 2. pozycję uważam za świetny wynik. Na pewno pozostawiliśmy dobre wrażenie – powiedział trener Wolanin.



Grupa: **6-0 z Podhalem Nowy Targ** (Karnas 2, Burczyk, Słomiana, Niemczyk, PuszkarSKI), **7-1 z ŁKH Łódź** (Karnas 3, K. Stabryła 2, Sawicki, Niemczyk), **18-0 z Legią Warszawa** (Burczyk 4, Górniak 3, K. Stabryła 2, Karnas 2, Słomiana 2, Sawicki 2, Czopor 2, Starościak), **14-1 z HK Krnov** (Karnas 4, Czopor 2, Szarzyński 2, K. Stabryła 2, Sawicki 2, Miszczyński, Starościak), **6-0 z Feniksem Kaliningrad** (Samborski, Burczyk, Starościak, Niemczyk, Szarzyński, K. Stabryła). Półfinał: **5-0 z JKH Jastrzębie** (Karnas 2, Szarzyński 2, Czopor). Finał: **2-5 z HS Riga** (Burczyk, Górniak).

BESCO – ILO 6-7 (1-4) pk.

Bramki: B. Milczanowski 2, Jaklik, T. Milczanowski, Pelczarski, T. Słomiana – Witan 3, Rogos 2, Miccoli, k. Witan.

AZS PWSZ – BIESZCZADY 24.PL WILKI 1-4 (0-2)

Bramki: Dobosz – T. Sokołowski, Sołowski, Ambicki, Struzik. FOREST S.U. – KOMPUTRONIK 4-5 (3-1) pk.

Bramki: Hydzik, Gadomski, Bil, Dorotniak – Szczudlik 2, Lachiewicz, Żebrak, k. Paszta, Szczudlik.

PŁYWANIE

Trójka na podium

Ruszył nowy sezon ligi południowo-podkarpackiej. Pierwsze zawody rozegrano w Krośnie, gdzie najlepiej z reprezentantek MOSiR-u wypadły Zofia Jaruga, Sabina Niżnik i Julia Lewicka, plasując się na podium.

W roczniku 2009 Jaruga wywalczyła 2. pozycję stylem dowolnym, było też 5. miejsce grzbietowym. Lokaty 3. zajęły: Niżnik dowolnym w 2005 (jeszcze 5. zmiennym) i Lewicka klasykiem w 2002 (8. dowolnym). W czołowych dziesiątkach sklasyfikowani zostali także: Maciej Jaruga – 4. dowolnym w 2007,

Małgorzata Rudy – 5. klasycznym i 9. dowolnym w 2002, Martyna Popiel – 6. zmiennym i dowolnym w 2005, Jakub Jaruga – 9. dowolnym w 2005. Startowali również: Piotr Skubiński i Jacek Sieniawski (2006), Maria Kalbarczyk i Paweł Romaniak (2008), Jakub Ryniak (2002) i Maja Babiarz (2009).

LEKKOATLETYKA

Drugi po stromiznach

Kilka osób pojechało na III Biegi Górskie w Wysowej-Zdroju, gdzie ścigano się na dystansie 23 km. Generalnie 2. miejsce zajął Damian Dziewiński.

Zawodnik Sokoła uzyskał czas 1:55.40, co dało mu 2. lokatę wśród blisko 300 uczestników. Strata do zwycięzcy wynosiła 10 min, a biegacza z 3. pozycji wyprzedził o ponad 1,5 min. Startowali również Krystyna i Tomasz Gawlewiczowie (Gawelki Team) oraz Janusz Pyszko (gohardorgohome.pl).

– Trasa w Wysowej była bardzo trudna, więc czas nie może robić wrażenia. W pewnym momencie mieliśmy takie stromizny, że pokonanie jednego kilometra zabrało mi blisko 12,5 minuty, podczas gdy po płaskim idzie się średnio 10 min – powiedział Dziewiński.

Niedźwiadki na fali wznoszącej

TEKST SPONSOROWANY

Stabilizacja finansowa to warunek rozwoju

Decyzja miasta o przyznaniu 300 tysięcy złotych – 100 tys. na 2016 rok i 200 tys. na 2017 – okazała się punktem zwrotnym dla Niedźwiadków, dzięki czemu w końcu mogą działać na zdrowych zasadach finansowych. To niezwykle ważne dla klubu, który ma już drużyny we wszystkich grupach wiekowych, w sumie szkoląc około 150 młodych zawodników. Kilku z nich już zadebiutowało w zespole seniorskim.



Klasy sportowe w ILO i SP1

Niezwykle ważnym aspektem w rozwoju sanockiego hokeja jest także reaktywacja klasy sportowej o tym profilu w II Liceum Ogólnokształcącym, do której uczęszcza wielu naszych juniorów. W tym gronie są i dwaj obcokrajowcy – Białorusin i Ukraińiec. Podobna klasa powstała też – przy udziale miasta – w Szkole Podstawowej nr 1, gdzie uczy się wielu zawodników z młodszych drużyn Niedźwiadków.

– W tym miejscu ukłony również dla władz powiatu, które zdecydowały się utworzyć klasę hokejową w ILO. Warto dodać, że jej uczniowie, a nasi zawodnicy, z powodzeniem grają w Sanockiej Lidze Unihokeja. Po pierwszych kolejkach byli nawet liderem. Jeżeli chodzi natomiast o klasę w SP1, to bardzo ważne jest wykorzystywanie przez nią godzin na „Arenie”, która popołudniami ma bardzo duże obłożenie. Celem klubu młodzieżowego jest ścisła współpraca z drużyną seniorską i trenowanie juniorów w takim systemie, w jakim ona pracuje – zaznacza prezes Niedźwiadków.

Nie jest tajemnicą, że hokej to najdroższy ze sportów drużynowych. Przede wszystkim ze względu na sprzęt, choć w sanockim kontekście nie tylko, bo dochodzą dalekie wyjazdy, nawet do Torunia. Gdy przed rokiem pierwsza drużyna STS-u nie przystąpiła do rozgrywek Polskiej Hokej Ligi, spontanicznie zrodził się pomysł podjęcia próby reaktywacji naszego hokeja na bazie wychowanków, większy nacisk kładąc na pracę z młodzieżą. Przykłąsneli mu burmistrzowie i Rada Miasta Sanoka, podejmując decyzję o 300 tys. zł dotacji, czyli pieniądzech, jakich w tej wysokości nigdy wcześniej na ten cel nie było.

Trenerzy gotowi oddać serce

Nowym prezesem UKS Niedźwiadki MOSiR został Marcin Ćwikła, jedna z ikon sanockiego hokeja. Pod jego przewodnictwem klub złapał wiatr w żagle, wzmacniając pracę z młodzieżą. Obecnie sztab szkoleniowy liczy aż 7 osób, bo oprócz Ćwikły, pełniącego też funkcję trenera-koordynatora, zespół tworzą:

Krzysztof Ząbkiewicz – juniorzy, Michał Radwański – młodzicy, Tomasz Wolanin i Tomasz Lisowski – zacy, oraz Dawid Hućko i Mateusz Kowalski – minihokej.

– Zawsze miałem ideę, aby byli zawodnicy, którzy zostali trenerami, pracowali w macierzystym klubie, bo są za niego gotowi oddać serce. I tak właśnie jest w tym przypadku, bo wszyscy graliśmy w sanockich drużynach – seniorskich bądź młodzieżowych. Koledzy świetnie radzą sobie w pracy szkoleniowej, za każdym razem starając się urozmaicać zajęcia, wprowadzając do treningów coś nowego – podkreśla Ćwikła.

Wysokie zwycięstwa żaków młodszych

Mimo wszystko obecny sezon jest dość ciężki dla naszych drużyn, zwłaszcza juniorów starszych i młodzików, których składy oparte są na młodszych zawodnikach, czasami nawet o kilka lat. W zespole juniorów jest tylko jeden „pierwszorocznik” z rocznika 1999, czyli Orest Sokalski. Znacznie lepiej powinno być w kat. juniorów

młodszych, których liga – w formie czterech turniejów – wkrótce rusza. Będzie zarazem kwalifikacją do Ogólnopolskiej Olimpiady Młodzieży, która rozegrana zostanie w „Arenie”. Miejmy nadzieję, że na własnym lodzie nie zabraknie Niedźwiadków, tym bardziej, że wydają się mieć realne szanse na medal.

– W starszych kategoriach wiekowych siłą rzeczy ostatnio trochę „cierpimy”, choć zdarzają się zwycięstwa z mocniejszymi fizycznie rywalami, za to w żakach, grających już we właściwym roczniku, wyniki są bardzo dobre. Zwłaszcza w przypadku młodszej drużyny, która występuje nie tylko w lidze polskiej, ale i słowackiej. Podopieczni Tomka Wolanina często gromią rywali w rekordowych rozmiarach, by wspomnieć wygrane 28-2 z UKH Dębica czy 23-0 z LTH Lublin. A na międzynarodowym turnieju „Kosyl Cup” w Łodzi zajęli 2. miejsce, dopiero w finale ulegając ekipie z Rygi (relacja na str. 20 – przyp. aut). Nieźle radzi sobie też drużyna minihokeja – kontynuuje Ćwikła.



Sztab szkoleniowy UKS Niedźwiadki. Od lewej: góra – Tomasz Wolanin, Krzysztof Ząbkiewicz, Dawid Hućko i Marcin Ćwikła, dół – Mateusz Kowalski, Tomasz Lisowski i Michał Radwański.

Młodzi grają ze starszymi

Jedną z idei szkoleniowych zakłada, że wyróżniających się zawodników z młodszych kategorii należy przesuwać do starszych, by ogrywali się z mocniejszymi rywalami. I taką wizję przyjął sztab

Biłasa; członkowie kadry narodowej do 16 lat – zdecydowaliśmy się przesunąć do juniorów. Niektórzy mogą kwestionować taką politykę szkoleniową, ale odpowiedź na pytanie: jaki byłby sens trzymania tych zawodników w młodzikach, skoro rywali objeżdżaliby na jednej łyżwie? – dywaguje Ćwikła.



Niedźwiadki skutecznie grają nie tylko w ataku (zdjęcie powyżej), ale i w obronie, gdy trzeba asekurować własnego bramkarza



trenerki Niedźwiadków, co często odbija się na wynikach, ale ma zaprocentować w przyszłości. A ponieważ już procentuje, bo kilku hokeistów – Maciej Witan, Mateusz Buczek, Tymoteusz Glazer i Szymon Dobosz – wystąpiło w meczach reprezentacji Polski do lat 18, która zagrała z białoruskim Junost Mińsk.

– To zwykle jest dylemat, czy zdolnego hokeistę przesuwać do starszej grupy, bo siłą rzeczy traci na tym jego nominalna drużyna. Jednak zawsze najważniejszy jest właściwy rozwój zawodnika. Dlatego też kilku graczy – oprócz już wspomnianych m.in. Adriana Frankiewicza, Bartosza Florczaka i Karola

Podziękowania dla miasta za pomoc finansową

Celem Niedźwiadków jest wychowanie jak największej liczby zawodników, którzy płynnie mogliby przejść do pierwszej drużyny. Co zresztą już się dzieje, bo Witan, Sokalski i Konrad Filipek są zarazem podstawowymi graczami seniorskiego zespołu Ciarko KH 58, który coraz lepiej radzi sobie w II lidze słowackiej. Przy starszych kolegach nabierają doświadczenia. Szkolenie młodzieży nie byłoby jednak możliwe bez pomocy miasta, które rok temu zdecydowało się wyciągnąć pomocną dłoń do hokeja młodzieżowego w Sanoku. I deklaruje dalszą pomoc.

– Dzięki finansowej pomocy miasta możemy skupić się na pracy, a nie ciąglej walce o byt. Teraz wszystko idzie właściwym rytmem, trenerzy mają pensje płacone na bieżąco, więc tym chętniej szkolą młodzież. Mam nadzieję, że za rok czy dwa wszystkie drużyny zaczną osiągać zakładane wyniki. Raz jeszcze chcę serdecznie podziękować burmistrzom Tadeuszowi Pióro i Stanisławowi Chęciowi oraz członkom Rady Miasta Sanoka za to, że postanowili wspierać hokej dzieci i młodzieży – mówi na koniec Ćwikła.

Bartosz Błazewicz

I liga

Zwycięstwo z dużym niedosytem

TSV SANOK – SMS PZPS SPAŁA 3:2 (17, -21, 19, -22, 13)

SMS zagrał bez kompleksów, stawiając naszym zawodnikom zacięty opór. Już w pierwszym secie przekonali się, że nie będzie łatwo. Walka trwała do połowy partii i dopiero po dwóch atakach Damiana Wierzbickiego zaczęliśmy odjazd. W drugiej odsłonie role odwróciły się – to rywal w odpowiednim momencie podkręcił tempo, w końcówce utrzymując przewagę. Trzeci set szybciej ułożył się po myśli gospodarzy, a gdy po dwóch blokach Tomasa Kusiora było 15:10, mogli trzymać dystans.

TSV miało pójść za ciosem, tymczasem początek czwartej partii był fatalny. Po serii błędów zrobiło się 5:13, nie pomógł szalenie pościg. Nerwów nie brakowało też w tie-breaku – od stanu 11:8 strata 4 pkt. z rzędu. Wtedy kluczowe akcje skończyli Paweł Rusin i Patryk Łaba, przysądzając o zwycięstwie.

W sobotę (godz. 17) TSV podejmuje Aquę Zdrój Wałbrzych. Będzie okazja do rewanzu za pucharową porażkę.

TSV: Łaba, Rusin, Wierzbicki, Durski, Lewandowski, Kusior, Głód (libero) oraz Przysaś, Palka, Józwik i Cabaj (libero)

Wygrana bez satysfakcji, bo po meczu zwyczajnie słabym. Nasi siatkarze nie mogli znaleźć właściwego rytmu gry. Dość powiedzieć, że dzięki doprowadzeniu do tie-breaka ambitna młodzież ze Spały zdobyła pierwszy punkt w sezonie.



Libero Tomasz Głód wybrany został najlepszym zawodnikiem meczu

Puchar Polski

Rezerwowy skład nie dał rady na Śląsku

AQUA ZDRÓJ WAŁBRZYCH – TSV SANOK 3:0 (24, 21, 21)

TSV: Józwik, Palka, Głód, Durski, Lewandowski, Oroń, Cabaj (libero).



Koniec przygody w IV rundzie, co nie powinno dziwić, bo trener Krzysztof Frączek zabrał na mecz mocno rezerwowy skład w liczbie zaledwie siedmiu zawodników.

Drugi garnitur TSV był o włos od wygrania pierwszego seta. Na początku zagrywką postraszyl Szymon Palka i goście objęli prowadzenie 7:3, przewagę utrzymując do połowy partii. Potem Aqua wyrównała, jednak nasi zawodnicy znów jej odskoczyli, głównie dzięki skutecznej grze blokiem. Przy prowadzeniu 22:18 wydawało się, że nie wypuszczą już szansy, ale przeciwnik zdołał odrobić straty, ostatecznie wygrywając na przewagę.

Kolejne sety toczyły się pod dyktando wałbrzyszan. Drugiego rozpoczęli od prowadzenia 9:5, przewagi już nie oddając, choć w pewnym momencie, bo bloku Jakuba Lewandowskiego, udało się złapać kontakt (18:17). Trzecia odsłona okazała się tą ostatnią. Do stanu 7:7 trwała wymiana ciosów, po czym do głosu znów doszli gospodarze, sukcesywnie zwiększając dystans. Przy stanie 19:13 było już praktycznie po meczu.

Podkarpackie ligi młodzieżowe

Planowy dublet TSV, porażki Sanoczanki

Drużyny siatkarzy TSV powetowały sobie ostatnie porażki – juniorzy wygrali gładko, a kadeci po bardzo zaciętej walce. Dla odmiany juniorki Sanoczanki PBS Bank słabo rozpoczęły drugą rundę rywalizacji, we własnej hali przegrywając dwa pierwsze mecze.

Juniorzy

SANOCZANKA PBS BANK SANOK – UKS SMS SZÓSTKA MIELEC 0:3 (-9, -6, -13)

Z bardzo mocnymi rywalkami nasze zawodniczki zagrały bez przysłowiowej wiary w zwycięstwo, stąd wynik taki, a nie inny. Zdecydowaną przewagę mielczanek widać było zwłaszcza w pierwszych dwóch setach.

SANOCZANKA PBS BANK SANOK – MKS ŁAŃCUT 0:3 (-16, -21, -22)

Znów porażka do zera, tym razem z przeciwnikiem będącym w zasięgu Sanoczanki, która jednak popełniała zdecydowanie za dużo błędów. – Przy dobrej dyspozycji i pełnym zaangażowaniu ten pojedynek był do wygrania – powiedział trener Ryszard Karaczkowski.

Juniorzy

TSV SANOK – NEOBUS NIEBYLEC 3:0 (20, 22, 12)

Planowe zwycięstwo nad zespołem zajmującym ostatnie miejsce w tabeli, który jednak tanio skóry nie sprzedał, w pierwszych dwóch setach stawiając zacięty opór. Nasi zawodnicy rozstrzygnęli je dzięki skuteczniejszej grze w decydujących akcjach. Trzecia partia była już całkowicie jednostronna, dość powiedzieć, że drużyna TSV zdobyła dwa razy więcej punktów od rywala.

Kadeci

TSV SANOK – MOSiR KROSNO 3:2 (24, -24, 21, -23, 10)

Niezwykle zacięty pojedynek, zwłaszcza w pierwszych dwóch odsłonach, które kończyły się walką na przewagi. Trzeciego seta nasi zawodnicy wygrali bardziej wyraźnie, ale nie udało im się pójść za ciosem, bo rywal doprowadził do wyrównania. W tie-breaku podopieczni Macieja Wiśniowskiego wreszcie zapali właściwy rytm gry, pewnie sięgając po zwycięstwo za 2 punkty.



Północne Akademickich Mistrzostw Europy

Prestiżowe spotkania z władzami w Warszawie

Kilka miesięcy po wywalczeniu złotych medali drużyna Uniwersytetu Rzeszowskiego, w której występuje kilku siatkarzy TSV, gościła w Warszawie, odbierając gratulacje m.in. od prezydenta Andrzeja Dudy.

W składzie delegacji UR znaleźli się czterej aktualni zawodnicy naszego klubu – Paweł Rusin, Daniel Gąsior, Tomasz Głód i Kamil Durski, dwaj byli – Kamil Dembiec i Rafał Matuła, a także trener przygotowania motorycznego Artur Płonka (był również sanoczanin Emilian Zadarko, pracujący na uniwersytecie). Po spotkaniu w Belwederze

z prezydentem Dudą przedstawiciele rzeszowskiej uczelni udali się do siedziby Polskiego Związku Piłki Siatkowej, by podziękować prezesowi Jackowi Kasprzykowi za wsparcie organizacji turnieju European University Volleyball Championships 2017 w Rzeszowie, podczas którego drużyna UR wywalczyła tytuł mistrzowski.



XVII Turniej Nauczycieli „Belfer”

Już za trzy tygodnie

Tradycyjne zawody szkół – to już 17. edycja – rozegrane zostaną za trzy tygodnie, w sobotę 16 grudnia.

Jak zwykle nauczyciele-siatkarze rywalizować będą w hali sportowej Zespołu Szkół nr 5. Turniej wstępnie zaplanowano na osiem drużyn, wśród których znów nie powinno zabraknąć szkoły z Humennego, zaprzyjaźnionej z naszą „budowlanką”. Emocje gwarantowane!

Kolumnę opracował: **BARTOSZ BŁAŻEWICZ**

PIŁKA NOŻNA

IV liga podkarpacka

Derbowa porażka po kuriozalnym karnym

Mecz obecnych stalowców z byłymi wyzwolił bardzo duże emocje, zwłaszcza u samych zainteresowanych. Od początku dominowała futbolowa walka o każdy metr boiska. W pewnym sensie cierpiało na tym widowisko, bo okazji strzeleckich było jak na lekarstwo. W pierwszej połowie praktycznie tylko jedna; jeśli oczywiście nie liczyć nieuznanej bramki dla gości po centrze z wolnego, gdy sędzia boczny zasygnalizował pozycję spaloną. Chwilę później po wrzutce obrońcy Patryka Wójcika główkował Mateusz Kuzio, ale bramkarz Piotr Hajduk był czujny. Wydaje się, że nasz napastnik mógł przyjąć piłkę na klatkę piersiową, następnie strzelając nogą. Później jeszcze groźnie z dystansu uderzał Łukasz Tabisz, ale piłka minęła słupek bramki LKS-u.

Spotkanie rozstrzygnęło się po godzinie gry, gdy nieatakowany Wójcik fatalnie skiksował w niegroźnej sytuacji, a odbita od murawy futbolówka trafiła go w rękę. Sędzia zdecydował się wskazać na „wapno”, a karnego płaskim uderzeniem pewnie wykorzystał Sobolak. Od tego momentu Pisarowce broniły korzystnego rezultatu, a wysiłki stalowców przypominały przysłowiowe bicie głową w mur. Dopiero w końcówce meczu mieli okazję do wyrównania, ale strzały głową Dawida Gąsiora i Michała Śmietany nie przyniosły efektu bramkowego.

EKOBALL GEO-EKO STAL SANOK – LKS PISAROWCE 0-1 (0-0)

Bramka: Sobolak (61-karny).

Ekoball Stal: Jarzec – Wójcik, Gąsior, Śmietana, Kaczmarski – Ząbkiewicz (68. Zajdel), Jaklik, Sieradzki, Tabisz, Adamiak (59. Hydzik) – Kuzio (55. Borek).

Jesień zakończona powtórką pucharowej potyczki sprzed roku, gdy mecz na „Wierchach” też rozstrzygnął gol z karnego, strzelony dla LKS-u Pisarowce przez wychowanka Stali. Tym razem zwycięską bramkę zdobył Sebastian Sobolak.



To był typowy mecz na remis 0-0, w którym jednak rywalom udało się zdobyć zwycięską bramkę

Damian NIEMCZYK, grający trener LKS-u:

– Bardzo ciężki, wyrównany mecz walki – taki, jakiego się spodziewaliśmy. Pojedynek z gatunku tych, w których kto pierwszą strzeli bramkę, ten wygrywa. Moim zdaniem rzut karny był ewidentny,

bo na skutek błędu technicznego zawodnika Ekoballu, przez co piłka odbiła mu się od ręki.

Robert ZĄBKIEWICZ, trener Ekoballu Stal:

– Jest duży niesmak, że w tak zaciętym meczu o wyniku zdecydował przypadkowy karny. Sytuacja było trudna do zinterpretowania, bo piłka trafiła w rękę Patryka Wójcika, tyle tylko, że nie było żadnego zagrożenia naszej bramki. Moim zdaniem, chcąc iść z duchem gry, sędzia mógł tego nie gwizdać.

ProfBud Liga

Akademia ma już dwóch liderów

Druga kolejka była dla Akademii Piłkarskiej jeszcze lepsza od inauguracji, bo tym razem nie tylko rocznik 2007 wygrał wszystkie mecze, ale i drużyna o rok młodsza. Zawodnicy Mariusza Sumary objęli prowadzenie w tabeli.



Drużyna AP z rocznika 2008 (na żółto) wygrała wszystkie mecze

Wyniki AP 2007: 7-0 z Beniaminkiem Girls Krosno, 3-0 z Beniaminkiem II Krosno, 4-1 z Wilczkami Lesko, 4-0 z Aktiv Pro Rymanów, 13-0 z Goalem Nowy Sącz.

Rocznik 2008 5-1 z Goalem Nowy Sącz, 5-1 z Beniaminkiem Krosno, 9-0 z MOSiR-em Dukla, 5-2 z Orzełkami Brzozów, 2-0 z AP Jasło.

Rocznik 2009: 2-3 z Sandecją Nowy Sącz, 0-3 z Szóstką Jasło, 0-2 z Orlikiem Przemyśl, 2-0 z Orzełkami Brzozów, 2-3 z Beniaminkiem II Krosno, 0-8 z DAP Dębica.

Zespół AP 2008 nie dał rywalom szans, kończąc zmagania z bilansem bramek 26:4. W pierwszych czterech meczach nasi zawodnicy odnosili wysokie zwycięstwa, pokonując Goal Nowy Sącz, Beniaminka Krosno, MOSiR Dukla i Orzełki Brzozów. Więcej walki przyniósł dopiero pojedynek z AP Jasło, wygrany jednak bez straty gola.

Jeszcze efektywniejsze zwycięstwo odniosła drużyna dziesięciolatek – 1. pozycja z kompletem punktów i bilansem bramek 31:1. Akademicy pewnie wygrali wszystkie mecze, kolejno z Beniaminkiem Girls, Beniaminkiem II, Wilczkami Lesko, Aktiv Pro Rymanów i – w dwucyfrowych rozmiarach – Goalem Nowy Sącz, umacniając pozycję lidera.

Rocznik 2009 powtórzył wynik z inauguracji, znów zajmując przedostatnie miejsce. Ponownie udało się wygrać jeden mecz – z Orzełkami Brzozów. Pozostałe kończyły się porażkami.

Turnieje mikołajkowe

W Zagórze i w Sanoku

W najbliższy weekend rusza tradycyjny cykl rozgrywek Ekoballu, tym razem organizowanych w Zagórze, a za tydzień zmagania dorosłych w Zespole Szkół nr 3.

Tegoroczne Turnieje Mikołajkowe dla Dzieci i Młodzieży Ekoball organizuje wraz z Kolejarzem Zagórze, a rozgrywane będą w tamtejszym gimnazjum. Formułę rywalizacji zmieniono ze szkolnej na klubową. Na początek zmagania najstarszych grup. W sobotę grać będzie rocznik 2005, a w niedzielę 2006. W następnym weekend walka roczników 2007 i 2008, a za dwa tygodnie – 2009 i 2010. Początek rozgrywek zawsze o godzinie 9. Szczegóły na plakacie (str. 24).

Na następną sobotę zaplanowano Charytatywny Turniej Mikołajkowy Sanockiej Halowej Ligi Piłki Nożnej dla Fundacji „Czas Nadziei”. Rozegrany zostanie w ZS3.

ŁYŻWIARSTWO SZYBKIE

Poprawa na 500 metrów

Ruszył Puchar Świata, pierwsze dwie rundy rozegrano w Heerenveen i Stavanger. Przyzwoite występy zaliczył Piotr Michalski z Górnika, startujący w grupie B.

Inauguracyjne zawody w Holandii nasz panczenista rozpoczął od wyścigu na 500 m, z czasem 35,48 zajmując 12. miejsce. W drugim biegu na tym dystansie była lepsza pozycja (9.), choć ze słabszym wynikiem (35,56). Natomiast na 1000 m Piotr zamknął czołową dziesiątkę, jego rezultat – 1.10,52. Był jeszcze sprint drużynowy, w którym Polacy z Michalskim w składzie zajęli 4. lokatę.

W Norwegii łyżwiarz Górnika lepiej jeździł na pół kilometra, w obydwu wyścigach uzyskując niemal identyczne czasy – 35,29 i 35,30. Najpierw dało mu to 7. miejsce, a następnie 6. W międzyczasie był bieg na 1000 m, nieco słabszy jednak niż w Heerenveen – 17. pozycja z wynikiem 1.10,86. Natomiast sprint drużynowy Polacy tym razem zakończyli na 7. pozycji (1.21,84).

WĘDKARSTWO

Muszkarz na podium

Sezon na finiszu, jego przedostatnim akcentem był finał Muchowego Grand Prix Okręgu, rozegrany na krośnieńskim Balatonie. Miejsce 2. zajął Tomasz Osenkowski z koła w Zagórze, a 3. Jan Krokos z „jedynki”, pieczętując zarazem identyczną pozycję w klasyfikacji łącznej.

Jak zwykle zmagania na tym akwenie rozegrano w sześciu krótkich turach. Dwaj najlepsi wędkarze złowili po 6 pstrągów tęczowych – wygrał Bartosz Rapiej z Rymanowa, nieznacznie wyprzedzając Osenkowskiego. Rybę mniej miał Krokos, co dało mu 3. lokatę. W czołowej dziesiątce znalazł się jeszcze jego kolega z koła nr 1, Dariusz Daniło, sklasyfikowany na 8. miejscu (4 pstrągi). Startowali także: Piotr Sołtysik i Damian Gibczyński (koło nr 2), Jacek Krawczyk i Jan Bobola (Zagórze), Adam Skrechota i Józef Rycyk (koło nr 1) oraz Marek Fijałkowski (Rzepedź).

W juniorach 2. był Patryk Rycyk z „jedynki” – 2 ryby.

Klasyfikację łączną sezonu rzutem na taśmę wygrał Marek Walczyk z Jasła, gromadząc 186 punktów. Najwyżej z naszych muszkarzy uplasował się 3. J. Krokos – 165 pkt. W dziesiątce byli jeszcze: 6. Sołtysik – 142, 7. Osenkowski, 8. Daniło – po 138, 10. Skrechota – 130. Pozostałe lokaty: 12. Robert

Tobiasz, 16. Bogdan Lisiewski, 20. Krzysztof Zakrzewski, 23. Józef Rycyk, 24. Zenon Lorenc (wszyscy z koła nr 1), 26. Fijałkowski, 29. Gibczyński, 31. Wojciech Krokos, 32. Maciej Korzeniowski (obaj koło nr 1), 35. Krawczyk, 36. Janusz Benedykc (koło nr 1), 39. Krzysztof Witek (Rzepedź), 40. Patryk Daniło (koło nr 1), 41. Gracjan Nazarkiewicz (Rzepedź), 43. Konrad Chanas (koło nr 2), 48. Bobola. W kategorii juniorów 3. był P. Rycyk – 139.



Jan Krokos wywalczył 3. miejsce

SZACHY

Tylko jeden remis

Trzeci rzut IV ligi podkarpackiej, znów rozegrany w Rymanowie, był dla zawodników Komunalnych mniej udany, niż dwa poprzednie. Tym razem efekt czterech meczów to tylko jeden remis, wywalczony przez pierwszą drużynę.

Podziałem punktów zakończyło się spotkanie z Hetmanem II Pilzno, w którym partie wygrali Artur Liszniański i Karol Zając, a zremisowała Emilia Stefańska.

Potem Komunalni I doznali porażki z Burzą Rogi. Nasz drugi zespół przegrał obydwa mecze – z Burzą i LKS-em Kańczuga, ten drugi minimalnie.

KOMUNALNI I SANOK – HETMAN II PILZNO 2,5:2,5

Punkty: Liszniański i K. Zając po 1, Stefańska 0,5.

KOMUNALNI II SANOK – BURZA ROGI 1:4

Punkty: Kielar i Ząbczyk po 0,5.

KOMUNALNI I SANOK – BURZA ROGI 1,5:3,5

Punkty: G. Zając 1, Liszniański 0,5.

KOMUNALNI II SANOK – LKS KAŃCZUGA 2:3

Punkty: Gołkowski 1, Wojtas i Stodolak po 0,5.

Kolumnę opracował: **BARTOSZ BŁAŻEWICZ**

SDK

Kino

Beksińscy. Album wideofoniczny

Produkcja: Polska, 2017; Gatunek: dokumentalny; Premiera: 10 listopada 2017; Reżyseria: Marcin Borchardt; Czas trwania: 80 min.

25.11.2017	godz. 16.00
26.11.2017	godz. 16.00
27.11.2017	godz. 16.30
28.11.2017	godz. 18.15
29.11.2017	godz. 18.15
30.11.2017	godz. 16.30

Najlepszy

Produkcja: Polska, 2017; Gatunek: biograficzny / dramat / sport; Reżyseria: Łukasz Palkowski; Czas trwania: 110 min.

25.11.2017	godz. 17.45
26.11.2017	godz. 17.45
27.11.2017	godz. 18.00
28.11.2017	godz. 19.45
29.11.2017	godz. 19.45
30.11.2017	godz. 19.45

Mother

Produkcja: USA, 2017; Gatunek: dramat / horror / dreszczowiec; Reżyseria: Darren Aronofsky; Czas trwania: 121 min.

25.11.2017	godz. 20.00
26.11.2017	godz. 20.00
27.11.2017	godz. 20.30

Młynarski: Piosenka finałowa

Produkcja: Polska, 2017; Gatunek: dokumentalny; Reżyseria: Alicja Albrecht; Czas trwania: 90 min.

28.11.2017	godz. 16.30
29.11.2017	godz. 16.30
30.11.2017	godz. 18.00

Ceny biletów:

Bilet normalny - 15 zł
Bilet dla osób posiadających sanocką kartę dużej rodziny - 12 zł

Dla osób, które zadzwonią do redakcji w piątek 24 listopada o godz. 12.00 i odpowiedzą na pytania dotyczące bieżącego numeru (na przykład, na której stronie znajduje się...), przygotowaliśmy po jednym podwójnym zaproszeniu na seans.

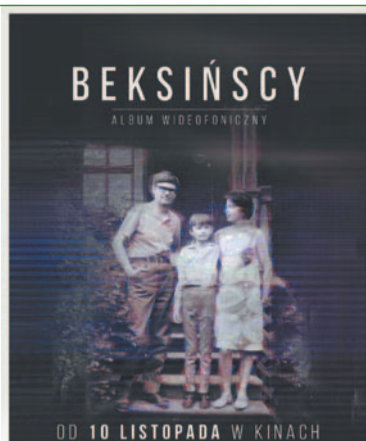
Klub Panika

FATE i 33 trzysta w PANIKA



25 listopada w klubie Panik-a wystąpią zespoły FATE i 33 trzysta. Pierwszy z nich to reprezentant punky reggae, a drugi punk rocka. Koncert rozpocznie się o godz. 21.00. Lokal będzie otwarty od godz. 19.00, bilet w cenie 15 zł do nabycia przed wejściem.

Kolumnę opracował
Andrzej Borowski



MBP

Wystaw malarstwa Giancarlo PAUDICE

W MBP trwa wystawa malarstwa Giancarlo PAUDICE. Ekspozycję można oglądać do 5 grudnia



BWA

Wystawa malarstwa Julity Malinowskiej

VICTORY II, 2014, OLEJ NA PEŁTNI, 100X150CM

W Biurze Wystaw Artystycznych Galerii Sanockiej trwa wystawa prac malarskich Julity Malinowskiej pt. „Zanurzeni”. Obrazy artystki będą wystawiane od 25 listopada do 29 grudnia.

MOSiR

Hokej II liga słowacka

Już w najbliższą sobotę 25 listopada o godz. 18.00 w Arenie Sanok CIARKO KH 58 SANOK podejmie MHK 32 LIPTOVSKI MIKULAS

Ślizgawki

Najbliższa ślizgawka odbędzie się w niedzielę 26 listopada:

godz. 16:00 - 17:00 - ślizgawka dla najmłodszych
godz. 18:00 - 19:00

W trakcie ślizgawek będzie czynna wypożyczalnia łyżew, kasków oraz chodzików do nauki jazdy.

Mała Barbórka na krótkich łyżwach

30 listopada na torze lodowym „Błonie” rusza inauguracyjny wyścig zawodów barbórkowych – „Mała Barbórka na krótkich łyżwach”. Zawody zostaną rozegrane między godz. 10.00 a godz. 12.00. Organizator MOSiR w Sanoku zachęca wszystkie dzieci do udziału.

Zawody pływackie

9 grudnia na basenie MOSiR rozpoczyna się: XXVIII ZAWODY PŁYWACKIE SZKÓŁ PODSTAWOWYCH I GIMNAZJÓW O PUCHAR „SOLIDARNOŚCI” X MEMORIAŁ im. JANUSZA SKUBIŃSKIEGO. Zgłoszenia do zawodów w formie pisemnej należy dostarczyć do 8 grudnia lub na pół godziny przed zawodami.

Poniżej prezentujemy terminarz zawodów.

- rozgrzewka godz. 8.30
- otwarcie zawodów godz. 8.50
- starty godz. 9.00

SZPITAL SPECJALISTYCZNY W SANOKU



Szpital Specjalistyczny w Sanoku, Philips oraz Stowarzyszenie SANITAS

zapraszają na imprezę

BAJKOWA SOBOTA W SZPITALU

2 grudnia, godz. 8:30-12:30

Akcja skierowana do dzieci z OBSZARÓW WIEJSKICH powiatu sanockiego

BEZPŁATNE

- badania i konsultacje pediatryczne (laryngologiczne, neurologiczne, pulmonologiczne)
- badania ultrasonograficzne (USG tarczycy, brzucha oraz stawów biodrowych)

Na wszystkie dzieci czeka moc atrakcji i niespodzianek

Prosimy o wcześniejszą rejestrację w dniach 27-29 listopada, godz. 9:00-13:00 pod numerem 13 46 56 316

**MECZ HOKEJA NA LODZIE**

ARENA SANOK KROKOWEJ BONY 4

CIARKO KH 58 SANOK VS MHK 32 LIPTOVSKI MIKULAS

25.11.17 SOBOTA GODZ. 18.00

SPONSOR TYTULARNY: ciarko

SPONSORZY: kobi, AGENDA 2000, PBSbank, AGORA

SPONSORZY MEDIALNI: TYGODNIK SANOCKI, isanok.pl, sanok.pl

HALA SPORTOWA PWSZ

MECZ O MISTRZOSTWO I LIGI SIATKÓWKI MĘŻCZYZN

TSV SANOK VS. MKS AQUA ZDRÓJ WAŁBRZYCH

25 LISTOPAD 2017, GODZ. 17:00

HALA SPORTOWA PWSZ W SANOKU, UL. MICKIEWICZA 21

Wejściówki do nabycia w kasie przed meczem:
Ulgowa - 5zł, Normalna - 10zł.
Dzieci do 7 roku życia - wstęp bezpłatny

PATRONAT MEDIALNY: isanok.pl, TV Galicja, TYGODNIK SANOCKI, METROBAN

SPONSORZY: SANOK RUBBER, PASS, beco, MARKO, PBSbank, MOSiR Sanok, SumiFiko Poland, A Piza (Lug), DRIM, CH "RYS", ELBO, ALIEN, TAX LONDA, multiFart, PRO DENTAL, PETA, Travel, SANOK

HALA SPORTOWA ZAGÓRZ

Pod patronatem Burmistrza Miasta i Gminy Zagórz

HALOWE TURNIEJE MIKOŁAJKOWE DLA DZIECI I MŁODZIEŻY

ZAGRAJ W PIŁKĘ Z MIKOŁAJEM

Kolejarz Cup

Daty turniejów:

rocznik 2005 i młodszy - 25.11
rocznik 2006 i młodszy - 26.11
rocznik 2007 i młodszy - 02.12
rocznik 2008 i młodszy - 03.12
rocznik 2009 i młodszy - 09.12
rocznik 2010 i młodszy - 10.12

Hala sportowa w Zagórz
start o godzinie 9:00